

INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

SPRAWY ROBOTNICZE

Nr. 12

ANNA MINKOWSKA

RODZINA BEZROBOTNA

NA PODSTAWIE ANKIETY 1932 r.



W A R S Z A W A 1 9 3 5

WYDANO Z FUNDUSZU IM. WŁADYSŁAWA LANDAUA

INSTITUT D'ECONOMIE SOCIALE

QUESTIONS OUVRIÈRES

Nr. 12

ANNA MINKOWSKA

LA FAMILLE DE CHÔMEURS

(RÉSUMÉ FRANÇAIS PAGES 110-112)



V A R S O V I E 1 9 3 5

INSTYTUT GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

SPRAWY ROBOTNICZE

Nr. 12

ANNA MINKOWSKA

RODZINA BEZROBOTNA

NA PODSTAWIE ANKIETY 1932 r.



Wydano z Funduszu
im. Władysława Landaua

W A R S Z A W A 1 9 3 5

W r. 1929 Instytut Gospodarstwa Społecznego ogłosił przyczynek poświęcony zobrazowaniu warunków życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem. Materiału dostarczyły książeczki, do których rodziny robotnicze wpisywały z dnia na dzień swoje przychody i wydatki. Było to w okresie normalnego biegu życia gospodarczego. Nastąpił zastój w przemyśle, a z nim przymusowe bezrobocie warstwy robotniczej. Bezrobocie doszczętnie przekształciło warunki bytu robotniczego, które zostały odtworzone w przyczynku powyżej wymienionym. Instytut Gospodarstwa Społecznego podjął więc w r. 1932 studia, któreby posłużyły do wykrycia zmian wywołanych za sprawą przymusowego bezrobocia. W tym celu w r. 1932 umówiono się z poszczególnymi przedstawicielami 120 rodzin bezrobotnych w rozmaitych dzielnicach robotniczych Warszawy: rozdano im książeczki budżetowe do zapisywania w ciągu czterech miesięcy każdego przychodu i każdego wydatku z dnia na dzień. Cztery piąte tych rodzin uczestniczyły w konkursie na „Pamiętniki bezrobotnych“, a więc przyzwoyczały się darzyć swoim zaufaniem Instytut Gospodarstwa Społecznego i jego dochodzenia. Nadto, prócz gromadzenia budżetów rodzinnych, dokonano w obrębie tych samych rodzin dodatkowej ankiety, którąby pozwoleła ująć w opracowaniu budżetów warunki mieszkaniowe, w jakich rodziny te przebywają.

Środków na prowadzenie czteromiesięcznych zapisów budżetowych, jak i na dokonanie ankiety mieszkaniowej dostarczył Instytut Spraw Społecznych. Tej instytucji użyczono, bezpośrednio po wstępnym opracowaniu, materiałów, uzyskanych z obu dochodzeń. Część ich weszła do ogłoszonej przez Instytut Spraw Społecznych książki Haliny Kraheleskiej i Stefana Prussa: „Życie bezrobotnych“ w treści paru jej rozdziałów.

L u d w i k K r z y w i c k i

Warszawa, 8 kwietnia 1935 r.

W pracy swojej oparliśmy się na materiale zebranym przez Instytut Gospodarstwa Społecznego w pierwszej połowie 1932 roku. Materiał ten obejmował rachunki domowe, prowadzone w ciągu czterech miesięcy. Prowadzili je sami bezrobotni, którzy, stosownie do wskazówek udzielanych przez instruktorów Instytutu, wypełniali pozostawione im książeczki rachunkowe. Badania te, uskutecznione w obrębie robotniczych dzielnic Warszawy, a więc Woli, Powiśla, Starego Miasta, Czerniakowa i Pragi, objęły 120 rodzin bezrobotnych. W znacznej większości (około 80%) były to rodziny bezrobotnych, którzy uprzednio nadesłali byli do Instytutu Gospodarstwa Społecznego swoje przyczynki w związku z konkursem na „Pamiętnik Bezrobotnego“. Dostęp do pozostałych rodzin umożliwiły związki zawodowe, oraz w pewnej mierze Obywatelski Komitet Pomocy Społecznej.

Z tych 120 rodzin odpadło w ciągu czterech miesięcy około 30%. Te odpadnięcia rzadko pochodziły z tej przyczyny, że żywiciel rodziny znalazł pracę. Raczej szukać należy powodów w obawie przed utratą zasiłku pobieranego od Komitetu Obywatelskiego Pomocy Społecznej. Niektóre rodziny podejrzewały Instytut Gospodarstwa Społecznego o łączność z Komitetem Obywatelskiej Pomocy Społecznej. Lękały się, że wykryty stan rzeczy wyda się może zbyt dobrym, ażeby mogły nadal korzystać z pomocy Komitetu, oraz że pobieranie pięciu złotych miesięcznie od Instytutu za prowadzenie książeczek rachunkowych pozbawi ich prawa korzystania z tej pomocy. Nieco książeczek uznano za będące poniżej wymagań Instytutu. W ostatecznym wyniku wypadło oprzeć rozbiór na zestawieniach rachunkowych 80 rodzin.

Oprócz książeczek rachunkowych podstawą rozbioru była również ankieta jednorazowa mieszkań, przeprowadzona wśród 100 rodzin. Ankieta ta dała możliwość ustalenia nie tylko jakości zajmowanych mieszkań, lecz również mnóstwa innych kwestyj, jak gęstość zaludnienia, stosunki najmu, wysokość czynszu, urządzenie wnętrza, a więc rodzaju i ilości posiadanych mebli i innego inwentarza. A pośrednio zaha-
czyła również o stan ilościowy odzieży, bielizny, obuwia.

Jak zaznaczono, bezrobotni sami wypełniali książeczki rachunkowe. Dzień po dniu wpisywali na jej kartki każdy grosz wpływu i wydatku, każde zdarzenie w ten czy inny sposób powiązane ze sprawą utrzymania rodziny. Osobiste zetknięcie się instruktorów z rodzinami bezrobotnych umożliwiała stałą kontrolę i uzgodnianie niewyraźnych niekiedy zapisów.

W książeczkach rachunkowych przewidziane było miejsce na uwagi. Uwag tych było sporo, niemal że w każdej książeczce. Niektóre z nich przytaczamy w swoim opracowaniu. Są nader cennym materiałem obserwacyjnym, a wyniki statystycznego opracowania książeczek rachunkowych, rzucone na tło tych uwag, dają nam możliwość stosunkowo bardzo dokładnego ustalenia warunków bytu wśród badanych rodzin, stanu psychicznego głowy rodziny i jej członków, jak również tych głębokich przeobrażeń, którym stopniowo ulega całość pojęć etycznych i moralnych — ta szara powłoka, narzucona każdemu członkowi społeczeństwa, żyjącemu w dzisiejszym ustroju gospodarczym, przez tradycje wykarmione potrzebami minionych pokoleń, a wpajane od dziecka w domu i w szkole.

Próby te zbadania warunków życia rodzin bezrobotnych podjęto w lutym — maju 1932 roku. Od owego czasu minęło już przeszło dwa lata. W ciągu tego okresu zubożenie rzesz robotniczych i nieuniknione tego skutki natury zdrowotnej i psychicznej uległy dalszemu pogłębieniu. Wyniki naszych badań nie utraciły tedy nic ze swej aktualności. Oddajemy je obecnie na użytek szerokiego społeczeństwa, które sprawa ta przecież obchodzić powinna.

I.

Więź rodzinna a bezrobocie

Rodzina — to grupa osób związanych ze sobą wspólnotą gospodarczo-terytorjalną i połączonych przeważnie jednością pochodzenia. Badając zjawisko społeczne, jakim jest rodzina, przedewszystkiem stwierdzić musimy olbrzymią różnicę istniejącą pomiędzy rodziną robotniczą a włościańską lub burżuazyjną. Dla tych ostatnich dwóch zbliżonych do siebie ustrojowo typów rodziny, czynnikiem zasadniczym jest dążenie do zachowania własności i dóbr zebranych przez rodzinę w łonie tejże. Natomiast są to dążenia całkiem obce środowisku robotniczemu. Poczucie bezpieczeństwa i trwałości, którego używa tamtym dwóm typom rodziny ulegalizowana więź współżycia małżeńskiego i prawo dziedziczenia, jest właściwie nieistotne dla rodziny robotniczej. W tym środowisku, nieznającym trwałych podstaw egzystencji, środowisku wystawionem stale na dotkliwe skutki zmian konjunkturalnych, bezpośrednio odczuwanych w postaci zmian na rynku pracy, niżki płac, bezrobocia i t.p., współżycie rodzinne jest najbardziej rozpowszechnioną więzią bytowania, ponieważ jest najbardziej celową i najwygodniejszą organizacją konsumpcji. Przesadą jednak byłoby twierdzić, iż do tego jedynie celu sprowadza się rola i znaczenie czynników uczuciowych. Albowiem, więzie krwi znajdują wyraz również i w uczuciu przywiązania członków rodziny do siebie. Dopiero

w miarę psychicznego usamodzielniania się dorastających (a cóż dopiero dorosłych!) dzieci, występuje coraz silniej obcość pomiędzy pokoleniem rodziców a dzieci. A temu towarzyszy osłabianie się uczucia przywiązania dzieci do rodziny.

Z racji już powyżej omówionych czynników natury gospodarczej, stosunki w rodzinach robotniczych układają się prościej. Przepaść, dzieląca rodziców a dzieci, starannie ukrywana w sferach posiadających płaszczykiem obłudnych form t. zw. dobrego tonu, występuje tu jawnie, prowadząc do poważnych zatargów pomiędzy obu pokoleniami, zwłaszcza pomiędzy ojcami a dziećmi. Starsze pokolenie, instynktownie zrosnięte ze swym potomstwem, jest z tego powodu niekiedy wystawione na przeżycia, które są niepozbawione subiektywnego tragizmu. Nie zdoła to jednak powstrzymać ewolucyjnego wyzwalańia się dzieci z pod wpływów powagi rodzinnej. Przyczyni się tylko do coraz większego wzmocnienia obcości, do pogłębienia przepaści. Dotyczy to szczególnie stosunku między ojcem a dziećmi, stosunek bowiem z matką, bardziej uczuciowy, zawsze niemal jest trwalszy.

Ograniczamy się narazie do powyższych uwag, gdyż kilkakrotnie jeszcze w związku z rozmaitymi zagadnieniami do sprawy tej powrócimy. Zaznaczyć jednak pragniemy, że ta nieunikniona obcość — to zwiastun rozkładu rodziny w uczuciem tego słowa znaczeniu, zwiastun stopniowego zaniku wszelkich więzi, prócz jednej, ze wszechmiar mocnej — gospodarczej wspólnoty rodzinnej. O trwałości związku rodzinnego, w którego skład wchodzi niekiedy obce sobie pod względem pochodzenia, a jednak należące do gospodarczej wspólnoty osoby, rozstrzyga jego celowość gospodarza. W tem środowisku legalizacja form rodzinnego współżycia jest rzeczą najmniej ważną, gdyż o trwałości związku rodzinnego decydują inne, życiowo donioślejsze warunki. Rodzinę wytwarza wspólnota gospodarza, budżet rodzinny. Dzięki tej wspólnotie gospodarczej osiąga się równość w spo-

życiu, pomimo gwałtownej niekiedy nierówności płac. Ta oto nierówność zarobkowa jest czynnikiem scalającym rodzinę, ponieważ mało wykwalifikowani, albo zgoła niewykwalifikowani jej członkowie są utrzymywani kosztem bardziej wykwalifikowanych, lepiej płatnych, powściągając tem samem naturalny pęd do rozkładu rodziny i wyodrębniania się jej członków. Nadbudówkom uczuciowym, wyrastającym na gospodarzem podłożu wspólnoty rodzinnej, przypisać należy świadome, dobrowolne wyrzekanie się wielu korzyści dostępnych gospodarczo silniejszym członkom rodziny, na rzecz słabszych. Więżie te, silne i życiowo-racjonalne w okresie niepomysłnych warunków gospodarczych i stosunków zarobkowych, słabną przy polepszaniu się sytuacji gospodarczej. Wówczas wyzwajające się z pod wpływów i zależności gospodarczej jednostki (zwłaszcza młodsze) ujawniają dążenia i skłonności, których rozwojowi przeszkadzała w okresie poprzednim zbyt bezwzględna i wszechogarniająca walka o byt. Młodsze pokolenie dąży do wyodrębnienia się, do pojmowanej w rozmaity sposób swobody w rozporządzaniu swoją osobą, wykazuje wyraźne tendencje odśrodkowe, oddala się, a niekiedy nawet zupełnie usuwa się z dotychczasowego pożycia rodzinnego.

I dopiero występujące oznaki pogarszania się stosunków zarobkowych znów wywołują zacieśnienie więzi rodzinnych. Im gorsze warunki zarobkowe, tem silniej i wyraźniej występuje gospodarcza więź rodzinna, ten zwarty, zbiorowy wysiłek do przetrwania.

Dopiero bezrobocie, zwłaszcza zaostrzone, długotrwałe bezrobocie kryzysowe, nieubłagane szerzące coraz większą nędzę w rzeszach robotniczych, wykazuje w całej pełni doniosłość rodziny. Pracujący proletariusz, spędzający dzień przy pracy a wolne godziny wieczorne w związku lub w gronie znajomych, jest człowiekiem czującym organiczny zwią-

zek z życiem i otoczeniem, człowiekiem o całkiem określonym stanowisku w społeczeństwie, wśród którego żyje. Nie zastanawia się częstokroć nad charakterem przynależności, nad mocą spoidel wiążących go ze społeczeństwem, przyjmuje je bezwiednie jak i samo życie. Związek z rodziną ogranicza się niekiedy tylko do więzi gospodarczej i wspólności pochodzenia, przy dość znacznej obcości duchowej. Dopiero oderwany od warsztatu pracy, rzucony w próżnię beznadziejności, jaką jest bezrobocie, człowiek zaczyna zdawać sobie sprawę z tego jak powierzchowne, nietrwałe i warunkowe jest w gruncie rzeczy obcowanie z otoczeniem, ze społeczeństwem, w które się wrasta, i jak bardzo uzależnione jest ono od mnóstwa warunków zewnętrznych, sprowadzających się w końcowym rachunku do jednego mianownika — do względnej samodzielności zarobkowej.

Zimna obojętność społeczeństwa na widok niedoli ogromnego odłamu jego członków, niechęć i lekceważenie wykazywane wobec cudzego cierpienia, a odczuwane przez bezrobotnego jako zniewaga, zbliżają go do rodziny, każą szukać zapomnienia w jej gronie.

To nic, że nie mogąc słyszeć płaczu głodnych dzieci lub skarg i wymówek żony, ucieka z domu do związku, do knajpy, dąży do ludzi, do usypiającego wzburzenie zgiełku. Tylko tamto, splakane, tragiczne środowisko niedoli i nędzy jest mu bliskie i drogie. Im większa nędza, głód i rozpacz, tem silniej odczuwa bliskość rodziny, tem nieodłączniej wiąże swe życie z jej istnieniem.

Jest rzeczą pewną, że głębokie przemiany, jakim w okresie bezrobocia ulega stosunek człowieka do społeczeństwa, do ustroju i przyjętych form bytu, przemiany do których jeszcze wrócimy na innym miejscu, a które niewątpliwie wprowadzą wiele zmian w ukształtowaniu dalszego życia społecznego, przecież jedną instytucję społeczną przez długi jeszcze czas pozostawią nietkniętą — rodzinę.

Wnioski powyższe nie wynikają właściwie z bezpośredniego badania książeczek rachunkowych i ankiety mieszkaniowej. Nasunęły się jednak przy rozważaniu bezrobocia wogóle, to też uznaliśmy za stosowne umieścić je na wstępie naszego opracowania.

II.

Dochody rodziny bezrobotnej

1. Uwagi ogólne

Przechodząc do bezpośrednich naszych badań, przede wszystkim zając się musimy rozbiorem budżetu, warunkującego byt rodziny i poziom jej życia.

Posiadane przez nas dane, dotyczące zawodu subiektywnego głowy rodziny, pozwalają nam zgrupować zbadane rodziny pod względem zawodowym w następujące zespoły:

Ogółem	100 rodzin
Przemysł budowlany	24
murarze	10
malarze i lakiernicy	6
cieśle	5
stolarze	2
zdun	1
Przemysł metalowy	16
ślusarze	10
kowal	1
giserzy	2
tokarze	2
bronzownik	1

Przemysł odzieżowy i galanteryjny	5	rodzin
szewcy	4	"
krawcowa	1	"
Przemysł spożywczy	1	"
cukiernik	1	"
Przemysł włókienniczy	1	"
tkacz	1	"
Przemysł poligraficzny	2	"
drukarze	2	"
Przemysł elektrotechniczny	2	"
monterzy	2	"
Inne zawody	49	"
tapeciarz	1	"
hydraulik	1	"
furmani	2	"
kelnerzy	4	"
kucharz	1	"
fotograf	1	"
goniec i woźny	2	"
rzeźnik	1	"
tytoniarka	1	"
osoba wykonująca usługi osobiste	1	"
osoby niewykwalifikowane	34	"

Pobieżny rzut oka wystarczy by stwierdzić, że wśród badanych osób (po wyłączeniu 34 niewykwalifikowanych) prawie że niema rzemieślników, mogących z racji swego zawodu pracować samodzielnie lub w charakterze chałupników. Olbrzymia większość to najmici, a więc pracownicy zależni od zatrudniających ich przedsiębiorstw, ludzie, niemogący z natury rzeczy wykonywać swego zawodu na własną rękę.

Poniżej umieszczona tablica Nr. 1, podająca długość trwania bezrobocia, wykazuje, iż w chwili przeprowadzania

badan, większość (83 osoby na 100 objętych badaniem) pozostawała bez pracy dłużej niż pół roku, w tem znaczny odsetek (19 osób) nawet ponad dwa lata.

Chwila utraty pracy przez badane rodziny przypada tedy na lata 1930—1931, lata największego natężenia redukcji i najsilniejszego kurczenia się zatrudnienia. Warunki zarobkowe (a więc poziom życia rodziny w okresie poprzedzającym bezrobocie) w dużej mierze rozstrzygają o napięciu odczuwanych braków, o szybkości i stopniu wyniszczenia rodziny. To też dopiero po oświetleniu warunków zarobkowych wśród badanych przez nas rodzin przed utratą pracy, wyrobiwszy już sobie pojęcie o stopniu zamożności, będziemy mogli zrozumieć i ocenić, czy i w jakim stopniu te rodziny mogły przetrwać i stawiać czoło klęsce bezrobocia. Pomimo, iż zawód subiektywny większości bezrobotnych świadczy o stosunkowo niewielkich ich kwalifikacjach, zarobki właściwe czasom przed utratą pracy jak to wykazuje tablica Nr. 2 były dość wysokie.

Dla znacznego odsetka osób (30%) zarobki były powyżej przeciętnego miesięcznego zarobku robotnika, który wynosił 290 zł. w roku 1929¹⁾, a więc w okresie, kiedy zbliżający się kryzys dopiero nieznacznie dawał się we znaki (wskaźniki zatrudnienia w 1929 r. w porównaniu z 1928 r. miały się jak 99,7 do 100). Zarobki takie mogły bezsprzecznie zabezpieczyć pewien dobrobyt, tembardziej, że 237 osób (nie wyłączając głów rodzin), czyli więcej niż połowa ogółu osób składających się na badane rodziny, to ludzie dorośli, niewątpliwie w pewnej swej części zarobkujący i zasilający budżet rodzinny.

¹⁾ L. Landau: Płace w Polsce w związku z rozwojem gospodarczym, Warszawa 1933, 23 i nast.

Tablica 1.

Okres pozostawania bez stałego zajęcia zarobkowego

Zawód subiektywny głowy rodziny	LICZBA RODZIN							mo stałe zajęcie zarob- kowe
	w tem rodziny, których głowa							
	jest bez stałego zajęcia zarobkowego							
	od 3 miesiący	od 6 miesiący	od 12 miesiący	od 2 lat	od 3 lat lub dłużej	niewy- mien- ny okres		
Rodziny objęte bada- niem ogółem								
Ogółem	100	6	44	20	14	5	8	3
ślusarze	10	—	3	2	3	1	1	—
kowal	1	—	—	—	—	1	—	—
giserzy	2	—	—	1	1	—	—	—
tokarze	2	—	1	—	—	1	—	—
monterzy	2	—	2	—	—	—	—	—
bronzownik	1	—	1	—	—	—	—	—
murarze	10	1	4	1	2	—	2	—
cieśle	5	—	2	2	1	—	—	—
stolarze	2	—	1	1	—	—	—	—
szewcy	4	—	1	1	1	—	1	—
malarze i lakiernicy	6	—	5	—	—	—	1	—
tapeciarz	1	—	—	—	—	—	1	—
zdun	1	—	—	1	—	—	—	—
hydraulik	1	—	—	1	—	—	—	—
drukarze	2	1	—	1	—	—	—	—
tkacz	1	1	—	—	—	—	—	—
furmani	2	—	1	—	1	—	—	—
kelnerzy	4	—	2	1	1	—	—	—
kucharz	1	1	—	—	—	—	—	—
cukiernik	1	—	1	—	—	—	—	—
fotograf	1	—	—	1	—	—	—	—
goniec i woźny	2	—	—	—	2	—	—	—
rzeźnik	1	—	1	—	—	—	—	—
robotnicy niewykwa- lifikowani	28	2	18	5	1	1	1	—
robotnice niewykwa- lifikowane	6	—	1	2	1	—	1	1 ^a
krawcowa	1	—	—	—	—	—	—	1 ^b
tytoniarka	1	—	—	—	—	1	—	—
osoba wykonująca usługi osobiste	1	—	—	—	—	—	—	1 ^c

a) pracuje 1 dzień w tygodniu. b) szyje drelichy. c) praczka.

Tablica 2.

Wysokość ostatnio pobieranego dziennego zarobku głowy rodziny

Zawód subiektywny głowy rodziny	LICZBA RODZIN										
	Rodzi- ny ob- jęte bada- niem ogó- łem	w tem rodziny, w których ostatni dzienny zarobek głowy rodziny wynosił									
		2 zł.	3 zł.	4 zł.	5 zł.	6-7 zł.	8-10 zł.	11-14 zł.	15-19 zł.	20 lub więcej zł.	niewy- mienio- ną kwó- tę
Ogółem	100	1	7	4	7	24	24	16	12	2	3
ślusarze	10					1	4	3	1		1
kowal	1						1				
giserzy	2							1	1		
tokarze	2						1		1		
monterzy	2								2		
bronzownik	1		1								
murarze	10						2	3	4	1	
cieśle	5					1	2	2			
stolarze	2					1			1		
szewcy	4				1	2	1				
malarze i lakiernicy	6					1	1	3		1	
tapeciarz	1						1				
zdun	1						1				
hydraulik	1				1						
drukarze	2						1	1			
tkacz	1								1		
furmani	2					1	1				
kelnerzy	4		1					3			
kucharz	1						1				
cukiernik	1			1							
fotograf	1								1		
goniec i woźny	2		1	1							
rzeźnik	1		1								
robotnicy niewykwa- lifikowani	28	1		1	2	16	6				2
robotnice niewykwa- lifikowane	6		2		2	1	1				
krawcowa	1			1							
tytoniarka	1				1						
osoba wykonująca usługi osobiste	1		1								

Tablica 3.

**Skład rodzin bezrobotnych co do płci i wieku
(według wielkości rodzin)**

Wyszczególnienie	Liczba rodzin objętych bada- niem	Liczba osób w rodzinach objętych badaniem							
		Ogółem	według płci		według grup wieku				
			męż- czyźni	kobiety	osoby liczące wieku lat				
					do 2	3 - 7	8 - 12	13 - 17	18 i więcej
Ogółem	100	467	235	232	45	86	75	28	237
w tem:									
Rodziny	1	2	2	1	1				2
	2	11	22	10	12	1			21
	3	14	42	19	25	5	5	2	52
	4	23	92	46	46	8	20	11	51
liczące	5	17	85	42	45	9	16	13	44
	6	15	90	46	44	7	17	18	37
	7	12	84	44	40	9	14	19	32
członków	8	4	32	18	14	4	9	7	10
	9	2	18	9	9	2	5	5	8

Tablica Nr. 3 uwydatnia stan rodzin pod względem płci i wieku.

W badanej przez nas gromadzie rodzin, rodzina składa się przeciętnie z 4,67 osób, z której to liczby na dzieci małoletnie (do lat 12), a więc niezarobkujące i pozostające całkowicie na utrzymaniu rodziny przypada przeciętnie dwie osoby na rodzinę (nie mówimy już o odłamie w wieku lat 15 - 17, który w normalnych warunkach również winien pozostać poza sferą obowiązków zarobkowych). Zważywszy to pojmiemy, w jakim położeniu znaleźć się musi taka rodzina, mimo stosunkowego dobrobytu w czasie normalnego, stałego zatrudnienia, po roku, nawet po sześciu miesiącach bezrobocia.

Strukturalny charakter naszego bezrobocia (racjonalizacja techniczna odegrała stosunkowo nieznaczną rolę w jego natężeniu) zgóry niemal wyłącza możliwość wchłonięcia bez-

robotnych przez inne dziedziny życia gospodarczego. Dla większości pozostaje jedno — całkiem przypadkowa zmiana zawodu, a raczej zawodów obiektywnych, przerzucanie się od jednej pracy do innej, równoznaczne z przeniesieniem się do kategorii robotników niewykwalifikowanych i właściwej im bezwzględnej przypadkowości rodzajów nadarzającej się pracy i wysokości zarobku.

Poniżej zamieszczamy tablice Nr. Nr. 4 — 6. Wszystkie dotyczą źródeł lub zajęć z jakich pochodzą dochody rodziny.

Zatrzymamy się nad temi tablicami dłużej, gdyż one dopiero dają możliwość należytego oświetlenia warunków gospodarczych wśród rodzin bezrobotnych.

Rzecz pierwsza co się w nich w oczy rzuca, to znikoma kwota wpływów z pracy stałej, szczególnie drobna, jeśli chodzi o zarobek głowy rodziny, — zjawisko w badanym przez nas okresie całkowicie naturalne.

Natomiast zarobek płynący z pracy dorywczej, całkiem przygodnej, przedstawia się nieporównanie pokąźniej.

Jak różnorodne bywają źródła tych zarobków, świadczyć może kilka następujących przykładów:

1) bezrobotny kowal wśród wpływów miesięcznych wymienia jako zajęcia zarobkowe:

3 razy roznoszenie węgla	zł. 5,50
1 raz okucie konia	„ 1,80
1 „ rąbanie drzewa	„ 1,50
1 „ mycie samochodu	„ 2,00
2 razy jazda za furmana	„ 15,00
1 raz zajęcie w lodowni	„ 5,00
Razem	zł. 26,80

2) Inny długoletni zredukowany robotnik, poprzednio majster, zatrudniony w fabryce Schichta, w swoim zestawieniu dochodów miesięcznych wymienia następujące źródła wpływów:

Tablica 4.

Przeciętne na rodzinę przychody miesięczne w budżetach bezrobotnych

Wyszczególnienie	Budżety wszystkich rodzin objętych badaniem				Budżety rodzin zaliczonych według zamowności do kategorii			
					I	II	III	
	w lutym	w marcu	w kwietniu	w maju	przeciętnie dla całego okresu badania			
w z ł o t y c h								
Ogółem przychody	91,44	99,77	82,51	82,15	87,32	62,70	94,76	116,54
Dochody razem	68,40	83,46	73,19	75,37	74,44	54,73	81,02	97,03
Dochód z pracy i zajęć stałych								
głowy rodziny	0,24	2,90	1,43	2,75	1,84	0,52	0,72	4,99
żony głowy rodziny	5,59	3,26	2,44	4,65	3,82	1,70	4,36	6,43
innych członków rodziny	5,04	7,44	6,27	5,10	5,91	1,98	8,22	9,55
Dochód z pracy i zajęć ubocznych								
głowy rodziny	9,51	17,31	19,80	24,02	17,85	11,90	20,08	24,45
żony głowy rodziny	0,72	1,36	2,16	2,56	1,75	1,56	1,19	2,92
innych członków rodziny	1,04	0,69	0,75	0,90	0,85	1,04	1,02	0,55
Dochód za wykonanie usług osobistych								
głowy rodziny	0,67	0,05	1,06	1,61	0,88	1,44	0,17	0,79
żony głowy rodziny	4,67	5,70	6,05	4,10	5,11	3,61	6,00	6,59
innych członków rodziny	0,50	1,94	0,20	0,06	0,62	0,89	0,29	0,58
Dochód z handlu								
głowy rodziny	—	0,27	0,15	0,47	0,25	0,41	0,06	0,14
żony głowy rodziny	0,21	—	1,16	1,52	0,77	—	0,18	2,55
innych członków rodziny	—	—	0,06	0,54	0,11	0,26	—	—
Dochód ze zbierania odpadków i in.								
głowy rodziny	—	—	0,01	—	0,00	0,01	—	—
żony głowy rodziny	0,44	—	0,05	—	0,11	—	—	0,59
innych członków rodziny	0,02	0,01	—	—	0,01	0,02	—	—
Świadczenia społeczne ustawowe otrzymane przez rodzinę	4,87	7,53	6,10	4,59	5,71	0,92	5,06	13,64

Tablica 4 — (dokończenie)

Wyszczególnienie	Budżety wszystkich rodzin objętych badaniem				Budżety rodzin zaliczonych według możliwości do kategorii			
	w lutym	w marcu	w kwietniu	w maju	I	II	III	
					przeciętnie dla całego okresu badania			
w z ł o t y c h								
Świadczenia społeczne nieustawowe otrzymane przez rodzinę	18,66	21,55	16,85	13,95	17,44	19,29	21,48	10,32
Pomoc społeczna dla dzieci	5,72	5,80	3,70	3,60	4,13	4,66	5,28	2,09
Dochód od sublokatorów	0,65	1,18	1,33	0,36	0,88	0,24	0,72	2,00
Dochód z gospodarstwa rolnego	0,10	0,02	—	0,20	0,07	—	0,01	0,24
Dochód z warsztatu pracy	0,21	—	—	—	0,04	—	—	0,16
Podarunki i zapomogi prywatne od krewnych	1,24	2,29	1,96	1,91	1,85	1,26	1,78	2,81
Podarunki i zapomogi prywatne od osób obcych	2,20	2,38	0,49	0,14	1,20	0,74	1,35	1,74
Dochód ze sprzedaży rzeczy	8,52	1,78	1,19	2,56	3,28	2,48	3,05	4,72
Inne wpływy	23,04	16,31	9,12	6,78	12,88	7,97	13,74	19,31
Pożyczki zwrócone rodzinie	0,61	0,64	0,16	—	0,52	0,15	0,03	0,90
Podjęte oszczędności	4,74	—	0,51	—	0,95	0,63	0,53	1,88
Przychód z zapasów	2,86	1,55	1,19	0,35	1,41	0,47	1,69	2,51
Pożyczki zaciągnięte przez rodzinę od krewnych	4,24	4,50	2,59	1,50	3,50	2,24	2,87	5,36
Pożyczki zaciągnięte przez rodzinę od osób obcych	2,05	2,06	—	1,08	0,98	0,84	0,59	1,62
Pożyczki otrzymane pod zastaw rzeczy	1,96	1,87	0,68	—	1,04	0,24	1,68	1,54
Zaciągnięty kredyt towarowy	5,71	5,69	3,68	3,66	4,55	3,17	6,35	4,68
Inne dochody	0,87	—	0,31	0,19	0,33	0,23	—	0,82

lotny handel uliczny,
odniesienie bagażu,
pomoc przy rąbaniu drzewa,
zrobienie drzwi,
przyniesienie lekarstwa,
pilnowanie dzieci i t. d.

Powyżej umieszczone przykłady potwierdzają słuszność naszego przypuszczenia, iż zredukowany robociznik może liczyć jedynie na całkiem przypadkowe dochody, gdyż próbom zmiany zawodu obiektywnego w drodze stają trudności techniczne, albo też stanowczy opór ze strony zainteresowanych osób. „Próbowałem zostać tragarzem ulicznym, pisze jeden, ale starania me po kilku dniach udaremnił terror związkowych tragarzy, niedopuszczających świeżych ludzi“.

Bezrobotni użalają się na konkurencję przybysza ze wsi. Przybysz ów na oczach warszawianina, „zmuszonego do wystawiania co dzień bez skutku przed bramami i drzwiami domów swych panów i władców, poto, by usłyszeć, że niema pracy i bieda jest, uzyskuje robotę dzięki „systemowi koszyka“⁴⁾ — swego rodzaju prowizji w naturze — produktów wiejskich (masła, jaj i t. d.), ofiarowanych w charakterze daru niższym funkcjonariuszom za pośredniczenie w otrzymaniu pracy. Sądząc z wielokrotnego użalania się na konkurencję tego rodzaju, daje się ona dość silnie we znaki bezrobotnym miejskim, zwłaszcza mało wykwalifikowanym, albo zgoła niewykwalifikowanym robotnikom.

„Maszyna rolnicza spycha całe masy chłopstwa małorolnego i bezrolnego na wielkie miasta, zaś we wielkich miastach maszyna spycha robotnika wprost do grobu“ — pisze zredukowany modelarz, zatrudniony przez długie lata w fabryce. Raz poraz dają się też słyszeć skargi z powodu wyma-

⁴⁾ Termin powszechnie używany wśród robotników w odpowiedziach na ankietę.

ganej wszędzie kaucji, kwoty przeważnie dość pokaźnej (od 200 do 500 złotych), rzecz jasna, całkiem nieosiągalnej dla bezrobotnego.

Na otrzymanie pracy przez Państwowy Urząd Pośrednictwa Pracy nie liczy nikt. Swe zgłoszenia do tej instytucji robotnicy traktują jedynie jako pośrednią drogę do uzyskania zasiłku lub pomocy doraźnej w naturze.

W poszukiwaniu pracy w początkowym okresie bezrobocia, bezrobotni gorączkowo przebiegają oczyma długie kolumny ogłoszeń. Szukając pracy, padają niejednokrotnie ofiarami oszustw, uprawianych zapomocą ogłoszeń. „Pewnego razu ujrzałem szumne ogłoszenie: Potrzebni ajenci do podróżyowania po wsiach, bez kapitału. Prawdziwa droga do złota. Lwów, Kartorja. Narzędzia rolnicze. Specjalność zbieranie zamówień na kosy syryjskie, sierpy i t. d. Więc napisałem prośbę o przyjęcie i uzyskałem w krótkim czasie upoważnienie, katalog ilustrowany i pouczenie. Puściłem się w drogę. Dwa dni chodziłem po wsiach i ani jednego zamówienia nie dostałem, bo firmę, którą reprezentowałem, już zdążyli rozpoznać rolnicy i bardzo źle o niej mówili. Nie było chłopa, któryby nie był oszukany i wyzyskany w haniebnym sposób. Kosy nie widział, a zapłacił sto złotych, inny nawet dwieście i t. d. Nie dowierzałem chłopom, lecz wkrótce przekonałem się, że mówili prawdę, bo i ze mną moja firma chciała tak samo postąpić, mimo że wydałem parę złotych na kolejną życie i na czasie straciłem. Tak właśnie głodny bezrobotny chwytą się wszystkiego, jak tonący brzytwy, byleby się wydźwignąć”.

Po takich „próbach“ człowiek z miejsca traci resztę pchażącej do poszukiwań energii i „osiada“ w domu, w przeświadczeniu, że niczego nie dostanie, że starać się nie warto.

Tablica 5.

Przeciętne na jednostkę konsumcyjną przychody miesięczne w budżetach bezrobotnych

Wyszczególnienie	Budżety wszystkich rodzin objętych badaniem				Budżety rodzin zaliczonych według zamocności do kategorii			
	w lutym	w marcu	w kwietniu	w maju	przeciętnie dla całego okresu badania	I	II	III
						w z ł o t y c h		
Ogółem przychody	24.92	28.03	23.78	22.99	24.75	16.49	25.59	39.67
Dochody razem	18.64	23.44	21.14	21.10	21.10	14.40	21.87	33.07
Dochód z pracy i zajęć stałych								
głowy rodziny	0.07	0.82	0.41	0.77	0.52	0.14	0.20	1.70
żony głowy rodziny	1.47	0.92	0.71	1.29	1.08	0.45	1.18	2.20
innych członków rodziny	1.37	2.09	1.81	1.43	1.68	0.52	2.22	3.19
Dochód z pracy i zajęć ubocznych								
głowy rodziny	2.54	4.86	5.72	6.72	5.06	3.15	5.42	8.54
żony głowy rodziny	0.20	0.38	0.62	0.72	0.50	0.36	0.52	1.00
innych członków rodziny	0.28	0.19	0.22	0.25	0.24	0.27	0.27	0.11
Dochód za wykonanie usług osobistych								
głowy rodziny	0.18	0.01	0.51	0.45	0.25	0.38	0.04	0.27
żony głowy rodziny	1.27	1.60	1.74	1.15	1.45	0.95	1.62	2.18
innych członków rodziny	0.14	0.54	0.06	0.02	0.18	0.23	0.08	0.20
Dochód z handlu								
głowy rodziny		0.08	0.04	0.15	0.06	0.11	0.01	0.05
żony głowy rodziny	0.06	—	0.34	0.42	0.22	—	0.05	0.87
innych członków rodziny	—	—	0.02	0.10	0.05	0.07	—	—
Dochód ze zbierania odpadków i in.								
głowy rodziny	—	—	0.00	—	0.00	0.00	—	—
żony głowy rodziny	0.12	—	0.01	—	0.05	—	—	0.13
innych członków rodziny	0.01	—	—	—	0.00	0.01	—	—
Świadczenia społeczne ustawowe otrzymane przez rodzinę	1.33	2.12	1.76	1.28	1.62	0.24	1.56	4.65

Tablica 5 — (dokończenie)

Wyszczególnienie	Budżety wszystkich rodzin objętych badaniem				Budżety rodzin zaliczonych według możliwości do kategorii			
	w lutym	w marcu	w kwietniu	w maju	I	II	III	
					przeciętnie dla całego okresu badania			
w z ł o t y c h								
Świadczenia społeczne nieustawowe otrzymane przez rodzinę . . .	5.07	6.05	4.87	3.90	4.94	5.08	5.80	3.51
Pomoc społeczna dla dzieci	1.01	1.63	1.07	1.01	1.17	1.22	1.43	0.71
Dochód od sublokatorów	0.17	0.33	0.38	0.10	0.25	0.06	0.20	0.68
Dochód z gospodarstwa rolnego	0.05	0.01	—	0.06	0.02	—	0.00	0.08
Dochód z warsztatu pracy	0.06	—	—	—	0.01	—	—	0.06
Podarunki i zapomogi prywatne od krewnych	0.34	0.64	0.57	0.54	0.52	0.33	0.48	0.96
Podarunki i zapomogi prywatne od osób obcych	0.60	0.67	0.14	0.04	0.34	0.20	0.37	0.59
Dochód ze sprzedaży rzeczy	2.32	0.50	0.54	0.72	0.93	0.65	0.82	1.61
Inne wpływy	6.28	4.59	2.64	1.89	3.65	2.09	3.72	6.60
Pożyczki zwrócone rodzinie	0.17	0.18	0.05	—	0.09	0.04	0.01	0.31
Podjęte oszczędności	1.29	—	0.15	—	0.27	0.17	0.14	0.64
Przychód z zapasów	0.78	0.44	0.34	0.10	0.40	0.12	0.46	0.86
Pożyczki zaciągnięte przez rodzinę od krewnych	1.16	1.26	0.75	0.42	0.94	0.59	0.78	1.83
Pożyczki zaciągnięte przez rodzinę od osób obcych	0.56	0.58	—	0.30	0.28	0.22	0.16	0.55
Pożyczki otrzymane pod zastaw rzeczy	0.53	0.53	0.20	—	0.29	0.06	0.45	0.53
Zaciągnięty kredyt towarowy	1.55	1.60	1.06	1.02	1.29	0.83	1.72	1.60
Inne dochody	0.24	—	0.09	0.05	0.09	0.06	—	0.28

2. Usługi osobiste i handel, sprzedaż rzeczy i t. d. jako źródła dochodu

Już samo określenie „usługi osobiste“ wskazuje na to, iż zajęcie to należy raczej do dziedziny zarobków kobiecych. Potwierdza to zestawienie pozycji zarobkowych głowy rodziny i żony. Nawiasem zaznaczymy, iż zarobek ten, w związku z otrzymywanymi niekiedy datkami w naturze, odgrywa w budżetach poszczególnych rodzin wcale pokąźną rolę. Natomiast dochód z handlu jest nader nieznaczny. Jest to zrozumiałe, jeśli uwzględnimy, iż handel uliczny, począwszy od obwarzanków, a kończąc na kramikach, które się mieszczą w ręcznych walizeczkach, opiera się przeważnie o podstawę komisową. Groszowa wartość sprzedawanych artykułów, znikomy popyt i olbrzymia konkurencja innych lotnych handlarzy czynią daremnymi najrozpaczliwsze wysiłki do powiększenia obrotów.

Jak znikome są te zarobki, świadczy np. fakt, iż jeden z bezrobotnych, który zajmował się domokrażnym handlem spodniami, otrzymywanymi w komis, zarabiając w razie sprzedaży po 50 groszy od pary, pisze, iż zarobek jego, w najlepszym przypadku, po całodziennym włóczeniu się z domu do domu, wynosił zł. 1.25—1.50 dziennie.

Ci lotni handlarze, nie mając wykupionych świadectw handlowych, narażeni są nadto bardzo często na kary, wynoszące niekiedy w sumie więcej niż zarobek, co do reszty podważa rację tego zajęcia.

Jeszcze mniejsze znaczenie odgrywa w budżecie rodziny dochód z gospodarstwa rolnego lub z własnego warsztatu pracy. Pierwszy dlatego, że zbadane przez nas rodziny — to żywiol nienapływowy. Są to stali mieszkańcy Warszawy, a ich stosunek do rodziny, która pozostała na wsi (jeśli ją wogóle mają), jest całkiem luźny i daleki. Temsamem możliwość dochodu z gospodarstwa rolnego odpada, a otrzymywane niekiedy produkty należy traktować raczej jako cał-

kiem przygodne podarunki. Mówiąc powyżej o zawodzi-
subiektywnym zbadanych bezrobotnych, podkreślaliśmy, iż
dla większości zawod ten z natury swej wyklucza możliwość
posiadania własnego warsztatu, stąd pochodzi znikomy do-
chód, płynący z tego źródła.

Podnajmowanie kątów — zjawisko dość często spotyka-
ne — również przynosi dochody całkiem nieznaczące. Wyni-
ka to przede wszystkim z bezrobocia sublokatorów i ich nie-
możności opłacania komornego. „Nie płaci bo niema czem,
sam jest bez pracy, skąd weźmie” — tak bezrobotny właściciel
mieszkania tłumaczy swego zalegającego z komornem
lokatora. Nie stara się go wyrzucić, raczej w miarę możno-
ści dopomoże mu. Mimowoli nasuwa się tutaj porównanie
zimnego okrucieństwa kamieniczników, którzy wyrzucają
na bruk zalegających z czynszem lokatorów, choć są świadomi
bezmiaru nędzy, na jaką ich wystawiają, z postępowaniem
tych bezrobotnych ludzi, dla których kilka złotych
czynszu sublokatorskiego rozstrzyga niekiedy o istnieniu ro-
dziny, o możliwościach kilkudniowego przynajmniej przesunię-
cia widma głodu i chłodu.

Jakże znamienne jest to występowanie istic ludzkiej so-
lidarności w środowisku ludzi pozbawionych środków do
życia i chwilowej racji istnienia.

Dalszym źródłem dochodu jest zastawianie lub sprzedaż
rzeczy.

Względny dobrobyt w okresie poprzednim umożliwił
niektórym rodzinom stosunkowo długotrwałe korzystanie
z tego źródła. Ale pomni trudności, z jakimi zdobywali swój
dobyttek, bezrobotni, zwłaszcza kobiety, odwołują się do tego
sposobu pozyskania pieniędzy nader niechętnie i jedynie
w ostateczności, zdając sobie sprawę z wątpliwych możli-
wości ponownego wykupu, że nie mówimy już o nabyciu
rzeczy.

Wolą jednak to, niż korzystanie z pomocy dobroczyn-

Tablica 6.

**Udział poszczególnych pozycji przychodów w ogólnej kwocie
przychodów w budżetach bezrobotnych**

Wyszczególnienie	Budżety wszystkich rodzin objętych badaniem				Budżety rodzin zaliczonych według zamożności do kategorii			
	w lutym	w marcu	w kwietniu	w maju	przeciętnie dla całego okresu badania	I	II	III
						w odsetkach		
Ogółem przychody . . .	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	
Dochody razem . . .	74,8	83,6	88,9	91,9	85,2	87,3	85,5	83,4
Dochód z pracy i zajęć stałych								
głowy rodziny . . .	0,3	2,9	1,7	3,3	2,1	0,9	0,8	4,3
żony głowy rodziny . . .	5,9	3,3	3,0	5,6	4,4	2,7	4,6	5,5
innych członków ro- dziny	5,5	7,5	7,6	6,2	6,8	3,2	8,7	8,0
Dochód z pracy i zajęć ubocznych								
głowy rodziny . . .	10,2	17,3	24,1	29,2	20,3	19,0	21,1	21,1
żony głowy rodziny . . .	0,8	1,4	2,6	3,1	2,0	2,2	1,3	2,5
innych członków ro- dziny	1,1	0,7	0,9	1,2	1,0	1,7	1,1	0,3
Dochód za wykonanie usług osobistych								
głowy rodziny . . .	0,7	0,1	1,3	2,0	1,0	2,3	0,2	0,7
żony głowy rodziny . . .	5,1	5,7	7,3	5,0	5,9	5,8	6,3	5,5
innych członków ro- dziny	0,6	1,9	0,3	0,1	0,7	1,4	0,5	0,8
Dochód z handlu								
głowy rodziny . . .	—	0,3	0,2	0,6	0,3	0,7	0,1	0,1
żony głowy rodziny . . .	0,2	—	1,4	2,0	0,9	—	0,2	2,2
innych członków ro- dziny	—	—	0,1	0,4	0,1	0,4	—	—
Dochód ze zbierania odpadków i in.								
głowy rodziny . . .	—	—	0,0	—	0,0	0,0	—	—
żony głowy rodziny . . .	0,5	—	—	—	0,1	—	—	0,3
innych członków ro- dziny	—	—	—	—	0,0	0,0	—	—
Świadczenia społeczne ustawowe otrzymane przez rodzinę	5,4	7,4	7,4	5,6	6,6	1,3	5,2	11,7

Tablica 6 — (dokończenie)

Udział poszczególnych pozycji przychodów w ogólnej kwocie przychodów w budżetach bezrobotnych

Wyszczególnienie	Budżety wszystkich rodzin objętych badaniem					Budżety rodzin zaliczonych według zamożności do kategorii		
	w lutym	w marcu	w kwietniu	w maju	przeciętnie dla całego okresu badania	I	II	III
						w odsetkach		
Świadczenia społeczne nieustawowe otrzymane przez rodzinę . . .	20,5	21,6	20,5	17,0	19,9	50,8	22,7	8,9
Pomoc społeczna dla dzieci	4,1	5,8	4,5	4,4	4,7	7,5	5,6	1,8
Dochód od sublokatorów	0,7	1,2	1,6	0,4	1,0	0,4	0,8	1,7
Dochód z gospodarstwa rolnego	0,1	—	—	0,2	0,1	—	0,0	0,2
Dochód z warsztatu pracy	0,2	—	—	—	0,0	—	—	0,1
Podarunki i zapomogi prywatne od krewnych	1,4	2,3	2,4	2,3	2,1	2,0	1,9	2,4
Podarunki i zapomogi prywatne od osób obcych	2,4	2,4	0,6	0,2	1,4	1,2	1,4	1,5
Dochód ze sprzedaży rzeczy	9,5	1,8	1,4	3,1	3,8	4,0	3,2	4,1
Inne wpływy	25,2	16,4	11,1	8,1	14,8	12,7	14,5	16,6
Pożyczki zwrócone rodzinie	0,7	0,6	0,2	—	0,4	0,2	0,0	0,8
Podjęte oszczędności	5,2	—	0,6	—	1,1	1,0	0,6	1,6
Przychód z zapasów	5,1	1,6	1,4	0,4	1,6	0,7	1,8	2,2
Pożyczki zaciągnięte przez rodzinę od krewnych	4,7	4,5	5,2	1,8	3,8	3,6	5,0	4,6
Pożyczki zaciągnięte przez rodzinę od osób obcych	2,2	2,1	—	1,5	1,1	1,3	0,6	1,4
Pożyczki otrzymane pod zastaw rzeczy	2,1	1,9	0,8	—	1,2	0,4	1,8	1,5
Zaciągnięty kredyt towarowy	6,2	5,7	4,5	4,4	5,2	5,1	6,7	4,0
Inne dochody	1,0	—	0,4	0,2	0,4	0,4	—	0,7

ności prywatnej, lub takież charakter noszącej, pomocy społecznej. I póki stać ich na „rozkosz“ odczuwania sił własnych, godności i dumy zdolnego do czynu człowieka, wolą wyprzedawać wszystko, co posiadają, niż starać się o pomoc społeczną, która jest zaprawiona dużą dozą goryczy.

Lombard i sklepik, gdzie zaciągnięty kredyt towarowy niepostrzeżenie rośnie i dochodzi do sum wcale pokaźnych, stopniowo wyciągają z domu co najcenniejsze. Resztę wchłania rynek, przygodny, równie biedny nabywca. Na sprzedaż wędruje wszystko, co znaleźć może nabywcę.

Z dalszych stroniec przekonamy się, jak dalece posunęła się taka wyprzedaż i wyniszczenie, stając się pośrednią przyczyną, która jeszcze bardziej utrudnia otrzymanie jakiegokolwiek pracy. Przekonamy się też, jakie fatalne skutki wywiera to wyniszczenie na stan psychiczny i zdrowotny rodziny. Narazie pozostały nam jeszcze do omówienia dochody odbierane biernie.

Raz jeszcze podkreślić tu wypadnie znaczenie kredytu towarowego, udzielanego przez sklepiki spożywcze, mieszczące się w dzielnicach robotniczych niemal że w każdym domu. Mieszkańcy tych domów, nawet w pomyślnych warunkach zarobkowych, korzystali stale z kredytu, udzielanego przez sklepik.

Był to jednak przeważnie kredyt krótkotrwały, spłacany po otrzymaniu tygodniówki.

Długoletnia znajomość z odbiorcami, wyrobiona opinia o każdym z nich, powodowały, że sklepikarze, zwłaszcza w początkowym okresie kryzysu, udzielali swoim stałym odbiorcom znacznych kredytów.

Wśród zbadanych przez nas pod tym względem 80 rodzin z kredytu korzystały 44.

Przypuścić należy, iż pozostałe rodziny nie korzystały z kredytu jedynie dlatego, że sklepik dalszego kredytowania

odmówił. Dla wymienionych 44 rodzin zadłużenie w sklepiku przedstawia się jak następuje:

Zł. 20 lub mniej	8 rodzin
.. 21 — 39	10 ..
.. 40 — 59	12 ..
.. 60 — 79	3 ..
.. 80 — 99	5 ..
.. 100 — 149	5 ..
.. 150 — 249	1 ..
.. 250 — 349	1 ..
.. 350 — 600	5 ..

Rzecz oczywista, iż o wysokości kredytu rozstrzygał stopień zamożności, właściwy rodzinie przed utratą pracy i zaufanie sklepikarza do rynkowej wartości kwalifikacyj głowy rodziny.

Robotnikom sezonowym np. udzielano kredytu na weksle płatne w sezonie.

„Kredytują, bo wiedzą, że zapłacę gdy zacznę pracować”. Ale zaufaniu sklepikarzy następuje kres, jeżeli nadzieje zawiodą i sezonowy bezrobotny, nie otrzymawszy pracy, przedziera się w chronicznego.

W trosce o utrzymanie swego spożycia na poziomie powyżej minimum głodowego, bezrobotni mają się wymiany swych rzeczy. Wspominaliśmy już o tem, że do sklepiku wędrują wszystkie pozostałości poprzedniego dostatku. Rzeczy te sklepikarze bądź nabywają na własność, udzielając wzajemian dalszego kredytu, bądź zatrzymują jako zastaw.

Naogół wypadki takiej wymiany naturalnej dóbr i usług zaobserwować się dają dość często.

A więc za pomoc w odniesieniu węgla płacą węglem; na poczet przyszłych robót ziemnych udzielają zaliczki kartoflami; za pomoc w pracy dają ubranie; sweater, zrobiony przez członka rodziny dla żony gospodarza, traktowany jest jako zaliczka na poczet komornego i t. d.

Nie ulega wątpliwości, że ta naturalna wymiana usług i dóbr odbywa się przeważnie ze szkodą dla bezrobotnego.

Jego przygodny pracodawca, świadom bezsilności swego pracownika, wyzyskuje go, wynagradzając jego pracę poniżej normalnej płacy rynkowej. To, że naturalna wymiana usług i dóbr jest mimo to ceniona i uważana za rzecz normalną w środowisku niemal że pozbawionem możliwości posługiwania się obiegowymi znakami pieniężnymi, jest rzeczą zrozumiałą. Jest to zjawisko występujące zawsze w okresach rozkładu ustalonych form bytu społeczno-gospodarczego.

3. Dochody natury biernej (pożyczki, pomoc społeczna)

W pierwszym okresie bezrobocia równorzędne mniej więcej znaczenie mają pożyczki, zaciągane przez rodzinę od krewnych, rzadziej zaś od obcych. Pożyczki te bezrobotny zaciąga po wyczerpaniu uciulanych oszczędności, pożyczek przez siebie udzielonych a obecnie zwróconych i zapasów przezornie poczynionych przez niektóre rodziny. O pożyczki takie jest jednak trudno, gdyż nieliczne osoby w środowisku przez nas badanem rozporządzają jakimikolwiek oszczędnościami. Częściej spotkać się można z pomocą w naturze, naogół chętniej udzielaną. Są to podarki żywnościowe, rzadziej odzież. Pomoc ta, pomimo dużej solidarności obserwowanej w środowisku rodzinnem, nosi przeważnie charakter całkiem dorywczy, co pozostaje niewątpliwie w związku z coraz większym zubożeniem rzesz robotniczych. Nieznaczna i krótkotrwała, aczkolwiek regularniejsza jest pomoc udzielana bezrobotnym przez osoby poszczególne i przez stowarzyszenia prywatne, dobroczynne, religijne i t. d. (pomoc parafij kościelnych, Koła Pań, Wytwórni Monopolu Spirytusowego, Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet i t. p.). Nie jest to jednak w żadnym wypadku pomoc społeczna, lecz raczej przykra jałmużna, rzucana biedakom. Tak też odczuwają ją bezrobotni. „Chodziłem do parafji prosić o jakąś pomoc, ale odmówiono mi, mówiąc, że jest tysiące takich jak ja”.

Z wymienionych w tablicy dochodów biernych zasługu-

ją na poważniejszą uwagę jedynie świadczenia społeczne. Z tych świadczeń pomoc ustawowa, oparta o ubezpieczenie na wypadek bezrobocia, odgrywa w praktyce rolę nieporównanie mniejszą od tak zwanej pomocy doraźnej.

W trakcie dokonywania naszych badań większość bezrobotnych, pozostająca już od dłuższego czasu bez pracy, utraciła prawo do pobierania 13-tygodniowego zasiłku. A także warunek przepracowania dwudziestu tygodni w roku, uprawniający do otrzymania zasiłku, niezawsze odpowiadał faktycznemu okresowi ostatniego zatrudnienia.

W ostatecznym rezultacie zasiłek ten nie miał większego znaczenia. Ograniczając się narazie do badania towarowej wartości udzielanej pomocy społecznej stwierdzić należy, iż pomoc udzielana przez Stołeczny Komitet do Walki z Bezrobociem, jak również pomoc społeczna dla dzieci (śniadania i obiady wydawane w szkole) przedstawiają wartość nieporównanie większą, albowiem są jedynymi poważniejszymi pozycjami w budżecie bezrobotnej rodziny (pomoc ta stanowiła w lutym 29,8%, w marcu 34,8%, w kwietniu 32,4% i w maju 27,0% miesięcznego dochodu rodziny).

Wartość towarową i rynkową pomocy społecznej ustalić się dało w przybliżeniu, dzięki podawanej przez prowadzących książeczki zarówno wartości rynkowej, jak i przybliżonej ilości otrzymywanych produktów. Niewszyscy wartość tę podawali, a niekiedy dane te były całkiem niewyraźne i niezdatne do użytku. Ze względu przecież na to, że wartość rynkowa świadczeń udzielanych bezrobotnym w naturze jest we wszystkich wypadkach jednakowa, wiarogodne i uzgodnione przez instruktorów zapisy umożliwiły oszacowanie. Wartość rynkową, ilościową i odżywczą tych świadczeń uwzględniono w odnośnych tablicach.

Jednak lekceważący stosunek technicznych wykonawców niesienia pomocy społecznej do osób, dla których ta pomoc jest przeznaczona, jej znaczenie i wartość pomniejsza.

Pomimo, iż na spełnienie tego obowiązku społecznego idzie grosz publiczny, pomoc doraźna, acz obejmująca rozległą liczbę osób, pozbawiona jest cech pomocy społecznej. Przypomina raczej stosunkiem do samej sprawy niesienia pomocy, jak również do osób zmuszonych do korzystania z niej, pomoc udzielaną przez przedstawicieli warstw posiadających, zajmujących się dobroczynnością.

Wcale nie bierze się pod uwagę warunków życia bezrobotnych, odległości miejsca ich zamieszkania od punktu rozdzielczego, zdrowia i wytrzymałości fizycznej wyczerpanych głodem ludzi. Cały ów stosunek, pogardliwy i lekceważący, odczuwany bywa przez bezrobotnych, skazanych na korzystanie z tej pomocy, jako poniżająca jałmużna. „...A co do pomocy bezrobotnym, czyli Stołecznego Komitetu do Walki z Bezrobociem, to tak mniej więcej wygląda: węgiel rozdawali nieregularnie — od grudnia do lutego była przerwa. Kartkę na węgiel otrzymałem 30 marca, a węgiel zaledwie 25 kwietnia. Dali kartkę na Dobrą, a po długim chodzeniu tam i z powrotem otrzymałem węgiel na Solcu pod 41. I dźwigałem od Solca na Grodzieńską jakieś 6 kilometrów. I to jeszcze Bóg łaskaw, że Szanowny Komitet nie założył dla prażan sklep gdzieś jeszcze dalej, np. w Górze Kalwarji. Nogi ugięły się jak gumowe, gdym niósł węgiel z Solca na Pragę. Nieść nie miałem sił, a na tramwaj pieniędzy nie było“.

W przerwach pomiędzy jednym przydziałem węgla a drugim (50 kg. na rodzinę) niektórych mieszkań prawie nie ogrzewano. Było tak zimno, że woda zamarzała w pokoju, młodsze zaś dzieci stałe trzymano w łóżku w obawie przed zaziębieniem.

Wszyscy uważają się na jakość kartofli. „Kartofle były całkiem zgniłe, tak że gdy się na plecach rozgrzały to całe plecy były mokre od wody, bo z Grochowa niosłem aż na Szmulowiznę“.

A jednak jeżeli zważymy, że wśród zbadanych przez nas

rodzin wiele spożywało jeden, najwyżej dwa posiłki dziennie (z pośród 80 rodzin udzieliło odpowiedzi tylko 43, z tej liczby jeden lub dwa posiłki spożywano w 29 wypadkach i jedynie w 14 podano trzy posiłki, jako normę dziennego spożycia), zrozumiemy jak doniosłe znaczenie odgrywała ta pomoc pomimo nieregularnego niekiedy wydawania racyj i nader niskiej jakości produktów wydawanych w stanie surowym (kartofle) i gotowanym (obiady).

Z obiadów wydawanych przez Komitet Stołeczny korzystały 44 rodziny z pośród 80. Z tej liczby w 21 wypadkach liczba przydzielonych obiadów odpowiadała liczbie osób w rodzinie, w pozostałych zaś była całkiem przypadkowa. Uzyskanie bloków na obiady połączone jest z wielkimi trudnościami. Tak np. pomimo stanu liczebnego rodziny, stwierdzonego w drodze wywiadu, nie wydawano obiadów dla dzieci niezgłoszonych do ksiąg ludności. Wypadków takiego niezgłoszenia stwierdziliśmy kilka podczas opracowania ankiety, w życiu zaś są one ostatnio nader częste, gdyż rodzice oszczędzają na wydatkach, połączonych z wyrobieniem metryki i t. d. Nadto dla dzieci do lat dwóch wieku wogóle obiadów nie wydają, nie liczy się ich za konsumentów. Prawideł pod tym względem niema zresztą żadnych: wszystkim kieruje przypadek, widzimi się wywiadowcy społecznego oraz urzędowa formalistyka. Ta zwłaszcza do reszty zatruwa egzystencję. Tak np. zmiana adresu wystarcza, by odmówiono wydawania obiadów i innych racyj żywnościowych (i to nie tylko w instytucjach oficjalnych, lecz nawet w dobroczynnych, jak np. gdy chodzi o pomoc udzielaną przez parafję).

Poważnem utrudnieniem jest nadto opłata pobierana za obiady. Opłata kilkunastu groszy za obiad, przy większych rozmiarach rodziny, zaważa niekiedy na budżecie rodzinnym zbyt wielkim ciężarem. Bezrobotni nie są w stanie jej uiścić. O obiady ubiegają się specjalnie bezrobotne rodziny.

należące do kategorii pierwszej¹⁾), dla których jest to w wielu wypadkach jedyny posiłek dzienny. Wszyscy jednak, bez względu na przynależność do tej czy owej kategorii zaemości, jednogłośnie narzekają na brud, niedbałe przyrządzenie i jakość pożywienia.

„Obiady są tak przykre, że pomimo głodu jeść ich nie można“. „Obiad otrzymany w kuchni wyrzuciłam, jako niedający się nawet dla najgłodniejszego. Mięso zepsute, śmierdzące. Zupa z robakami“. „W dobrym domu nawet świnie jedzą lepiej, niż my te nasze obiady w Kuchni Obywatelskiej. Dziś obiad był nadzwyczajny: kawałki śmierdzącego mięsa i surowa kapusta“. „Z tego jedzenia nic prócz choroby nie przyjdzie. Nie będę tu krytykował nikogo, niech mają na sumienia ci, którzy gotują i ci, którzy nad kuchnią mają zwierzchność, że pokarmem tak skromnym zatruwają żołądki“.

Przy ogólnym stanie podrażnienia jakość tych obiadów odczuwana bywa jako zniewaga, rzucana w twarz bezrobotnemu przez społeczeństwo i czynniki decydujące. „Komitet Obywatelski nie uważa nas za ludzi, tylko za zwierzynę. Co cisną jej to musi zjeść. Oni takiego obiadu nie jedzą, boby się rozchorowali i napewnoby powiedzieli, że już koniec świata, ale my jeść musimy“.

Jakość obiadów nasuwa też zrozumiałe podejrzenia, iż dzieją się nadużycia. „Komitet Stołeczny wydaje miljonowe sumy na ratowanie bezrobotnych, lecz to wszystko ginie w niewłaściwych kieszeniach, a bezrobotni jak byli głodni tak i są“. „Obiady Komitetu Obywatelskiego gotowane są niedbale i brudno. Wartoby zajrzeć do kogo należy; lepiej wydawaliby w naturze, toby każda gospodyni ugotowała lepiej i czyszej. Ale coby wówczas robili rozmaici panowie prezesi, opiekunowie, kontrolerzy i t. d. Gdyby nie kuchnia, przestaliby się tuczyć na naszej krzywdzie“.

¹⁾ Wyjaśnienie dotyczące podziału na kategorie pod względem zaemości, patrz niżej str. 44 i nast.

Wnioski, ażeby wydawano suche produkty zamiast gotowanych obiadów, powtarzają się nader często.

„Bezczelowem jest wydawanie gotowych zup z Kuchni Komitetu bezrobotnym, którzy mają rodziny, gdyż bezrobotny traci przez to 2—4 godziny dziennie. Czeka na mrozie, a potem choruje. Wzamian za to powinni wydawać produkty do domu”.

Pomijając kwestję straty czasu (pokrywającej się z liczbą godzin przeciętnie przeznaczonych w rozkładzie czasu każdej gospodyni w robotniczym środowisku na przygotowanie obiadu i t. d.), bądź co bądź mniej istotną w okresie przymusowej bezczynności bezrobotnego, pozostałe zastrzeżenia zasługują bezwzględnie na poważniejszą uwagę. W kolejce za obiadem spędzają bezrobotni od dwóch do czterech godzin dziennie. Przy niemal że powszechnym braku obuwia i ciepłej odzieży, takie wielogodzinne wystawanie w kolejce nader ujemnie wpływa na nadwątlony ustawicznym niedojadaniem organizm. Odmrażanie kończyn, ostre przeziębienia, łamanie i zapalenie stawów, jako skutek czekania w kolejce, powtarzają się z pewnymi odmianami prawie że w każdym poszczególnym wypadku. Chorobom tym można byłoby zapobiec, gdyby odpadła konieczność wystawania godzinami w kolejce. Ponadto wydawanie suchych produktów niewątpliwie oszczędziłoby bezrobotnym wielu upokarzających przeżyć, jak gdyby policzków moralnych, wymierzanych przez funkcjonariuszy Kuchni Komitetowej i Opieki Społecznej, oraz pilnujących porządku posterunkowych, tłumowi wynędzniałych i głodnych ludzi, którzy wyczekują na „zupę z robakami”. „Policja nie tylko mówi w teorii o pałkach gumowych, lecz stosuje je w praktyce nawet wobec stojących w kolejce po obiad, lub przy sekcji odzieżowej Komitetu”. „Panowie ministrowie i dyrektorzy nawet rozumem swoim objąć nie mogą co jedzą i jak żyją bezrobotni. Skasowaliby lepiej tę bogatą jałmużnę. Dlaczego nie chcą dać ludziom

zamiast obiadów zasilek pieniężny, żeby każdy mógł sobie co chce ugotować. Oni gotują zupę z robakami, a my musimy jeść, bo jesteśmy białymi murzynami”.

„Biały murzyn”! To określenie spotyka się wielokrotnie w opisach życia. Jest to ciekawy objaw biernej reakcji psychicznej sponiewieranej godności ludzkiej na zachowanie się funkcjonariuszy i pracowników, zatrudnionych na placówkach pomocy społecznej. „Gdy żona była w Opiece Społecznej starając się o zapomogę, to jedna z urzędniczek powiedziała, że jest młoda i „zarobić” może — z rozgoryczeniem pisze jeden z bezrobotnych. „Od trzech miesięcy czekam na załatwienie podania o pomoc, a gdy poszedłem zapytać kiedy zrobią wywiad, odpowiedziano mi, że niema nic pilnego, że mają czas nawet za trzy miesiące”.

Badacz-psycholog, znawca dusz ludzkich, piszący swe dzieło w ciszy ciepłego pokoju, rozumie ile przyczyn i jakich składa się na wystąpienie takich objawów sadystycznych, na takie naigrywanie się z bezmiaru nędzy i rozpacz bezrobotnych, stawiających się tłumnie każdego dnia do urzędów. Ale bezrobotny tego zrozumieć nie może. On widzi tylko pogardliwą obojętność, on chyli kornie czoło przed „panem urzędnikiem z okienka” i po rozmowie z nim czuje się tylko „białym murzynem”, któremu każdy może napluć w twarz, bo jest bezrobotny.

4. Zajęcia zarobkowe rodziny bezrobotnej

Bezskuteczność poszukiwań pracy i ogarniająca rozpacz prowadzą przeważnie bezrobotnych mężczyzn, głowy rodzin, do zupełnego zubożenia, do całkowitego pogrążenia się w zabójczej atmosferze beznadziejności, która panuje w domu. A jak beznadziejną jest ta atmosfera, można sobie łatwo wyobrazić, zważywszy, iż na sto rodzin tylko w trzy-nastu wypadkach jedna osoba, w dwóch zaś po dwie osoby w rodzinie miały zajęcie stałe, zaś w 85 wypadkach nie miał go nikt (por. tablicę Nr. 7).

Tablica 7.

**Stale zajęcia zarobkowe członków rodzin bezrobotnych
w rodzinach o różnej liczebności**

Wyszczególnienie	Rodziny objęte badaniem ogółem	Rodziny, w których niema osób mających stale zajęcia zarobkowe	Rodziny, w których są osoby mające stale zajęcia zarobkowe		
			Ogółem	w tem	
				po jednej osobie	po dwie osoby
Ogółem	100	85	15	13	2
w tem:					
Rodziny	1	2	—	—	—
	2	11	1	1	—
	3	14	4	3	1
	4	23	2	2	—
liczące	5	17	2	2	—
	6	15	4	3	1
	7	12	1	1	—
osób	8	4	—	—	—
	9	2	1	1	—

Zarobkowe czynności głowy rodziny z konieczności przejmuję, w najlepszym zaś wypadku dzieli z nim żona.

I pomimo, że, jak z tablicy Nr. 4 wynika, przeciętna wartość jej zarobku jest niższa od zarobku głowy rodziny, ciężar i troska o utrzymanie rodziny spada w głównej mierze właśnie na kobietę — żonę i matkę. To ona wykazuje zdumiewającą energję, pomysłowość i rzutkość w wynajdywaniu źródeł zarobkowania: praniem, sprzątaniem, szyciem, drobnym handlem ulicznym, robotami ziemnemu w ogrodach i t. p. rozmaitemi zajęciami dorywczymi (rzadziej pracą stałą w fabryce lub innych zakładach) stara się opędzić wydatki rodziny. A gdy tych klasycznych źródeł doręcznego kobiecego zarobkowania już znaleźć nie zdoła, ona przeważnie podjąć musi trudne zadanie uzyskania pomocy w postaci wsparcia i darów od rodziny, pożyczek od znajo-

mych, wsparcia od Opieki Społecznej, Kropli Mleka, od Towarzystw Dobroczynnych i t. d. Jest rzeczą niezmiernie znamiennej, że jedynie w trzech — czterech wypadkach bezrobotni użalają się na klótnie, wymówki i awantury robione przez żonę z powodu bezczynności męża. Nie załamuje rąk, nie lamentuje. Z godnością i zrozumieniem, właściwem żonom robotników, przejmuje obowiązki żywiciela rodziny i łączy je z trudnem w tych warunkach utrzymaniem domu.

W przeciętnym przychodzie rodziny zastanawiająco mały jest udział przechodu z pracy pozostałych członków rodziny. Potwierdza to tablica Nr. 8.

Tablica 8.

Liczba osób zarobkujących w rodzinach bezrobotnych a ogólna liczba członków tych rodzin

Wyszczególnienie	Rodziny objęte badaniem ogółem	w tem rodziny, w których jest czynnych zawodowo			
		po jednej osobie	po dwie osoby	po trzy osoby	po cztery osoby
w tem:					
Rodziny	1	2	—	—	—
	2	11	—	—	—
	3	14	10	2	—
	4	23	18	4	1
liczące	5	17	11	5	1
	6	15	8	6	—
	7	12	8	3	1
osób	8	4	4	—	—
	9	2	1	—	1

Na sto rodzin w 69 wypadkach czynną zawodowo była jedna osoba, zaś w 24 wypadkach po dwie osoby. Jest to zadziwiające, tembardziej, iż na tych sto rodzin składa się między innymi 75 o liczebności od czterech do dziewięciu

osób, a nadto, jak wykazała tablica Nr. 3, rodziny zbadane liczą 237 osób w wieku lat 18 i wyżej. Po odliczeniu 100 par małżeńskich pozostanie jeszcze 37 osób, z których jak przypuścić należy większość zdolna jest do zarobkowania. Tymczasem tylko w 15 książeczkach rachunkowych natrafiliśmy na wzmiankę o zarobkowaniu dzieci. Równie rzadko, gdyż zaledwie w 5 rodzinach, byli czynni zawodowo i o wysokości przychodu pieniężnego rozstrzygali siostra, brat lub rodzice kłóregoś z małżonków.

Stosunkowo słaby udział dorosłych dzieci i rodzeństwa poza matką w ponoszeniu ciężarów związanych z utrzymaniem domu, tłumaczyć należy małym przygotowaniem życiowym i przeważnie niskimi kwalifikacjami młodzieży. Nie mogąc uzyskać stanowiska robotników mało wykwalifikowanych w fabrykach lub warsztatach, pozostają w domu, obarczając swoją osobą budżet rodzinny. Jest to pasorzytniczy wyzysk silniejszego przez gospodarczo słabszego, o którym wspominaliśmy już powyżej. Warto jednak zaznaczyć, że rodzice nie narzekają na tę bezczynność dzieci i na obciążenie gospodarcze, jakim są one. Nie natrafiliśmy też na żadne wzmianki, pozwalające przypuszczać, iż wywierany jest pod tym względem jakiś przymus na młodszych członków rodziny.

Jak z powyższego wynika, kobieta-żona, kobieta-matka jest tym członkiem rodziny, na którego całym ciężarem spada klęska bezrobocia i jego skutki. Autorytet głowy rodziny, wynikający z dawnego, często wyłącznego jej stanowiska w charakterze żywiciela rodziny (kobieta, o ile zarabowała, zarabiała nieporównanie mniej od mężczyzny), stopniowo przechodzi na żonę i matkę, albo też wogóle niepostrzeżenie zanika tam, gdzie gospodarstwo rodzinne trzyma się wspólnym wysiłkiem członków rodziny.

Zanik patriarchalnego autorytetu głowy rodziny, utrata stanowiska rozstrzygającego w rodzinie, tego stanowiska wy-

robionego od początków istnienia rodziny monogamicznej przez układ warunków gospodarczych i podział pracy między kobietą a mężczyzną — oto zjawisko, które występuje nie jako wynik ewolucji form ustrojowych, lecz jako pośredni skutek bezrobocia. Fakt ten wymierza potężny cios urobionemu wiekami pojęciu godności męskiej. O tem jak poważne i głębokie przemiany wywołuje to w psychice bezrobotnego mężczyzny, mówić jeszcze będziemy na innym miejscu.

W grupie rodzin objętej badaniem budżetowym przeciętna rodzina liczy:

	osób	jednostek konsumcyjnych
w kategorii I	5,33	3,80
" " II	5,14	3,70
" " III	3,88	2,93
we wszystkich kategoriach	4,86	3,53

1. Poszczególne pozycje wydatków

Zajmiemy się przedewszystkiem rozbiorem szczegółowym wydatków, ze względu na to, iż badanie budżetu zyskuje przez to na wyrazistości¹⁾. Tablice Nr. 9, 10, 11 podają wielkość tych wydatków bezwzględna jako też odsetkową z uwzględnieniem stopnia zamożności.

Porównanie artykułów spożywanych przez każdą z trzech kategorii, raz jeszcze ujawnia zależność rodzaju konsumpcji od stopnia zamożności, a więc od przynależności do tej lub innej kategorii. Zrozumiałem też jest, że w pierwszej kategorii maximum spożycia (42,9%) przypada na chleb, leguminy i kartofle — artykuły mączne i sycące, podczas gdy w drugiej i trzeciej punkt ciężkości stopniowo rozdrabnia się pomiędzy inne artykuły spożywcze. Niewątpliwie istnieją też różnice w jakości i gatunku artykułów spożywanych przez każdą z trzech kategorii. Brak danych staje na przeszkodzie bliższemu zbadaniu tej kwestji. Badania takie nie dałyby zresztą konkretnych wyników, wątpliwą bowiem byłaby wartość tych zestawień w odniesieniu do środowiska,

¹⁾ Przystępując do badania tabl. Nr. 9 zaznaczyć musimy, iż pomiędzy ogólną sumą przychodów miesięcznych rodziny (tabl. Nr. 4) a ogólną sumą wydatków (tabl. Nr. 9) zachodzą drobne różnice, które w ciągu czterech miesięcy badania wahały się w granicach od kilku dziesięciu groszy do kwoty prawie 5 złotych. Różnice te najprawdopodobniej przypisać należy niezawsze dokładnym notowaniom zarówno wydatków jak i przychodów przez bezrobotnych prowadzących zapisy. Ze względu na bardzo drobne sumy codziennych zapisów, zwłaszcza zapisów dotyczących wydatków, nie udało się ani ustalić przyczyny tych niedokładności, ani też takowe usunąć. Drobne te różnice nie wywierają jednak żadnego wpływu na stwierdzony stan rzeczy, to też jedynie dla porządku zwracamy na nie uwagę czytelnika.

III.

Budżet wydatków w rodzinie bezrobotnej

Oświetliwszy w miarę możliwości sprawę dochodów bezrobotnej rodziny, przejść z kolei możemy do drugiego składnika jej bytu, do rozchodów.

Zanim jednak przystąpimy do badania wydatków rodzinnych, czyli tej części budżetu, która rozstrzyga o życiowej stopie rodziny, wyjaśnić nam wypadnie zasadę podziału objętych ankietą rodzin bezrobotnych na trzy kategorie zamożności. Za sprawdzian przynależności do kategorii poszczególnej przyjęto kwotę wydatków rodziny, przypadającą na jednego dorosłego mężczyznę, czyli, zgodnie ze skalą stosowaną przez Główny Urząd Statystyczny, na jednostkę konsumcyjną. Według tej skali zdolność spożywcza osób obojga płci obliczamy w sposób następujący:

spożycie dorosłych	{	mężczyzny w wieku lat 18 i więcej	1,00
		kobiety " " " 18 " " " "	0,85
spożycie młodocianych	{	mężczyzny " " " 14 — 17	0,85
		kobiety " " " 14 — 17	0,75
spożycie	dzieci	" " " 12 — 13	0,70
"	"	" " " 8 — 11	0,60
"	"	" " " 3 — 7	0,50
"	"	" " " 1 — 2	0,50
"	"	" " " mniej niż 1	0,25

Tablica 9.

Przeciętne na rodzinę wydatki miesięczne bezrobotnych

Wyszczególnienie	Budżety wszystkich rodzin objętych badaniem					Budżety rodzin zaliczonych według zamożności do kategorii		
						I	II	III
	w lutym	w marcu	w kwietniu	w maju	przeciętnie dla całego okresu badania			
w z ł o t y c h								
Ogółem wydatki	89.28	97.09	80.95	82.59	85.96	62.43	92.52	114.30
Żywność	63.62	71.21	61.10	64.83	64.42	51.59	70.40	77.31
Pieczywo i mąka	18,67	21,17	18,88	20,00	19,49	17,20	21,69	20,58
Kasza, grzech, ryż, fasola	3,88	3,88	4,10	3,64	3,85	3,48	4,39	3,84
Kartofle	7,54	6,64	6,43	5,96	6,55	6,06	7,41	6,36
Kapusta i inne jarzyny	2,86	2,99	2,72	2,77	2,80	2,07	3,25	3,43
Mleko	3,47	3,83	3,72	3,41	4,09	2,72	4,13	6,11
Inny nabiał	2,68	3,08	2,63	3,29	2,89	1,69	3,01	4,57
Mięso, ryby, wędliny	9,65	13,25	9,64	10,09	10,96	8,18	11,64	14,41
Tłuszcze, oprócz masła	3,35	4,52	4,81	5,60	5,03	3,69	5,39	6,66
Cukier, słodycze, miód	6,65	7,06	5,78	5,63	6,18	4,89	6,41	7,86
Owoce i przetwory owocowe	0,24	0,26	0,23	0,11	0,21	0,02	0,22	0,47
Herbata, kawa, kakao i przyprawy	2,63	2,53	2,16	2,33	2,37	1,59	2,86	3,02
Alkohol	0,02	0,33		0,06	0,10		0,05	0,29
Tytoń i papierosy	1,85	2,19	1,53	1,64	1,77	1,03	2,13	2,48
Komorne	2,91	1,35	2,45	2,67	2,34	0,40	1,18	6,47
Urządzenie i utrzymanie mieszkania	0,11	0,29	0,13	0,12	0,16	0,10	0,11	0,31
Opał i światło	13,03	10,90	7,93	5,31	8,98	6,35	9,52	12,37
Higiena i zdrowie	1,57	2,97	2,05	1,60	2,02	0,88	2,20	3,53
Lekarz i lekarstwa	0,51	1,57	0,77	0,30	0,72	0,00	0,77	1,73
Utrzymanie czystości i higiena	1,26	1,40	1,28	1,30	1,30	0,88	1,43	1,78
Odzież, obuwie, bielizna	3,90	5,54	3,60	4,86	4,40	1,57	4,79	8,25
Kultura i oświata	1,13	0,61	0,98	0,32	0,75	0,25	0,92	1,32
Ubezpieczenia	0,04	0,04	0,03	0,04	0,04			0,13
Podatki	0,15	—	0,09		0,06	0,00	0,08	0,12
Przejazdy	0,81	1,07	0,87	0,59	0,82	0,21	0,98	1,59
Pozostałe	0,14	0,59	0,19	0,55	0,10	0,05	0,16	0,13

w którym przypadkowość i niedostateczność spożycia są zasadą.

Drugą z kolei pod względem znaczenia pozycją rozchodową jest opał i światło. Jest to jedyna pozycja utrzymana we wszystkich trzech kategoriach na tym samym stosunkowym poziomie.

Przechodząc z kolei do pozostałych pozycji stwierdzić należy, że wydatki na alkohol nie występują w pierwszej kategorii zamożności i są stosunkowo nieznaczne również i dla innych kategorii. Na nałogowe pijaństwo instruktorzy natrafili tylko w jednym wypadku, w pozostałych wydatki na alkohol były okolicznościowe (święta, imieniny) i drobne.

O ile wolno sądzić z zapisów i uwag samych bezrobotnych, ograniczają oni do minimum wydatki na tytoń i papierosy. Najdotkliwiej odczuwają brak papierosów, to też wyrzekają się ich dopiero w ostateczności. Potwierdzają to zresztą liczby względne, wykazujące, iż w kategorii I stosunkowy udział tego wydatku obniża się do 1,6%, zaś w kategoriach II i III również utrzymany jest na niewysokim i prawie tym samym poziomie (2,3 i 2,2).

Znikomo mały udział wydatków na komorne w całokształcie pozycji rozchodowych tłumaczy się zaleganiem z opłatą czynszu. W jednym z rozdziałów następnych zapoznamy się z warunkami mieszkaniowymi badanych przez nas rodzin, oraz niewspółmiernie wysokim obciążeniem czynszowym. Wobec znanych nam już warunków gospodarczych objętego badaniem środowiska zrozumiałem jest, że nadmierna wysokość komornego musi prowadzić do znacznych zaległości czynszowych. Istotnie, stanowią one w ogólnej sumie długów rodziny pozycję bodaj że najpoważniejszą. Szczegółowo omówimy tę sprawę w innym miejscu (Rozdział V). Narazie poprzestaniemy na zaznaczeniu, iż przeciętne zadłużenie czynszowe objętych naszą ankietą rodzin wyrażało się należnością za okres siedmiomiesięczny.

Tablica 10.

**Przeciętne na jednostkę konsumcyjną wydatki miesięczne
bezrobotnych**

Wyszczególnienie	Budżety wszystkich rodzin objętych badaniem				Budżety rodzin zali- czonych według zamoż- ności do kategorii			
	w lutym	w marcu	w kwietniu	w maju	przeciętnie dla całego okresu badania			III
					II	III	III	
w z ł o t y c h								
Ogółem wydatki	24,31	27,27	23,40	23,12	24,36	16,41	24,99	39,01
Żywność	17,33	20,00	17,67	18,14	18,26	13,56	19,02	26,38
Pieczywo i mąka	5,08	5,95	5,46	5,60	5,52	4,53	5,85	7,02
Kasza, groch, ryż, fasola	1,06	1,09	1,18	1,02	1,09	0,91	1,19	1,31
Kartofle	2,05	1,87	1,86	1,67	1,86	1,59	2,00	2,17
Kapusta i inne jarzyny	0,78	0,84	0,79	0,77	0,79	0,54	0,88	1,17
Mleko	0,94	1,08	1,08	1,51	1,16	0,72	1,12	2,09
Inny nabiał	0,73	0,87	0,76	0,92	0,82	0,44	0,81	1,56
Mięso, ryby, wędliny . .	2,65	4,28	2,79	2,82	3,11	2,15	3,14	4,92
Tłuszcze, oprócz masła .	1,46	1,27	1,39	1,57	1,43	0,97	1,46	2,27
Cukier, słodycze, miód .	1,81	1,98	1,67	1,58	1,75	1,28	1,73	2,68
Owoce i przetwory owo- cove	0,07	0,07	0,07	0,03	0,06	0,01	0,06	0,16
Herbata, kawa, kakao i przyprawy	0,72	0,70	0,62	0,65	0,67	0,42	0,78	1,03
Alkohol	0,01	0,09	—	0,02	0,03	—	0,01	0,10
Tytoń i papierosy	0,50	0,62	0,44	0,46	0,50	0,27	0,57	0,85
Komorne	0,79	0,38	0,71	0,75	0,66	0,10	0,32	2,21
Urządzenie i utrzy- manie mieszkania	0,03	0,08	0,04	0,03	0,05	0,03	0,03	0,11
Opał i światło	3,55	3,06	2,29	1,49	2,54	1,68	2,57	4,21
Higiena i zdrowie	0,42	0,83	0,59	0,44	0,57	0,23	0,60	1,21
Lekarz i lekarstwa	0,08	0,44	0,22	0,08	0,20	0,00	0,21	0,60
Utrzymanie czystości i higiena	0,34	0,39	0,37	0,36	0,37	0,23	0,39	0,61
Odzież, obuwie, bie- lizna	1,06	1,56	1,04	1,36	1,25	0,41	1,29	2,82
Kultura i oświata	0,31	0,17	0,28	0,09	0,21	0,06	0,25	0,45
Ubezpieczenia	0,01	0,01	0,01	0,01	0,01	—	—	0,05
Podatki	0,04	—	0,03	—	0,02	0,00	0,02	0,04
Przejazdy	0,22	0,30	0,25	0,17	0,23	0,05	0,27	0,54
Pozostałe	0,04	0,17	0,05	0,16	0,03	0,02	0,04	0,04

Wydatki na urządzenie mieszkania sprowadzają się właściwie tylko do wydatków związanych z jego utrzymaniem. Zależne w normalnych warunkach zarobkowych od stopnia zamożności rodziny, kurczą się w okresie bezrobocia do ostatednego minimum.

W wydatkach na higienę i zdrowie, mydło (na pranie i utrzymanie w czystości ciała) stanowi składnik przeważający. Niejaką też rolę odgrywają koszty lożone na prywatną pomoc lekarską, do której, bezrobotni, pomimo pomocy udzielanej z ramienia Opieki Społecznej (o pomocy tej są wzmianki w uwagach umieszczonych w książeczkach rachunkowych), odwołują się niejednokrotnie. Gros tych ostatnich wydatków pochłaniają lekarstwa.

Badając wydatki na odzież, obuwie i bieliznę, raz jeszcze stwierdzić musimy skurczenie się konsumpcji. Wydatki te, będące w budżetach rodzin robotników pracujących w 1929 r.¹⁾ najważniejszą po żywności pozycją rozchodową (16,9% ogółu wydatków) spadły do 5,1% w 1932 r. w rodzinach bezrobotnych. Ograniczono je do zakupu rzeczy niezbędniejszych, przeważnie do reparacji.

Pozostające w wyraźnej zależności od stopnia zamożności wydatki kulturalno-oświatowe kurczą się do minimum w okresie bezrobocia, niemal wyłącznie do kupna gazet oraz materiałów piśmiennych dla dzieci.

Ubezpieczenia i podatki z natury rzeczy nie wchodzi w rachubę w okresie bezrobocia. To też sprowadzone są prawie do zera we wszystkich trzech kategoriach.

Stosunkowo wyższy udział wydatków na przejazdy tłumaczy się staraniami o zajęcie lub o pomoc społeczną i t. p., wogóle koniecznością odbywania dalekich niekiedy poszukiwań.

¹⁾ A. Pański: Budżety rodzin robotniczych w Warszawie 1927—1929 r., Warszawa 1932, 52, tabl. 11.

Tablica 11.

Udział poszczególnych pozycji wydatków w ogólnej kwocie wydatków bezrobotnych

Wyszczególnienie	Budżety wszystkich rodzin objętych badaniem				Budżety rodzin zaliczonych według zamożności do kategorii			
	w lutym	w marcu	w kwietniu	w maju	przeciętnie dla całego okresu badania			
	w odsetkach							
Ogółem wydatki	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Żywność	71,3	73,4	75,5	78,5	75,0	82,6	76,0	67,6
Pieczywo i mąka	20,9	21,8	23,3	24,2	22,6	27,6	23,4	18,0
Kasza, groch, ryż, fasola	4,4	4,0	5,0	4,4	4,5	5,6	4,7	3,4
Kartofle	8,4	6,8	8,0	7,2	7,6	9,7	8,0	5,6
Kapusta i inne jarzyny	3,2	3,1	3,4	3,4	3,3	3,3	3,5	3,0
Mleko	3,9	3,9	4,6	6,5	4,8	4,4	4,5	5,5
Inny nabiał	3,0	3,2	3,3	4,1	3,4	2,7	3,3	4,0
Mięso, ryby, wędliny	10,8	15,7	11,9	12,2	12,7	15,1	12,6	12,6
Tłuszcze, oprócz masła	6,0	4,7	5,9	6,8	5,9	5,9	5,8	5,8
Cukier, słodycze, miód	7,4	7,3	7,1	6,8	7,2	7,8	6,9	6,9
Owoce i przetwory owocowe	0,3	0,3	0,3	0,1	0,2	0,0	0,2	0,4
Herbata, kawa, kakao i przyprawy	3,0	2,6	2,7	2,8	2,8	2,5	3,1	2,6
Alkohol	0,0	0,3	—	0,1	0,1	—	0,1	0,3
Tytoń i papierosy	2,1	2,3	1,9	2,0	2,1	1,6	2,3	2,2
Komorne	3,2	1,4	3,0	3,2	2,7	0,6	1,3	5,7
Urządzenie i utrzymanie mieszkania	0,1	0,3	0,2	0,1	0,2	0,2	0,1	0,3
Opał i światło	14,6	11,3	9,8	6,4	10,4	10,3	10,3	10,8
Higjena i zdrowie	1,7	3,0	2,5	2,0	2,3	1,4	2,3	3,1
Lekarz i lekarstwa	0,3	1,6	0,9	0,4	0,8	0,0	0,8	1,5
Utrzymanie czystości i higjena	1,4	1,4	1,6	1,6	1,5	1,4	1,5	1,6
Odzież, obuwie, bielizna	4,4	5,7	4,5	5,9	5,1	2,6	5,2	7,2
Kultura i oświata	1,3	0,6	1,2	0,5	0,9	0,4	1,0	1,2
Ubezpieczenia	0,0	0,0	0,0	0,0	0,0	—	—	0,1
Podatki	0,2	—	0,1	—	0,1	0,0	0,1	0,1
Przejazdy	0,9	1,1	1,1	0,7	1,0	0,3	1,1	1,4
Pozostałe	0,2	0,6	0,2	0,6	0,1	0,0	0,2	0,0

Znamienny i zrozumiały w warunkach bytu badanych rodzin bezrobotnych jest niemal że zupełny zanik „wydatków pozostałych“ (w kategoriach I i III wynoszą one mniej niż 0,05%, w kategorii II zaledwie 0,20%).

2. Porównanie wydatków rodzin bezrobotnych w r. 1932 z wydatkami rodzin robotników zatrudnionych w r. 1929

Powyżej wspominaliśmy już o wysokości dochodów robotników pracujących w okresie pomyślnej konjunktury gospodarczej, jak również o tem, iż nawet wśród rodzin przez nas badanych, znaczny odłam (50%) należał przed utratą pracy do kategorii najzamożniejszej. Stosunkowo wysokie zarobki głowy rodziny wpływały, rzecz jasna, na podniesienie stopy życiowej, na rozwój nowych potrzeb i dążeń, krótko mówiąc, na uszlachetnienie konsumpcji.

Wogóle w miarę przesuwania się rodziny z niższego poziomu zarobkowego do wyższego, rodzaj i zakres wydatków ulegają rozszerzeniu, dawny zaś punkt ciężkości, ześrodkowany na żywności, rozstrzela się na coraz to nowe pozycje.

Pomimo daleko posuniętych ograniczeń w zakresie wydatków, zarządzanych przez każdą rodzinę z chwilą, kiedy ją nękać zaczyna bezrobocie, stopień uprzedniej zamożności, a tem samym więc ówczesna suma i wzajemny stosunek wydatków, przez dłuższy czas rozstrzygać będą o zachowaniu różnicy w poziomie życia rodzin należących do poszczególnych kategorii zarobkowych.

Ustalenie stopnia w jakim obniżył się poziom życia rodzin bezrobotnych wypadnie najlepiej przy porównaniu struktury wydatków w budżetach bezrobotnych ze strukturą wydatków robotników pracujących. Ze względu jednak na to, że budżety bezrobotnych badane były w 1932 roku, dane zaś o budżetach robotników zatrudnionych dotyczą 1929

roku, skalę zamożności bezrobotnych zestawień należy ze skalą występującą w budżetach robotników pracujących (1929 rok) w sposób następujący:

Skala według której zgrupowano budżety robotników zatrudnionych zbadane w 1929 r.

Kategorie zamożności	Granice wydatków	
	w złotych nominalnych	w jednostkach teoretycznych o sile nabywczej złotych w 1932 r. ¹⁾
I	do 49,99	do 38,49
II	50,00 — 74,99	38,50 — 57,74
III	75,00 — 99,99	57,75 — 76,99
IV	100 i wyżej	77 i wyżej

Skala według której zgrupowano budżety bezrobotnych zbadane w 1932 r.

Kategorie zamożności	Granice wydatków	
	w złotych nominalnych	
I	do 21,99	
II	22,00 — 29,99	
III	30 i wyżej	

Wyrażenie kwot charakteryzujących granice wydatków w poszczególnych kategoriach zamożności w 1929 roku w teoretycznych jednostkach, obliczonych według siły nabywczej pieniędzy z 1932 roku, ułatwia dojście do właściwego poglądu na liczby podane w tablicy Nr. 12. Tablica ta zestawia wagę poszczególnych pozycji rozchodowych w budżecie pracującego robotnika z okresu pomyślnej konjunktury 1929 roku, a bezrobotnego z roku 1932. Jeżeli zważymy, że wydatki na żywność w roku 1932 tworzyły w przeciętnej bezrobotnej rodzinie 75% wobec 54,9% w przeciętnym budżecie pracującego robotnika w roku 1929, łączna zaś pozycja innych wydatków, po wyłączeniu kosztów opału i światła, pozycja decydująca o stopie życiowej, wynosiła zaledwie 14,6% zamiast dawnych 40,6%, to bez dalszych wywodów zrozumiemy jak znacznej zmianie ulec musiało, wskutek bezrobocia, życie rodziny.

Np. w pierwszej kategorii 92,9% budżetu miesięcznego pochłaniają żywność, opał i światło, pozostawiając na opędzenie innych wydatków zaledwie 7,1%, czyli zł. 4,49 miesięcznie. Zbyteczny jest bodaj pobieżny nawet rzut oka na

¹⁾ Według wskaźnika kosztów utrzymania 1 zł. z 1929 r. równa się 0,77 zł. z 1932 r.

Tablica 12.

Porównanie struktury wydatków w budżetach domowych rodzin bezrobotnych i rodzin robotników zatrudnionych

Wyszczególnienie	Wszystkie budżety objęte badaniem		Budżety bezrobotnych zaliczone do I i II grupy zamożności, oraz najniższe budżety robotników pracujących		Budżety bezrobotnych zaliczone do III grupy oraz budżety robotników pracujących zaliczone do II grupy		Budżety robotników pracujących zaliczone do III i IV grupy zamożności		
	Budżety bezrobotnych	Budżety robotników pracujących	Budżety bezrobotnych		Budżety pracujących I gr.	Budżety bezrobotnych III gr.	Budżety pracujących II gr.	Budżety pracujących	
			I gr.	II gr.				III gr.	IV gr.
Udział poszczególnych grup wydatków w ogólnej sumie wydatków w odsetkach									
Wydatki ogółem	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Żywność	75,0	54,9	82,6	76,0	74,7	67,6	56,0	57,7	45,2
Opał i światło	10,4	4,5	10,3	10,3	12,2	10,8	4,1	4,0	5,0
Inne	14,6	40,6	7,1	13,7	13,1	21,6	39,9	38,5	49,8
w tem:									
Odzież, obuwie, bielizna	5,1	17,4	2,6	5,2	5,1	7,2	17,5	18,7	17,1
Komorne	2,7	6,0	0,6	1,3	9,2	5,7	7,0	4,2	5,9
Urządzenie mieszkania	0,2	2,2	0,2	0,1	0,1	0,3	2,5	0,7	4,0
Tytoń	2,1	1,3	1,6	2,3	0,0	2,2	0,8	1,6	1,7
Alkohol	0,1	1,3	—	0,1	—	0,3	1,3	0,6	2,3
Kultura i oświata	0,9	3,6	0,4	1,0	0,1	1,2	2,4	5,3	4,3
Higiena i zdrowie	2,3	1,5	1,4	2,3	0,6	3,1	1,8	1,4	1,4
Pozostałe	1,2	7,3	0,3	1,4	—	1,6	6,6	5,8	13,1

liczby wyrażające przydział sum na jednostkę konsumcyjną, by stwierdzić do jakiego zadłużenia i wyniszczenia dojść może rodzina, która na opędzenie wszystkich kosztów codziennego życia, a więc na opłatę komornego, odzież, obuwie, bieliznę, utrzymanie mieszkania, higienę, wydatki kulturalno-oświatowe, przejazdy i t. d. rozporządza sumą zł. 4,49 miesięcznie! Pozostałym dwóm kategoriom właściwy jest również niewspółmierny podział wydatków, podział, który raz jeszcze świadczy o tem, że w tym okresie wszystko siłą rzeczy sprowadza się do jednej myśli — przetrwania, do jednego powszechnego, instynktownego dążenia — utrzymania się przy życiu.

Jednak pomiędzy poziomem życia tych trzech kategorii istnieje, jak już powyżej zaznaczyliśmy, znaczna różnica. Jaskrawo uwypukla ją tablica Nr. 13, gdzie zestawiono w sposób porównawczy średnie wydatki każdej z kategorii w stosunku do przeciętnych wydatków rodzin najniższej kategorii zamożności, przyjętych za sto.

Tablica 13.

Kształtowanie się głównych grup wydatków w rodzinach bezrobotnych według kategorii zamożności

Wyszczególnienie	Stosunek średnich wydatków w rodzinach zaliczonych według zamożności do kategorii		
	I	II	III
	do wydatków rodzin najniższej kategorii w odsetkach		
Ogółem	100	148	183
Żywność	100	136	150
Opał i światło	100	150	195
Mieszkanie	100	295	1.618
Odzież	100	305	526
Inne wydatki	100	263	393

Jeżeli, pomijawszy pozycję wydatków na żywność, zważymy tylko na to, że wydatki na odzież w kategorii trzeciej, a więc najzamożniejszej, mają się do tychże wydatków w kategorii pierwszej jak 526 do 100, wydatki zaś na komorne jak 1.618 do 100, to zrozumiemy na jakim niskim poziomie stanęła stopa życiowa rodzin bezrobotnych, należących do najniższej kategorii zamożności.

A wszak te cyfry, ujęte w równe, przejrzyste kolumny, pomimo całej swej wymowności, mówią jedynie o wielkościach średnich! Zgrozy faktycznego położenia nie przedstawiają, nie mówią nic o rodzinach pozbawionych wszelkich źródeł dochodu, prócz pomocy społecznej i filantropijnej, oraz zł. 5 otrzymywanych każdego miesiąca z Instytutu Go-

spodarstwa Społecznego za regularne i prawidłowe prowadzenie książeczki rachunkowej (takich rodzin było bezmała trzecia część), a więc źródeł nieusuwających ani na chwilę z przed oczu matek i ojców widma głodowej śmierci grożącej rodzinie.

Jak z tablicy Nr. 11 wynika, 68% do 83% całokształtu rozporządzalnych środków pieniężnych pochłania żywność. Szczegóły dotyczące miesięcznego spożycia oddzielnych artykułów znajdziemy w tablicy Nr. 14.

Jest rzeczą jasną, że ograniczone fundusze bezrobotnych umożliwiają jedynie spożywanie żywności najtańszej, a więc przede wszystkim pochodzenia roślinnego. Im gorsze warunki, im mniejszy zasób pieniędzy, tem większą rolę odgrywać będzie ta żywność, zmniejszając tem samem udział i znaczenie pozostałych grup żywnościowych.

Właściwe oświetlenie liczb zawartych w tablicy Nr. 14 uzyskamy dopiero po porównaniu miesięcznej normy spożycia, przypadającej na jednostkę konsumcyjną w rodzinie bezrobotnego w roku 1932 z analogicznymi normami w rodzinie robotnika zatrudnionego w roku 1929, oraz z normami teoretycznego budżetu wyróżniającymi spożycie optymalne (wystarczające z punktu widzenia potrzeb fizjologicznych)¹⁾. Porównania tego dokonaliśmy w tablicy Nr. 15.

Kolumna pierwsza (A) tej tablicy to budżet teoretyczny, odpowiadający przeciętnej spożycia przypadającego na jednostkę konsumcyjną w najzamożniejszych robotniczych rodzinach Warszawy; kolumna trzecia — odpowiednik pierwszej — dotyczy rodzin bezrobotnych kategorii III. Zestawienie porównawcze tych dwóch kolumn potwierdza wnioski poprzednio wysnute. Widzimy, że kosztem znacznego spadku spożycia mięsa, masła, jaj, mleka i produktów kolonialnych, utrzymuje się lub nawet wzrasta spożycie najtańszych wik-

¹⁾ A. P a ń s k i: Badanie zmian w kosztach utrzymania rodzin robotniczych w Warszawie, w świetle ankiety budżetowej (K r o n i k a W a r s z a w y 1950, zeszyt 11).

Tablica 14.

Spżycie niektórych artykułów w rodzinach bezrobotnych

Wyszczególnienie	Przeciętne na rodzinę miesięczne spżycie			Przeciętne na jednostkę konsumpcyjną miesięczne spżycie				
	Ogółem	w tem w rodzinach zaliczonych według zamożności do kategorii		Ogółem	w tem w rodzinach zaliczonych według zamożności do kategorii			
		I	II		III	I	II	III
w kilogramach								
1. Chleb	53,96	31,31	38,51	53,10	9,65	8,25	10,40	11,50
2. Ciasto	0,08	0,07	0,04	0,15	0,02	0,02	0,01	0,05
3. Bułki	1,57	1,26	1,86	1,74	0,45	0,35	0,50	0,59
4. Mąka pszenna	4,06	2,93	4,27	5,56	1,15	0,77	1,15	1,90
5. „ żytnia	0,49	0,53	0,54	0,39	0,14	0,14	0,15	0,13
6. Makaron	0,04	0,01	0,02	0,12	0,01	0,00	0,01	0,04
7. Kasze i inna mąka	5,50	3,25	3,82	2,84	0,95	0,85	1,05	0,97
8. Ryż	0,48	0,52	0,58	0,62	0,14	0,08	0,16	0,21
9. Groch i fasola	2,77	2,78	3,18	2,33	0,79	0,73	0,86	0,79
10. Kartofle	53,76	48,81	61,13	53,34	15,24	12,85	16,51	18,20
11. Kapusta	4,69	3,80	3,57	3,10	1,33	1,00	1,50	1,74
12. Cebula	0,59	0,45	0,71	0,70	0,17	0,11	0,19	0,24
13. inne jarzyn	2,52	1,56	2,56	3,18	0,66	0,41	0,69	1,09
14. Mleko słodkie i kwaśne ¹⁾	11,47	7,80	11,35	17,08	3,25	2,05	3,07	3,85
15. Masło	0,20	0,09	0,22	0,36	0,06	0,02	0,06	0,12
16. Ser	0,06	0,02	0,05	0,14	0,02	0,00	0,01	0,05
17. Śmietana	0,41	0,37	0,44	0,44	0,12	0,10	0,12	0,15
18. Jaja	0,35	0,16	0,37	0,64	0,10	0,04	0,10	0,22
19. Wołowina i cielęcina	2,38	1,12	2,19	4,48	0,67	0,29	0,59	1,53
20. Wieprzowina i baranina	3,35	3,35	3,92	2,72	0,95	0,88	1,06	0,95
21. Mięso inne	0,23	0,21	0,22	0,27	0,07	0,06	0,06	0,09
22. Kości	0,18	0,15	0,15	0,29	0,05	0,03	0,04	0,10
23. Ryby	0,09	0,02	0,12	0,15	0,02	0,01	0,04	0,05
24. Śledzie i sardynki	0,60	0,48	0,65	0,74	0,17	0,13	0,17	0,25
25. Szynka	0,10		0,04	0,30	0,03		0,01	0,10
26. Kielbasa i inne wędliny	0,61	0,49	0,66	0,75	0,17	0,13	0,18	0,26
27. Kaszanka	0,30	0,24	0,41	0,29	0,09	0,06	0,11	0,10
28. Stonina	2,11	1,74	2,55	2,40	0,60	0,46	0,64	0,82
29. Smalec	0,24	0,12	0,28	0,37	0,07	0,03	0,08	0,13
30. Łój	0,01		0,01	0,01	0,00		0,00	0,00
31. Olej	0,09	0,04	0,12	0,12	0,02	0,01	0,05	0,04
32. Cukier i miód	3,82	3,02	3,90	4,92	1,08	0,79	1,05	1,68
33. Słodycze	0,01	0,00	0,01	0,02	0,00	0,00	0,00	0,01
34. Herbata	0,04	0,03	0,05	0,06	0,01	0,01	0,01	0,02
35. Kawa	0,02	0,01	0,05	0,02	0,01	0,00	0,01	0,01
36. Surogaty kawy	0,11	0,06	0,09	0,22	0,03	0,01	0,05	0,08
37. Kakao	0,01	0,00	0,05	0,01	0,00	0,00	0,01	0,00
38. Owoce	0,04	0,00	0,02	0,12	0,01	0,00	0,01	0,04
39. Przetwory owocowe	0,04		0,02	0,13	0,01		0,01	0,04
40. Sól	1,55	1,42	1,76	1,51	0,44	0,37	0,47	0,52

¹⁾ w litrach

tuałów, a więc chleba, kaszy, grochu, kartofli. Na wystarczającą ilość tych namiastek pozwolić sobie jednak mogą tylko rodziny najzamożniejsze.

Jeżeli natomiast porównamy normy teoretycznego budżetu spżycia z przeciętną normą spżycia w rodzinie bezrobotnej w r. 1932, nie mówiąc już o porównaniu z budżetem

Tablica 15.

Porównanie przeciętnych na jednostkę konsumpcyjną miesięcznych norm spżycia według norm teoretycznego budżetu optymalnego (wystarczające spżycie) z normami rzeczywistego spżycia w rodzinach robotników zatrudnionych i bezrobotnych

Artykuły	Miaro	A	B	C	D	E	Różnica pomiędzy normą			
		Normy teoretycznego budżetu charakteryzujące wystarczenie spżycie rodzin robotniczych	Przeciętne normy rzeczywistego spżycia rodzin pracowników (ankieta 1929 r.)	rodzin bezrobotnych (ankieta 1932 r.)	Normy spżycia rodzin bezrobot. (ankieta 1932 r.)	najzamożniejszych (zaliczonych do III kat.)	najuboższych (zaliczonych do I kat.)	B	C	D
Chleb	kg	10,800	15,050	9,630	11,500	8,250	+21	-11	+5	-24
Mąka	..	3,900	1,740	1,250	2,050	0,910	-55	-68	-48	-77
Kasza	..	0,600	0,450	0,930	0,970	0,850	-25	+55	+62	+43
Ryż	..	0,300	0,240	0,140	0,210	0,080	-20	-53	-30	-73
Groch	..	0,500	0,240	0,790	0,790	0,730	-20	+163	+163	+145
Kartofle ¹⁾	..	15,000	15,570	20,320	24,270	17,110	+4	+35	+62	+14
Kapusta	..	5,250	1,860	1,350	1,740	1,000	-65	-75	-67	-81
Jarzyn	..	3,000	3,780	0,850	1,300	0,520	+26	-72	-57	-85
Mleko	litry	12,000	7,500	3,250	5,850	2,050	-38	-73	-51	-83
Jaja ¹⁾	sztuki	12,000	4,350	2,250	4,950	0,900	-64	-81	-59	-93
Masło	kg	0,600	0,120	0,060	0,120	0,020	-80	-90	-80	-97
Mięso	..	4,200	2,490	1,690	2,550	1,250	-41	-60	-39	-71
Kielbasa	..	0,450	0,240	0,170	0,260	0,150	-47	-62	-42	-71
Ślonina	..	1,200	0,660	0,600	0,820	0,460	-45	-50	-32	-62
Cukier	..	2,100	1,680	1,080	1,680	0,790	-20	-49	-20	-62
Sól	..	0,450	0,480	0,440	0,520	0,370	+7	-2	+16	-18
Herbata	..	0,050	0,011	0,010	0,020	0,010	-63	-67	-33	-67
Kawa	..	0,060	0,014	0,040	0,090	0,010	-77	-33	+50	-83

¹⁾ Normy spżycia kartofli i jaj w rodzinach bezrobotnych (w rubrykach C, D i E) obliczono według tablicy 14 wprowadzając poprawki z tytułu wahań sezonowych. Ob. M. Bagieńska: Próba obliczenia wahań sezonowych spżycia artykułów żywnościowych w rodzinach robotniczych zamieszkałych w Warszawie i objętych badaniem Głównego Urzędu Statystycznego w latach 1927 — 1929 (Statystyka Pracy 1953, zeszyt 2, 150 i nast.).

Tablica 16.

Wartość odżywcza i wartość cieplna norm spożycia w rodzinach bezrobotnych

Wyszczególnienie	Przeciętna na jednostkę konsumpcyjną wyprowadzona			
	dla ogółu rodzin objętych badaniem	dla rodzin które według zaemożności zaliczono do kategorii		
		I	II	III

Wartość odżywcza normy dziennej w gramach

Białko	ogółem . . .	46	35	48	62
	roślinne . . .	29	24	31	35
	zwierzęce . .	17	11	17	27
Tłuszcze	Ogółem . . .	33	23	34	49
	roślinne . . .	3	2	3	45
	zwierzęce . .	30	21	31	4
Węglowodany	ogółem . . .	355	291	378	448
	roślinne . . .	349	287	372	438
	zwierzęce . .	6	4	6	10

Wartość cieplna normy dziennej w kalorjach

Ogółu artykułów . . .	1.951	1.552	2.071	2.550
Artykułów pochodzenia roślinnego	1.585	1.298	1.693	1.984
Artykułów pochodzenia zwierzęcego	368	254	378	566

tem spożycia grupy najuboższej w r. 1932, to zobaczymy jak znacznemu pogorszeniu ulega bezwzględna norma spożycia, jak siłą rzeczy coraz bardziej obniżyć się musi jej wartość odżywcza i cieplna.

Należycie zrozumieć i ocenić stopień tego obniżenia można dopiero porównyując dane powyższe z wartością odżywczą i cieplną teoretycznego a nawet przeciętnego

Tablica 17.

Porównanie wartości odżywczej i cieplnej norm spożycia według teoretycznego budżetu optymalnego (wystarczające spożycie) i według rzeczywistego budżetu rodzin robotników zatrudnionych, objętych ankietą 1929 roku

Wyszczególnienie	Normy budżetu teoretycznego charakteryzujące wystarczające spożycie rodzin robotniczych	Przeciętne normy rzeczywistego spożycia rodzin robotników zatrudnionych, objętych ankietą 1929 r.	
		w liczbach bezwzględnych	w odsetkach norm budżetu teoretycznego

Wartość odżywcza normy dziennej w gramach

Białko	78	60	77
w tem: zwierzęce	42	26	26
Tłuszcze	81	50	62
Węglowodany	470	450	96

Wartość cieplna normy dziennej w kalorjach

Ogółu artykułów	3.011	2.560	85
w tem: artykułów pochodzenia zwierzęcego	977	595	61

budżetu spożycia robotnika, zatrudnionego w 1929 roku, co wykazuje tablica Nr. 17.

Zestawienia porównawcze odpowiednich pozycji, a więc tych samych grup rodzin ze sobą, są bezcelowe ze względu na olbrzymie odchylenia. Porównanie możliwym jest dopiero pomiędzy spożyciem kategorii II bezrobotnych z roku 1932; a przeciętnym budżetem spożycia w rodzinach pracujących w roku 1929. Wartość kaloryczna przeciętnego budżetu spożycia pracujących z roku 1929 to 2.560 kaloryj, zaś przeciętnej spożycia bezrobotnych z 1932 roku — 1.951. Jeżeli teraz uwzględnimy, że budżet o zawartości 2.500 — 2.600 kaloryj dziennie uważany jest za niedostateczny nawet przy pominięciu kwestji składu chemicznego (za podstawę winien

Tablica 18.

Porównanie wartości odżywczej i cieplnej teoretycznych norm spożycia ustalonych przez Brytyjskie Stowarzyszenie Medyków, z normami rzeczywistego spożycia rodzin bezrobotnych w Anglii, objętych badaniem Sekcji Studiów Ekonomicznych przy Uniwersytecie w Manchester z 1933 roku

Wyszczególnienie	Normy budżetu teoretycznego charakteryzujące wystarczające spożycie robotnika w Anglii	Przeciętne normy rzeczywistego spożycia rodzin bezrobotnych objętych ankietą 1933 roku	
		w liczbach bezwzględnych	w odsetkach norm budżetu teoretycznego

Wartość odżywcza normy dziennej
w gramach

Składniki żywnościowe I grupy	50	22,29	45
" " II "	50	46,85	94
Tłuszcze	100	78,55	76
Węglowodany	500	451,91	86

Wartość cieplna normy dziennej
w kalorjach

Ogółu artykułów	5.400	2.765,25	81
---------------------------	-------	----------	----

Źródło: Manchester Guardian z dnia 9 stycznia 1934.

być przyjęty budżet wynoszący około 5.000 kaloryj dziennie dla dorosłego robotnika), zrozumiemy jaką niską i niewystarczającą jest zarówno przeciętna, jak i faktyczna wartość odżywcza i cieplna norm spożycia rodzin bezrobotnych, objętych naszą ankietą, zwłaszcza rodzin należących do kategorii I i II.

Podobne obniżenie stopy życiowej wśród rodzin bezrobotnych nie jest zjawiskiem typowo polskim. Jako wynik gwałtownego zmniejszenia się przychodów występuje z pewnymi odmianami wszędzie. Dla przykładu przytoczymy trochę danych wyciągniętych z ankiety, przeprowadzonej staraniem Sekcji Studiów Ekonomicznych przy Uniwersytecie

Tablica 19.

Porównanie struktury budżetu teoretycznego, przyjętego przez angielskie Ministerstwo Pracy, jako charakterystyka wystarczającej stopy życia ze strukturą rzeczywistych budżetów rodzin bezrobotnych w Anglii objętych badaniem Sekcji Studiów Ekonomicznych przy Uniwersytecie w Manchester z 1933 roku

Wyszczególnienie	Budżet teoretyczny przyjęty przez angielskie Min. Pracy jako charakterystyka wystarczającej stopy życia ¹⁾	Budżety rzeczywiste rodzin bezrobotnych objętych ankietą 1933 roku			
		przeciętne dla ogółu rodzin objętych ankietą	przeciętne dla rodzin, które środki do egzystencji czerpią		
			z zarobku	z zarobku częściowego plus zasiłek	wyłącznie z zasiłku od bezrobocia

Wydatki ogółem .	Udział głównych grup wydatków w ogólnej sumie wydatków w odsetkach				
	100,0	100,0	100,0	100,0	100,0
Spożycie	71,4	61,7	63,1	65,1	50,5
Komorne i podatki	19,1	23,0	20,9	20,3	32,1
Opał i światło	9,5	14,7	14,2	14,3	17,3
Inne wydatki	—	0,6	1,8	0,3	0,1

Źródło: Manchester Guardian z dnia 9 stycznia 1934.

w Manchesterze¹⁾. Stwierdzimy wtedy, że pomiędzy wnioskami, jakie się nasunęły w związku z badaniem budżetów naszych bezrobotnych, zwłaszcza budżetów spożycia, a opublikowanymi statystycznymi wynikami ankiety angielskiej istnieje duża analogja. Temu porównaniu są poświęcone tablice Nr. Nr. 18 i 19.

Porównyując wartość odżywcza polskiego teoretycznego budżetu spożycia z przeciętną wartością odżywcza normy spożycia rodziny bezrobotnej w 1932 roku otrzymamy następujący niedobór:

białko	41%
tłuszcze	59%
węglowodany	24%

¹⁾ Badanie to, przeprowadzone na początku 1933 roku w prowincji Lancashire, w ostatecznym wyniku objęło 50 rodzin.

Z analogicznego porównania wartości cieplnych odnośnych norm ujawniamy w budżecie bezrobotnej rodziny niedobór w wysokości 55%.

Biorąc pod uwagę różnicę wartości kalorycznej normy angielskiej (5.400) a naszej (5.011), stwierdzamy wielkie podobieństwo niedoborów. Innymi słowy i w Anglii występuje także niedojadanie jak u nas.

Jak jednak z dalszego badania wydatków, a raczej udziału poszczególnych wydatków w budżecie angielskiej rodziny bezrobotnej wynika, niedobór ten w spożyciu wywołany jest dążeniem do utrzymania pozostałych dziedzin życia rodziny na wyższym niż u nas poziomie. Tak np. wydatki na komorne i na podatki w angielskich rodzinach bezrobotnych stanowią przeciętnie 23,0% budżetu, wobec 2,7% w budżecie polskiej bezrobotnej rodziny (udział wydatków na podatki jest w budżecie polskiego bezrobotnego tak minimalny, że wogóle nie został w tablicy tej uwzględniony), (ob. tablica Nr. 12). Opierając się na tych chociażby danych przypuścić należy, iż okupiony kosztem systematycznego niedojadania poziom życia bezrobotnej robotniczej rodziny angielskiej jest znacznie wyższy od tego, na jakim poprzestają nasi bezrobotni.

IV.

Stan odzieży

Odzież, należąc do liczby przedmiotów mających odbyć na rynku, w okresie bezrobocia jest z konieczności jednym ze źródeł czasowego utrzymania. Do źródła tego odwołują się jednak bezrobotni w ostateczności, to znaczy wówczas, kiedy nie pozostało już nic innego do spieniężenia. Rzecz to zrozumiała, gdyż przede wszystkim ilość i jakość odzieży posiadanej przez rzesze robotnicze, zwłaszcza należące do niższych grup zarobkowych, jest tego rodzaju, że ostateczne jej zużycie i temsamem zatracenie przez nią rynkowej wartości odbywa się szybko. Z drugiej zaś strony świadomość, iż nędzny wygląd wywołuje u większości innych osób lekceważąco-pogardliwy stosunek powstrzymuje przed wyprzedają odzieży, która przecież umożliwia przez jakiś czas utrzymanie pozorów względnego dostatku.

Mimo tych zastrzeżeń stwierdzić należy, iż wyprzedaj odzieży jest zjawiskiem spotykanem niemal w każdej rodzinie, gdzie jeszcze ta istnieje ponad to, co każdy z członków rodziny ma na sobie. A ponieważ wrażenie wywierane wyglądem zewnętrznym mężczyzny wpływa w dużej mierze na możliwość otrzymania pracy, tembardziej zaś na wysokość ofiarowanej płacy, jego odzież pozostaje najdłużej nietknięta. Kobieta, mająca się wszelkiej możliwej pracy, traktująca prościej i bardziej życiowo wszelkie wstrząsy i przebywa-

jąca poza godzinami pracy przeważnie w domu, jest tą osobą, której odzież przedewszystkiem idzie na sprzedaż. Dotyczy to szczególnie najcenniejszej części odzieży — okryć zwierzchnich. Nie mamy niestety danych pozwalających ustalić, jak się przedstawiała kwestja zaopatrzenia w odzież bezrobotnych w poszczególnych kategorjach zamożności. Ograniczyć się wobec tego musimy do ogólnego rzutu oka w odniesieniu do wszystkich rodzin objętych ankietą. Dla łatwiejszej orjentacji poniższa tablica Nr. 20 przedstawia przeciętny stan zaopatrzenia w odzież w stosunku do 100 osób. Jeżeli porównamy ilości odzieży posiadanej przez stu mężczyzn i przez sto kobiet w zbadanej przez nas liczbie rodzin, otrzymamy potwierdzenie powyższych naszych wywodów. A mianowicie na stu mężczyzn 65 posiadało okrycie zimowe, wśród stu zaś kobiet tylko 47. W większości wypadków bezrobotni rozporządzają jedną tylko zmianą bielizny, tak, iż w razie prania zmuszeni są czekać zanim bielizna wyschnie, by móc ją ponownie włożyć. Wszyscy bez wyjąt-

Tablica 20.

Odzież

Odzież dzieci Przeciętnie na 100 osób	Odzież mężczyzn Przeciętnie na 100 osób	Odzież kobiet Przeciętnie na 100 osób
Palta zimowe, jesienne 38	Palta zimowe, jesienne, kożuchy 65	Palta jesienne, zimowe 47
Koszule cienkie . 158	Marynarki 101	Suknie (ciepłe) . 80
Koszule ciepłe . 19	Spodnie 108	Spódnice (ciepłe) 46
Swetry 26	Koszule cienkie . 194	Bluzki 92
Bielizna dolna . 128	Koszule ciepłe, swetry 21	Swetry 50
Pieluchy 35	Bielizna dolna . 184	Koszule 205
Rajtuzy 4	Buty, trzewiki, półbuty 95	Bielizna dolna . 179
Trzewiki 65	Zegarki 10	Trzewiki, półbuty, pantofle . 88
Buty i kałosze . 2		Chustki ciepłe . 12

ku uważają się na brak ciepłego okrycia, na podarte ubranie, szczególnie zaś buty. Nieskończenie długie godziny włóczenia się po mieście w poszukiwaniu pracy sprawiają, iż brak obuwia daje się odczuć najwcześniej i szczególnie dotkliwie. Ta sama odzież noszona jest wspólnie przez matki i córki, ojców i synów, tak, że gdy jedna osoba wychodzi, druga pozostaje w domu.

Na poprzednich stronicach mieliśmy już sposobność mówić o nienormalnym układzie budżetu bezrobotnej rodziny, z którego 92,5% pochłania pierwsza pozycja — żywność; pozostałe 7,5% mają wystarczyć na pokrycie tyłu wydatków, iż jasnym jest, że na nabycie nowej odzieży wystarczyć nie mogą. Ciekawem będzie porównać stan zaopatrzenia w odzież stwierdzony wśród rodzin bezrobotnych, objętych naszą ankietą, ze stanem zaopatrzenia rodzin pracujących w latach 1926/27. Niestety dane, któremi rozporządzamy, pozwalają nam w pełni porównać tylko stan zaopatrzenia mężczyzn - głów rodzin. Sprawa odzieży robotnicyżony nie została statystycznie ujęta, częściowe zaś porównanie zmąciłoby tylko obraz. W odniesieniu do członków rodziny brak w tym względzie wogóle wszelkich danych statystycznych. Przytoczymy więc jedynie dane co do stanu zaopatrzenia w odzież głowy rodziny. Mianowicie na sto osób objętych ankietą Instytutu Gospodarstwa Społecznego 1926/27 roku, a zamieszkałych w Warszawie wypadło¹⁾:

Palta	151
Ubrań	234
Koszul	572
Bielizny dolnej	485

Porównanie powyższych danych z liczbami tablicy Nr. 20, jak się zresztą spodziewać należało, wykazuje olbrzymią różnicę ilościową. Różnica stanu posiadania odzieży u pozosta-

¹⁾ Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem, Wydawnictwo Instytutu Gospodarstwa Społecznego, Warszawa 1929, 195 — 194.

łych członków rodzin wypadłaby niewątpliwie niemniej jaszkrawo. Jest to zresztą całkiem zrozumiałe, jeżeli zważymy, że udział wydatków na odzież w budżetach średniej rodziny (t. zn. liczącej 5—6 osób) wśród robotników, zatrudnionych w latach 1926/27 wynosił w kategorii I — 10,6%, w kategorii II — 13,5%, w kategorii III — 14,8%¹⁾ podczas gdy wśród objętych naszym badaniem bezrobotnych wydatek ten stanowił w kategorii I—2,6%, w II—5,2%, w III—7,2% (ob. tablicę Nr. 12), przy jednoczesnym a dalszym wysprzedawaniu odzieży. W grupie rodzin przez nas badanej natrafiliśmy zaledwie w dwóch wypadkach na wzmiankę o nabyciu obuwia i pończoch, we wszystkich pozostałych słychać było tylko skargi na brak obuwia, odzieży, bielizny. Szczególnie dotkliwie daje się to we znaki wśród dzieci, niszczących rzeczy nieporównanie szybciej. O tem mówić jednak będziemy na innym miejscu.

Pomoc okazywana pod tym względem rodzinie przez pracujących jeszcze krewnych jest wręcz znikoma, gdyż w środowisku robotniczym rzeczy nabywa się w wypadkach naglącej potrzeby, tak, iż rzadko kto ma na zbyciu coś nadającego się do oddania. Wspominaliśmy już o wypadkach płacenia za pracę odzieżą. Taka zapłata odgrywa jednak nieznaczną rolę. Równie niewielkie znaczenie ma otrzymana w kilku wypadkach odzież od sekcji odzieżowej Stołecznego Komitetu do Walki z Bezrobociem i Opieki Społecznej (wszystkiego 7 wypadków).

¹⁾ Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem. 185.

V. Inwentarz domowy i mieszkanie, oraz warunki zdrowotne

1. Inwentarz domowy

Mówiąc o dochodach rodziny bezrobotnej wspominaliśmy o poważnym znaczeniu pozycji dochodu płynącego ze sprzedaży posiadanych rzeczy (ubrania, mebli i t. d.). Rzecz zrozumiała, iż systematycznie przez dłuższy okres czasu uprawiana wyprzedaż rzeczy prowadzić musi do wyczerpania się z nich rodziny.

Spostrzec się to daje przy badaniu przedmiotów gospodarstwa domowego. Meble — oszczędności w postaci dóbr trwałych — tak samo jak ubranie, po wyczerpaniu się zarobków pieniężnych, przez jakiś czas służą jako źródło utrzymania. W zależności od poprzedniego dobrobytu rodziny, a więc odpowiednio do jakości mebli uzyskuje się wyższe lub niższe ceny.

Mieliśmy już sposobność mówić o uczuciowym stosunku, z jakim zwłaszcza kobiety odnoszą się do swych sprzętów. Opustoszałe miejsce w pokoju przyprawia je o ból, niemal że równorzędny z odczuwanym przy utracie żywej istoty. Raczej sprzedadzą płaszcz zimowy, otulą się w chustkę, będą pożyczaly od sąsiadek lub krewnych okrycie, gdy muszą wyjść na ulicę, o ile w ten sposób unikną sprzedaży któregoś ze sprzętów. Oprócz tego czysto osobistego stosunku do posiadanych sprzętów domowych, na przeszkodzie dokonania transakcji stają względy techniczne, mianowicie trudność

i małe prawdopodobieństwo sprzedaży na rynku takich przedmiotów jak kredensy, szafy, stoly. To też przedmioty mniejsze, lżejsze do przeniesienia, np. łóżka, wózki dziecięce, poduszki, materace, kołdry i t. d. zostają w pierwszym rzędzie sprzedane. Na sto osób w zbadanej przez nas grupie rodzin przypadają 54 łóżka, 5 łóżek połowych, 6 dziecięcych łóżeczek i kołyszek. Na tę samą liczbę osób było 56 poduszek do spania, 40 sienników, 37 kołder i pierzyn i 6 koców (por. tablicę Nr. 21). To samo da się powiedzieć o ilości posiadanej bielizny pościelowej.

Tablica 21.

Inwentarz domowy

Meble		Meble	
Przeciętnie na 100 rodzin		Przeciętnie na 100 osób	
Stoly	102	Krzesła	46
Kredensy i szafki kuchenne	20	Stołki, ławki	14
Szafy i bieliźniarki . . .	55	Kanapy, otomany	2
Komody	20	Łóżka zwykłe	34
Kanapy i otomany	12	„ połowe	5
Zegary	18	„ dziecięce i kołyski	6
Pościel i bielizna		Pościel i bielizna	
Przeciętnie na 100 rodzin		Przeciętnie na 100 osób	
Poduszki do spania (z pierza)	56	Pledy i kocy	6
Sienniki i materace	40	Prześcieradła	58
Kołdry i pierzyny	37	Ręczniki	67
Sprzęty		Sprzęty	
Przeciętnie na 100 rodzin		Przeciętnie na 100 osób	
Garnki i rondle	555	Łyzki	89
Czajniki	107	Noże	65
Imbryki do herbaty	95	Widelce	75
Prymusy	7	Talerze duże	95
Maszyny do szycia	10	Szklanki, kubki do picia	89
Wyżymaczki	5		

Wobec całkiem nikłej wartości sprzętu kuchennego i stołowego (garnki, talerze, noże, łyżki, widelce) przedmioty te rzadko idą na sprzedaż. Istotnie, pod tym względem gospodarstwo uległo najmniejszemu stosunkowo zubożeniu, obserwowane zaś braki ilościowe raczej przypisać należy zużyciu, nie zaś sprzedaży. Wobec takiego stanu rzeczy niepodobna mówić o przestrzeganiu ostrożności i unikaniu zbyt bliskiego zetknięcia z chorym członkiem rodziny; warunki życia uniemożliwiają zachowanie jakiejś takiej higieny osobistej i przestrzeganie higienicznych i normalnych warunków sypiania i spożywania.

2. Mieszkanie i jego jakość

Jest rzeczą oddawna ustaloną, że warunki zewnętrzne, otaczające bezpośrednio człowieka, wywołując te lub inne reakcje nerwowe, rozstrzygają niejako o jego stosunku do życia, pracy i ludzi.

Znaczenie tych warunków odgrywa szczególnie doniosłą rolę w życiu bezrobotnych, a więc ludzi psychicznie przygnębionych i zrezygnowanych.

Obraz rodziny bezrobotnej, jaki staraliśmy się przedstawić na stronicach poprzednich, byłby niezupełny gdybyśmy nie zapoznali czytelnika z warunkami domowego życia bezrobotnych, z tym domem rodzinnym, w którym bezrobotny żywiciel rodziny wraz z żoną i dziećmi spędza ponure dni głodnego życia.

Powyżej mówiliśmy już, że bezrobotny, zraniony objętnością społeczeństwa, szuka ucieczki i zapomnienia w gronie rodziny, w domu. Jakież warunki panują w tym domu, czy mogą (że pominiemy narazie kwestję odczuwanego głodu i chłodu) dać udręczonemu życiem bezrobotnemu upragniony spokój? Jak mieszkają i w jakich warunkach żyją rodziny bezrobotne?

Badając kwestję dochodów rodziny bezrobotnej (por. tabl. Nr. 9) ustaliliśmy, iż po pokryciu najistotniejszych pozycji rozchodowych — pożywienia, opału i światła, pozostaje jej na opędzenie innych wydatków przeciętnie zł. 12,56 miesięcznie (w kategorii pierwszej zł. 4,49, w drugiej — zł. 12,60, w trzeciej — zł. 24,62). Określenie „inne wydatki” obejmuje, jak widzieliśmy wiele pozycji rozchodowych. Niemal każda z nich, z uwagi na wyrobiony tryb życia i przyzwyczajenia, uważana jest przez rodzinę za istotną. Z łatwością można sobie wyobrazić w jakiej mierze mogą te potrzeby być zaspakajane, skoro rodzinie, bez względu na jej liczebność, pozostaje na nie przeciętnie zł. 12,56 miesięcznie, czyli niespełna 42 grosze dziennie.

Domy zamieszkiwane przez większość robotników, w tej liczbie również i przez zbadane przez nas rodziny, przeważnie (88%) należą do rzędu zabudowań starej daty, podlegających ochronie lokatorów (tablica Nr. 22). Jednak wy-

Tablica 22.

Wysokość komornego w mieszkaniach podlegających i niepodlegających ustawie o ochronie lokatorów

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte badaniem ogółem	Mieszkania, które ustawie o ochronie lokatorów	
		podlegają	niepodlegają
Ogólna liczba mieszkań	100	88	12
Liczba mieszkań, w których miesięcznie komorne wynosi:			
do 5 zł.	2	—	2
5—10	12	10	2
10—15	25	24	1
15—20	25	22	3
20—25	12	12	—
25—30	9	8	1
30—40	6	5	1
40—50	2	2	—
50—60	2	1	1
ponad 60	1	—	1
niewymienioną kwotę	4	4	—

sokość komornego, z uwagi na powierzchnię lokalu i na jego jakość, jest bardzo wygórowana. Olbrzymia większość lokatorów samodzielnych mieszka w domach właścicieli prywatnych (71%). Wysokie ceny mieszkań w domach spółdzielczych czynią mieszkania w nich niedostępnymi dla przeciętnego robotnika, to też w ogólnej liczbie lokatorów mieszkańców domów spółdzielczych należą do rzadkości. Kilka wypadków zamieszkiwania w domach gminnych odnieść należy do osób eksmitowanych, zamieszkujących baraki.

Wśród zbadanych, lokatorów-podnajemcy kątów, przy własnej rodzinie lub przy obcych, stanowią grupę dość znaczną (20%), jak to wykazuje tablica Nr. 25. Dla tych sublokatorów obciążenie czynszowe jest szczególnie dotkliwe, waha się bowiem w granicach od 5 do 50 złotych, nie pozostając w żadnym stosunku do wielkości i wygod pod-

Tablica 25.

Powierzchnia ogólna mieszkań własnych i sublokatorskich różnych typów

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte badaniem ogółem	Mieszkania, w których powierzchnia ogólna wynosi metrów kwadratowych						
		do 10	10-15	15-20	20-25	25-30	30-40	ponad 40
Ogólna liczba mieszkań	100	6	24	24	17	10	15	4
we własnym domu { rodziny swoim	1	—	—	1	—	—	—	—
wynajętych od właściciela domu	71	5	19	17	13	7	9	3
wynajętych od kooperatyw	1	—	—	1	—	—	—	—
w budynkach gminnych	4	2	1	—	—	—	—	1
sublokatorów samodzielnych.	2	1	—	—	—	1	—	—
sublokatorów { przy rodzinie mieszkających kątów { przy obcych	8	—	1	1	3	1	2	—
	12	—	5	3	1	1	4	—

najętego kąta. Badając budżet rodziny mieliśmy już sposobność zaznaczyć, iż zaleganie z opłatą komornego jest zjawiskiem niemal że powszednim. Skromna kwota, którą rozporządza bezrobotny, z konieczności osłabia poczucie obowiązku uiszczania komornego. Na osłabienie tego poczucia wpływają niektóre czynniki natury pośredniej, przede wszystkim niewspółmierna wysokość wymaganego komornego. Jest rzeczą znamioną, że na 97 wypadków (trzy z pośród stu objętych badaniem rodzin wobec niewyjaśnionego stosunku do kwestji komornego należało z konieczności wyłączyć) nie zalegało z czynszem tylko 7.

Pobieżny rzut oka na tablicę Nr. 24 wystarczy, by stwierdzić, iż najdłuższe zaległości głównie przypadają na miesz-

Tablica 24.

Wysokość komornego a zaleganie w komornem

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte badaniem ogółem	Mieszkania, w których miesięczne komorne wynosi złotych							
		do 10	10-15	15-20	20-25	25-30	30-40	ponad 40	nie-wymienioną kwotę
Ogólna liczba mieszkań	100	14	25	25	12	9	6	5	4
Mieszkania, których lokatorzy w komornem nie zalegają	7	-	2	2	-	1	-	-	2
Mieszkania, których lokatorzy zalegają w komornem	90	14	23	22	12	7	6	5	4
w tem w ciągu miesięcy:									
1—2	12	1	2	1	2	2	1	2	1
3	8	2	4	-	1	1	-	-	-
4	12	2	4	5	1	-	-	-	-
5	12	2	1	5	3	1	1	1	-
6—7	15	5	2	5	1	2	1	1	-
8—9	12	1	6	2	1	-	2	-	-
10—11	5	-	1	2	-	-	-	-	-
12—18	12	1	2	4	3	-	1	1	-
19—25	1	1	-	-	-	-	-	-	-
24 i więcej	5	1	1	-	-	1	-	-	-
Mieszkania, o których niewiadomo czy lokatorzy ich zalegają z komornem	5	-	-	1	-	1	-	-	1

kania tańsze, a więc zajmowane przeważnie przez rodziny uboższe. Bezmála połowa zalegała z komornem za okres do sześciu miesięcy, trzecia część — do roku. Okoliczność, że tylko w 16 wypadkach zadłużenie z tytułu zalegania z komornem obejmowało okres powyżej roku tłumaczyć należy eksmisjami, które zazwyczaj następowały o wiele wcześniej, t. j. przed upływem roku (tablica Nr. 24).

Tablica 25.

Wysokość komornego w mieszkaniach własnych i sublokatorskich różnych typów

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte badaniem ogółem	Mieszkania, w których miesięczne komorne wynosi złotych							
		do 10	10-15	15-20	20-25	25-30	30-40	ponad 40	nie-wymienioną kwotę
Ogólna liczba mieszkań	100	14	25	25	12	9	6	5	4
we własnym domu { rodziny swoim	1	-	1	-	-	-	-	-	-
wynajętych od właściciela domu	71	5	20	20	11	7	4	4	-
wynajętych od kooperatyw	1	-	-	-	-	-	-	-	1
w budynkach gminnych	4	5	-	-	-	1	-	-	-
sublokatorów samodzielnych	2	1	-	-	-	-	1	-	-
sublokatorów { przy rodzinie mieszkających przy obcych	8	2	1	2	-	1	-	1	1
	12	3	5	5	1	-	1	-	1

Wysokość czynszu w większości wypadków (76%) waha się w granicach do 25 zł. miesięcznie (por. tablice Nr. 24 i Nr. 25). Są to przeważnie mieszkania na krańcach miasta, lub poza jego granicami. Na mieszkania w śródmieściu przypada zaledwie 17%, jak o tem świadczy tablica Nr. 26.

Tablica 26.

Położenie mieszkań a stwierdzone ich wady oraz przeciętna powierzchnia w mieszkaniu przypadająca na osobę

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte badaniem ogółem	Mieszkania, w których przeciętnie na osobę przypada powierzchnia metrów kwadratowych						Ponad 8
		do 1	1-2	2-3	3-4	4-6	6-8	
Ogólna liczba mieszkań	100	3	16	24	20	22	12	3
Mieszkania według położenia domu w mieście								
Mieszkania w śródmieściu	17	—	7	4	3	5	—	—
„ na przedmieściu	61	3	14	14	12	10	5	3
„ poza miastem	22	—	2	5	4	9	4	—
Mieszkania według położenia swego w domu								
Mieszkania w suterenie	8	—	1	4	5	—	—	—
„ na poddaszu	19	1	—	5	2	8	4	1
„ na parterze	45	1	9	7	10	10	4	2
„ .. I piętrze	15	1	3	2	5	1	3	—
„ .. II piętrze	8	—	2	4	—	1	1	—
„ .. III piętrze	2	—	—	1	—	1	—	—
„ .. IV piętrze i wyżej.	5	—	1	3	—	1	—	—
Mieszkania pod względem stwierdzonych w nich wad								
Mieszkania w których stwierdzono wady	89	3	15	21	19	19	10	2
w tem:								
wilgoć, zimno i inne wady	25	—	1	9	6	5	4	—
wilgoć i zimno	19	—	2	3	3	8	3	—
wilgoć i inne wady	16	1	6	2	5	1	1	—
zimno i inne wady	10	—	1	5	3	—	—	1
wilgoć	6	—	—	—	—	3	2	1
inne wady	15	2	5	2	2	2	—	—
Mieszkania, w których nie stwierdzono wad	11	—	1	3	1	3	2	1

Domy na przedmieściu zamieszkiwane przez robotników, to przeważnie stare drewniaki, niekiedy kamienne budowle parterowe, rzadziej piętrowe. Nieremontowane od lat wielu często napół rozwalone, wilgotne i zimne, są całkiem niesposobnym pomieszczeniem dla ludzi.

„Izba, w której mieszkamy — pisze jeden z bezrobotnych — jest tak zimna, iż trudno mi opisać: woda, stojąc w mieszkaniu zamarza we wiadrze. Przez szpary w ścianach wieje wiatr, a jak mróz większy, to aż ściany trzeszczą. W duży mróz, gdy kot przebiegnie po dachu, to dach tak trzeszczy, że się ma wrażenie, iż chce się — zawalić”.

Trzy czwarte mieszkań zajmowanych przez zbadane przez nas rodziny, to mieszkania wilgotne, zimne i ciemne, grzeszące nadto mnóstwem innych wad.

Do wad tych przede wszystkim należy robactwo, rezydujące masowo w nieremontowanych od dłuższego czasu mieszkaniach.

Typ budowy mieszkań zgóry niemal wyłącza jakiegokolwiek wygody i urządzenia higieniczne. Wymowne w tym względzie świadectwo składa tablica Nr. 27.

Tablica 27.

Zaopatrzenie mieszkań w wodociąg i zlew, oraz w ustęp, oraz liczba izb w mieszkaniu

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte badaniem ogółem	Mieszkania składające się z		
		1 izby	2 izb	3 izb
Ogólna liczba mieszkań	100	82	17	1
Zaopatrzenie mieszkań w wodociąg i zlew				
Mieszkania zaopatrzone w wodociąg i zlew	11	9	2	—
Mieszkania korzystające z wodociągu i zlewu w korytarzu	21	19	1	1
Mieszkania pozbawione wodociągu i zlewu	68	54	14	—
Zaopatrzenie mieszkań w ustęp				
Mieszkania zaopatrzone w ustęp	5	2	1	—
Mieszkania korzystające z ustępu w korytarzu	11	10	1	—
Mieszkania pozbawione ustępu	86	70	15	1

Istotnie, mieszkania w 68% pozbawione są wodociągów, a jeszcze większa liczba (86%) jest bez ubikacyj wewnętrznych. Brak wszelkich wygod wyróżnia również domy robotnicze w śródmieściu. Zarówno woda jak i ustępy mieszczą się w podwórzu lub nawet w obrębie innego budynku, niekiedy w znacznej odległości od mieszkania. (Tak np. mieszkańcy piątego piętra muszą korzystać z ustępu podwórzowego, albo ustęp mieści się w czwartym podwórzu olbrzymiego domu, zamieszkanego przez biedotę miejską przy ul. Krochmalnej 44). Nie są rzadkimi wypadki, że wodę należy przynosić do mieszkania kubłami (niekiedy woda bywa traktowana wręcz jako towar o cenie dwóch groszy za kubel).

Instytut Gospodarstwa Społecznego w roku 1929 ogłosił wyniki swoich badań w sprawie warunków życia robotniczego¹⁾. Badania te wykazały, w jak trudnych i niehygienicznych warunkach mieszkaniowych żyła już wówczas, w okresie pomyślnych jeszcze warunków gospodarczych, olbrzymia większość robotników w przemysłowych ośrodkach Polski.

Pomimo odbywającego się odpływu części robotników pochodzących ze wsi spowrotem na wieś, bezrobocie i kryzys nie mogły, rzecz jasna, przyczynić się do polepszenia stanu domów ani do odciążenia mieszkań robotniczych. Wprost przeciwnie. Sprawa ta uległa dalszemu zaostrzeniu i w chwili dokonywania naszego badania 82 zbadanych rodzin zamieszkiwało mieszkania jednoizbowe, o nader ograniczonej, jak na liczbę mieszkańców, powierzchni.

¹⁾ Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskiem, Warszawa 1929.

Tablica 28.

Powierzchnia ogólna i zaludnienie mieszkań a liczba izb w mieszkaniu

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte badaniem ogółem	Mieszkania składające się z		
		1 izby	2 izb	3 izb
Ogólna liczba mieszkań . . .	100	82	17	1

Mieszkania według powierzchni ogólnej

Mieszkania, których powierzchnia ogólna wynosi:				
do 5 m ²	1	1	—	—
5—10 "	5	5	—	—
10—15 "	24	25	1	—
15—20 "	24	18	6	—
20—25 "	17	14	2	1
25—30 "	10	9	1	—
30—40 "	15	11	4	—
40—50 "	5	1	2	—
ponad 50 "	1	—	1	—

Mieszkania według liczby osób w mieszkaniu

Mieszkania, w których zamieszkuje:				
2 osoby	3	3	—	—
3 "	6	4	2	—
4—5 osób	31	28	5	—
6—7 "	57	27	9	1
8—9 "	17	14	5	—
10—15 "	5	5	—	—
ponad 15 "	1	1	—	—

Tablica Nr. 28 wykazuje, iż te mieszkania jednoizbowe w 34% zamieszkałe były przez 4—5, w 33% przez 6—7, w 17% przez 8—9, w 7% zaś przez 10 i więcej osób.

Do jakiej kategorii zaliczyć właściwie należy takie mieszkania, przyjąwszy za punkt wyjścia stanowisko Wydziału Statystycznego Magistratu m. Warszawy, według którego za mieszkanie przeludnione uważa się izbę zamieszkaną przez więcej niż dwie osoby?!

Tego rodzaju warunki mieszkaniowe, nawet przy po-
myślnych stosunkach zarobkowych, bardzo utrudniają
współzycie rodziny, zwłaszcza zaś obecnie rodziny bezro-
botnej.

Stan psychiczny, osłabienie, brak odzieży i obuwia spra-
wiają, że członkowie rodziny przebywają przeważnie w do-
mu. Zbędne są chyba wszelkie wyjaśnienia by zrozumieć,
do jakiego napięcia nerwowego dojść muszą osoby bezustan-

Tablica 29.

Powierzchnia ogólna i wysokość mieszkań, oraz przeciętna powierzh-
nia w mieszkaniu przypadająca na osobę

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte bada- niem ogółem	Mieszkania, w których przeciętnie na osobę przypada powierzchni metrów kwadratowych						ponad 8
		do 1	1-2	2-3	3-4	4-6	6-8	

Ogólna liczba miesz- kań	100	5	16	24	20	22	12	5
---------------------------------------	-----	---	----	----	----	----	----	---

Mieszkania według powierzchni ogólnej

Liczba mieszkań, których powierzchnia ogólna wynosi:								
do 5 m ²	1	1	-	-	-	-	-	-
5 — 10 "	5	2	1	-	-	-	-	-
10 — 15 "	24	-	2	9	2	1	2	-
15 — 20 "	24	-	5	9	6	3	3	-
20 — 25 "	17	-	1	5	6	4	1	-
25 — 30 "	10	-	-	-	2	6	2	-
30 — 40 "	15	-	-	-	3	8	3	1
ponad 40 "	4	-	-	-	1	-	1	2

Mieszkania według ich wysokości

Liczba mieszkań, których wysokość wynosi:								
do 2 m	6	-	2	-	1	2	1	-
2 — 2½ "	54	1	1	8	8	10	4	2
2½ — 3 "	57	2	-	8	7	6	6	1
3 — 3½ "	21	-	6	7	4	5	1	-
3½ — 4 "	1	-	-	1	-	-	-	-
ponad 4 "	1	-	-	-	-	1	-	-

nie podrażnione, wystawione na konieczność stałego przeby-
wania pospółu na nader ograniczonej przestrzeni. O tem,
jak bardzo ograniczona jest powierzchnia mieszkania, świad-
czy fakt, iż ok. 55% ogółu mieszkań przypada na mieszkania
o powierzchni poniżej 20 metrów kwadratowych (patrz
tablicę Nr. 29).

Zestawiwszy dane o powierzchni mieszkalnej z gęstością
załadnienia mieszkań, otrzymamy, iż przeważnie na osobę
przypaść może od dwóch do czterech metrów kwadratowych
powierzchni, przy przeciętnie normalnej wysokości mieszka-
nia. Wniosek ten znajduje potwierdzenie w tablicy Nr. 29,
wykazującej, iż w 19% na osobę przypada do dwóch
metrów kwadratowych powierzchni, w 66% zaś od dwóch
do sześciu. Zaledwie w 15% powierzchnia przypadająca na
osobę odpowiada minimum zdrowotnemu.

Te ograniczone powierzchnie w wielu wypadkach za-
mieszkanie są przez kilka rodzin. Tylko w 64 wypadkach
mieszkania te służyły jednej rodzinie, w 29 zamieszka-
ne były przez dwie, w 6 przez trzy rodziny. Zachodziły również wy-
padki współzycia czterech i więcej rodzin w obrębie jednego
mieszkania, ściślej jednej izby. Wspólnie mieszkających
rodzin nie należy traktować jako podnajemców. Są to raczej
lokatorzy samodzielni, którym właściciel domu wynajmuje
„rozparcelowane” powierzchnie mieszkalne. Rzecz zrozumu-
iała, że w takich warunkach, w mieszkaniach zamieszka-
nych przez więcej niż jedną rodzinę, urządzenia kuchenne
z konieczności są wspólne. Pojęcie o tem daje tablica Nr. 50.

Pomimo znacznych niewygód (ciasnota, kłótnie podraż-
nionych kobiet i t. d.) ma to swoje zalety, koszt węgla bo-
wiem jest niższy, a jest to okoliczność ze wszechmiar ważna
w budżecie rodziny bezrobotnej.

W związku z olbrzymim przeludnieniem mieszkań, jak
również wskutek tego, iż większość rodzin zamieszkuje mie-
szkania jednoizbowe, wypadki podnajmowania izb subloka-

Tablica 30.

Liczba rodzin korzystających równocześnie z jednej kuchni, a liczba rodzin zamieszkujących mieszkanie

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte badaniem ogółem	Mieszkania, w których zamieszkuje			
		po 1 rodzinie	po 2 rodziny	po 3 rodziny	po 4 rodziny
Ogólna liczba mieszkań	100	64	29	6	1
Liczba mieszkań w których z kuchni korzysta równocześnie	1 rodzina	60	59	1	—
	2 rodziny	52	3	28	1
	3 „	4	—	—	4
	4 i więcej rodzin	4	2	—	1

torom są rzadkie (ok. 5%). Zachodzą jedynie wówczas, gdy rodzinie zagraża eksmisja i pieniędzmi od sublokatora lokator główny zamierza opłacać komorne. Pomimo jednak, iż opłata pobierana od sublokatorów jest stosunkowo bardzo wysoka, początkowy cel wynajęcia kątów rzadko zostaje osiągnięty: z jednej strony potrzeby dnia codziennego domagając się pokrycia, pochłaniają wszystkie rozporządzalne pieniądze, z drugiej zaś sublokator taki, w olbrzymiej większości wypadków, traci pracę po krótkim czasie, a wówczas płacić przestaje. W ten sposób wynajmowanie kątów, utrudniając jeszcze bardziej warunki mieszkaniowe, mija się z właściwym swym celem i od eksmisji nie chroni. W większości opisów dodatkowych, oświetlających życie rodzinne, są wzmianki o otrzymanych już wyrokach eksmisyjnych. W okresie sprawozdawczym nie uskuteczniano eksmisji jedynie dlatego, iż w ciągu miesięcy zimowych jest to zazwyczaj zakazane. W niektórych wypadkach sprawozdawcami byli już ludzie eksmitowani, zamieszkujący baraki na An-

nopolu, lub przy ulicy Okopowej 59. Te ostatnie zwłaszcza są postrachem dla zagrożonych eksmisją i bezrobotni, wspominając o nich, określają je zawsze mianem „baraków zbójceckich“.

Stosunkowo częste są natomiast wypadki mieszkania kątem, przyczem niekiedy liczba lokatorów „kątowych“, zamieszkujących w jednym pokoju jest wcale pokaźna (aż pięciu i nawet siedmiu). Mieszkania takie to właściwie je-

Tablica 31.

Liczba rodzin w mieszkaniach a sublokatorzy, oraz przeciętna powierzchnia mieszkania przypadająca na osobę

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte badaniem ogółem	Mieszkania, w których przeciętnie na osobę przypada powierzchnia metrów kwadratowych					
		do 1	1-2	2-4	4-6	6-8	po- nad 8
Ogólna liczba mieszkań	100	3	16	44	22	12	3
Mieszkania według liczby rodzin w nich mieszkających							
Mieszkania, w których zamieszkuje:							
po 1 rodzinie	64	2	11	27	11	11	2
.. 2 rodziny	29	—	3	13	11	1	1
.. 3 „	6	1	2	3	—	—	—
.. 4 „ i więcej	1	—	—	1	—	—	—
Odnajmowanie izb sublokatorom							
Mieszkania, w których są izby odnajmowane sublokatorom	3	—	—	2	1	—	—
Mieszkania, w których niema izb odnajmowanych sublokatorom	97	3	16	42	21	12	3
Sublokatorzy mieszkający kątem							
Mieszkania, w których niema sublokatorów mieszkających kątem	84	2	15	36	17	12	2
Mieszkania, w których są sublokatorzy mieszkający kątem	16	1	1	8	5	—	1
W tem:							
po jednym	2	—	1	—	1	—	—
.. dwóch	—	—	—	4	3	—	—
.. trzech i więcej	—	1	—	4	1	—	1

dynie miejsce na łóżko, niekiedy zaś, po sprzedaży tego sprzętu, tylko na samo posłanie.

„Mieszkanie nasze trzy metry długości i 2½ szerokości. Mieszkańcy: babka z synem i wnuczkiem, ja z mężem i trojgiem dzieci i jeszcze dwóch sublokatorów. Gnieździmy się z mężem i dziećmi na jednym łóżku, a co cierpimy to tylko sam Bóg wie. Dzieci wyglądają jak gdyby z martwych powstawały, niczem jak te śledzie powyjmowane z beczki”.

Te okropne warunki mieszkaniowe w niektórych wypadkach ulegają pogorszeniu jeszcze przy wykonywaniu w domu zawodowej pracy rękodzielniczej przez głowę rodziny lub jej członków, co się przecież zdarza (por. tablicę Nr. 32).

Tablica 32.

Wykonywanie pracy zawodowej w mieszkaniach a przeciętna powierzchnia w mieszkaniu przypadająca na osobę

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte badaniem ogółem	Mieszkania, w których przeciętnie na osobę przypada powierzchnia metrów kwadratowych					
		do 2	2-3	3-4	4-6	6-8	po- nad 8
Ogólna liczba mieszkań	100	19	24	20	22	12	3
Mieszkania, w których nie wykonywa się pracy zawodowej	90	19	22	19	17	10	3
Mieszkania, w których wykonywa się pracę zawodową	10	—	2	1	5	2	—
w tem:							
szewctwo	2	—	1	—	—	1	—
krawiectwo	2	—	1	—	1	—	—
stolarstwo	2	—	—	1	—	1	—
ślusarstwo	2	—	—	—	2	—	—
pranie	2	—	—	—	2	—	—

Nie są to coprawda wypadki częste, jednak zważywszy na niezmiernie ograniczoną przestrzeń mieszkalną, z łatwością zrozumieć możemy, jak zanieczyszczająco wpływa na zatęchłe powietrze izby wykonywanie w niej takich zawodów jak szewctwo, stolarstwo, pranie i t. d.

Zkolei przejdziemy teraz do warunków sypialnych. W zbadanej grupie rodzin 79 osób sypia w łóżkach. Pozostali śpią na krzesłach (4 osoby), na zaścielonej podłodze (14 osób), poza domem (3 osoby) (por. tablicę Nr. 33).

Tablica 33.

Warunki sypiania a przeciętna powierzchnia mieszkania przypadająca na osobę

Wyszczególnienie	Mieszkania objęte badaniem ogółem	Mieszkania, w których przeciętnie na osobę przypada powierzchnia metrów kwadratowych						
		do 1	1-2	2-3	3-4	4-6	6-8	po- nad 8
Ogólna liczba mieszkań	100	3	16	24	20	22	12	3
Mieszkania, w których sypiają tylko na łóżkach	79	—	13	20	15	17	11	3
Mieszkania, w których sypiają na zaścielonej podłodze	14	3	2	3	4	2	—	—
w tem:								
po 1 osobie	3	1	—	1	—	1	—	—
„ 2 osoby	7	2	—	1	3	1	—	—
„ 3 „	3	—	1	1	1	—	—	—
„ 4 „ i więcej	1	—	1	—	—	—	—	—
Mieszkania, w których sypiają na krzesłach	4	—	—	1	—	2	1	—
w tem:								
po 1 osobie	2	—	—	—	—	1	1	—
„ 2 osoby	2	—	—	1	—	1	—	—
Mieszkania, w których sypiają poza domem	3	—	1	—	1	1	—	—
w tem:								
po 1 osobie	2	—	1	—	1	—	—	—
„ 3 osoby	1	—	—	—	—	1	—	—

Nader ograniczona liczba sprzętów do spania — 47 na sto osób (patrz tablica Nr. 21), i coraz mniejsza ilość pościeli. Pomijając już nader ograniczoną przestrzeń przypadającą na osobę, sprawia, że w rodzinach bezrobotnych sypia przeważnie po kilka osób na jednym posłaniu. Zbytecznym

wyduje się mówić o fatalnych wpływach wywieranych na zdrowie temi anormalnymi warunkami sypialnemi. W pracach poświęconych bezrobociu, wpływy tych anormalnych warunków sypiania zostały już oświetlone w dostatecznej mierze¹⁾. Zresztą umieszczone powyżej, tragiczne w swej prostocie i bezbrzeżnym zmęczeniu, słowa jednej z bezimiennych matek i żon rzuciły na tę sprawę światło tak realistyczne, iż każdy dalszy wyraz jest całkiem zbędny.

3. Stan zdrowotny

Jużeśmy zaznaczyli, jak brak należytej odzieży i pościeli, jak mała liczba łóżek i ciasnota mieszkań oddziaływać winny ujemnie na stan zdrowotny bezrobotnych.

Obecnie przechodzimy do rozpatrzenia tego stanu zdrowotnego.

W jednym z rozdziałów poprzednich mówiliśmy dość szczegółowo o wartości odżywczej i cieplnej norm spożycia. Jeżeli, uwzględnivszy chroniczne niedożywianie, zważymy na więcej niż niedostateczne odzianie olbrzymiej większości bezrobotnych, z łatwością zrozumiemy na jak poważne niebezpieczeństwo ostrych przeziębień i innych chorób ci są narażeni, wystając każdego dnia, bez względu na pogodę w najrozmaitszych kolejkach. Nic dziwnego tedy, że w każdej niemal książeczce rachunkowej bezrobotni w opisie codziennego życia wspominają o przeziębieniu, łamaniu w stawach i t. d. Choroby chroniczne spotyka się rzadziej. Tam zaś gdzie są, przedstawiają sobą raczej dalszy, nieco bardziej może zaostrozony przebieg niedomagania, stwierdzonego już w poprzednim okresie.

Częstość różnych niedomagań uwydatnia tablica Nr. 34.

¹⁾ M. Balsigerowa: Społeczne skutki bezrobocia, Warszawa 1932, 38; H. Kraheńska i St. Pruss: Życie bezrobotnych, Warszawa 1933, 31 i 91.

Tablica 34.

Choroby w rodzinach bezrobotnych

Wyszczególnienie	Liczba wypadków choroby stwierdzonych w toku badania																	
	Ogółem	Osoby, które uległy wypadkom według grup wieku osób chorych							Osoby, które uległy wypadkom według liczby rodzin w których stwierdzono wypadki choroby									
		Osoby w wieku							Osoby należące do rodzin, które liczą członków									
		do 2 lat	3-7 lat	8-12 lat	13-17 lat	18-24 lat	25-59 lat	60 lat i więcej	1	2	3	4	5	6	7	8	9	
Ogółem	121	8	20	19	4	4	55	11	1	9	11	22	29	20	24	1	4	
Anemja	35	5	11	11	1	1	7	1	—	—	—	2	6	7	6	12	—	2
Choroby płuc .	20	—	3	3	1	1	12	—	—	—	2	2	4	4	2	4	—	2
Gruźlica kości	1	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Krwotoki gardlane	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Choroby gruźliczowe	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Choroby serca	11	—	—	—	—	—	10	1	—	2	1	2	4	2	—	—	—	—
„ wątroby	5	—	—	—	1	1	3	—	1	—	—	1	1	1	1	—	—	—
„ nerek	3	—	—	—	—	—	3	—	—	—	—	1	1	1	—	—	—	—
„ żołądka	7	2	1	—	—	—	3	1	—	2	—	1	2	—	2	—	—	—
„ kobiece	4	—	—	—	—	—	4	—	—	—	—	1	—	1	1	—	1	—
Zapalenie stawów	2	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	2	—	—	—	—	—	—
Szkarlatyna	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—
Odra	2	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	2	—	—	—	—
Reumatyzm	6	—	—	—	—	—	3	3	—	1	1	1	1	2	—	—	—	—
Artretyzm	1	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—
Konwulsje	1	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Paraliz	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—
Choroby skóry	1	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—
Choroby nerwowe	2	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	1	—	—
Ruptura	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	—
Garb	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Głuchota	1	—	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—
Bezwład ręki	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
Słepota na jedno oko	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—	1	—	—	—	—	—
Choroby oczu	1	—	—	1	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	—	1	—	—
„ nóg	2	—	—	—	—	—	2	—	—	1	—	1	—	—	—	—	—	—
Choroby nieokreślone	8	—	3	—	—	—	3	2	—	—	—	2	2	3	1	—	—	—

Wśród chorób zaobserwowanych w badanej przez nas grupie rodzin najpocześniejsze miejsce (bezmała połowa) zajmują nieodłączni towarzysze niedojadania i wyczerpania — choroby płucne i anemja. Zwłaszcza anemja grasuje wśród dzieci. Na delikatny i nieuodporniony organizm dziecka niedożywianie wpływa w sposób szybszy i bardziej niszczący — stąd tak częsta anemja (71.4% ogółu stwierdzonych wypadków) wśród dziatwy rodzin bezrobotnych. Szczególnie ujemny wpływ wywiera niedożywianie na dzieci całkiem drobne. Zaobserwowano np. wypadki, że dzieci dwuletnie z braku sił nie umiały jeszcze chodzić.

Wypadki chorób płucnych stwierdzane wśród dzieci są, jak przypuścić należy, wynikiem bądź dziedziczności, bądź też zarażenia się, nieuniknionego przy znanych nam już warunkach sypiania i wogóle bytu. Chorobę tę najczęściej spotyka się wśród dorosłych, co niewątpliwie również tłumaczyć się daje niedożywianiem i ogólnem wyczerpaniem organizmu.

Następne z kolei miejsce zajmują choroby serca, wątroby i żołądka, artretyzm, reumatyzm, zapalenie stawów i t. d. Choroby te z natury swej należą do owego typu, na który pośrednie skutki bezrobocia wpływają przyspieszająco, a niekiedy wręcz przyczyniają się do ich powstania.

Z pomocy lekarskiej rodziny bezrobotnych mogą korzystać w bardzo niedostatecznej mierze. Wskutek przeciągającego się stanu bezrobocia większość bezrobotnych i ich rodzin utraciła już oddawna uprawnienia do świadczeń Kasy Chorych: na wzmianki o korzystaniu z pomocy lekarskiej Stołecznego Komitetu nie natrafiliśmy, kilkakrotnie udzielała natomiast pomocy lekarskiej Opieka Społeczna, przysyłając lekarzy do domu, oraz opłacając w kilku wypadkach przez dłuższy niekiedy okres czasu pobyt chorego w szpitalu.

Wspomnieć jeszcze wypadnie o bezsprzecznie dużem znaczeniu porad lekarskich udzielanych w przychodni dla

dzieci „Kropla Mleka“, jak również o wydawanych tam lekarstwach. Wogóle przysługujące bezrobotnym możliwości korzystania z pomocy lekarskiej są stanowczo niedostateczne. Pomimo nader ciężkich warunków, zdarza się niejednokrotnie, iż zmuszeni są opłacać lekarza i lekarstwo. Rzecz zrozumiała, że z braku pieniędzy zwlekają z tym wydatkiem jak najdłużej, co z kolei przyczynia się do pogorszenia stanu zdrowia. A tymczasem brak opieki lekarskiej sprzyja krzewieniu się chorób zakaźnych, trafiających w środowisku bezrobotnych na grunt nader podatny.

VI.

Dzieci i młodzież w okresie bezrobocia

Celowo pozostawiliśmy omówienie warunków bytu dzieci i młodocianych niemal że na koniec naszego przyczynku. Uczyniliśmy to dlatego, że sprawa ta, dopiero na tle warunków bytu rodziny, nabiera barw właściwych i prawdziwych. Dzieci to jeden z uczuciowych czynników, wpływających scalając na budowę rodziny, w chwilach gdy jej byt gospodarczy jest zagrożony. Nieświadoma troska o zachowanie gatunku, prastary instynkt występujący w każdej żywej istocie i nakazujący jej w chwilach niebezpieczeństwa bronić przede wszystkim młodzieży i przyszłości, występują na jaw ze znaczną mocą wśród zbadanych przez nas rodzin. Troska ta jest bodźcem do dalszego wyczerpanego szukania pracy w chwilach, gdy znużonemu człowiekowi nerwy odmawiają posłuszeństwa, a rozpacz zdaje się zabija ostatnią isierkę nadziei. „Rodzice jak ptaki wylatują rano na miasto w poszukiwaniu czegoś, jakiegoś zarobku“ -- pisze jeden z bezrobotnych ojców.

Raz poraz spotykamy się z rozpaczliwą obawą wpływów, jakie przewlekły okres głodowania, w najlepszym zaś wypadku niedojadania, wyrzucić musi na zdrowiu dzieci. „Czy młode pokolenie, odżywiane tak jak nasze dzieci, może wyrosnąć na zdrowych, silnych ludzi“, zapytuje jeden. „Wszak nieodżywianie dzieci musi prowadzić do zaniku rozwoju fizycznego“, woła w rozpacz drugi. W miarę moż-

ności bezrobotni wysyłają dzieci do krewnych na prowincję i na wieś. Zdarza się niekiedy, że krewni miejscowi (matka, siostra i t. d.) zabierają któreś z dzieci na czas bezrobocia głowy rodziny. Są to jednak wypadki rzadkie. Dzieci w olbrzymiej przewadze pozostają w domu rodziców, dzielą z nimi niedolę bezrobocia i ponoszą wszystkie jego skutki pośrednie i bezpośrednie.

Im gorsze warunki bytu rodziny, tem więcej bywa wyrzeczonych ze strony dorosłych jej członków na korzyść dzieci.

Skąpe racje komitetowe wydzielane rodzinie, należy niejednokrotnie dzielić z dziećmi, gdyż przede wszystkim Kuchnie Komitetu Stołecznego do Walki z Bezrobociem nie poczytują dzieci poniżej lat dwóch wogóle za spożywców i obiadów dla nich nie wydają, nadto dzieci starsze, po powrocie ze szkół, są przeważnie głodne, tak iż z konieczności należy podzielić się z nimi posiłkiem. W rezultacie okrojone porcje są tak niedostateczne, iż dla nikogo wystarczyć nie mogą. W miarę rosnącej nędzy dorośli niejednokrotnie ograniczają ilość posiłków do jednego, wyrzekając się pozostałych na rzecz młodszych dzieci.

Jakość spożywanego posiłku nie sprzyja normalnemu rozwojowi delikatnych organizmów dziecięcych. Pomimo doskwierającego głodu, dzieci częstokroć odmawiają jedzenia cuchnących lub nawpół surowych zup z Kuchni Komitetowej. Jasnym jest, że wiecznie głodne dzieci nie przez kaprys odmawiają spożycia obiadu, tego jedynego obfitszego posiłku dziennego. Wrażliwe ich żołądki nie są w stanie strawić „zupy“. Odmowa przyjęcia posiłku jest nieświadomą samobroną przed zatruciem organizmu, na które to wypadki natrafiliśmy również w trakcie naszych badań.

Właściwie podstawą odżywiania dzieci są posiłki otrzymane poza domem¹⁾, a więc: 1) mleko dla niemowląt,

¹⁾ Wartość i ilość tych posiłków uwzględnia tablica Nr. 14. dotycząca spożycia badanych rodzin.

otrzymane z Komitetu Obywatelskiego Opieki nad Matką i Dzieckiem, 2) śniadania i obiady wydzielane dzieciom w żłobkach, przedszkolach, szkołach powszechnych i kuchniach. Działalność dożywiania podjęły Rada Opiek Szkolnych i w mniejszym stopniu Związek Obywatelskiej Pracy Kobiet, oraz inne instytucje filantropijne. Obiady, wydawane dzieciom głodującym w domach prywatnych, odgrywają w obrębie Warszawy rolę nader nieznaczną. Rada Opiek Szkolnych przystąpiła do akcji dożywiania w marcu 1931 r., obejmując pomocą swoją 21.000 dzieci na ogólną liczbę 84.000 uczęszczających do szkół powszechnych w ciągu dziesięciu miesięcy. W latach następnych dożywianie to przedstawia się jak następuje (każdorazowo w ciągu dziesięciu miesięcy):

1931/32	ogólna liczba	94.000	z tego dożywiano	29.500
1932/33	"	"	"	29.500
1933/34	"	115.000	"	31.600

W interesującym nas okresie czasu działalność ta objęła około 32% dzieci z powszechnych szkół publicznych, a więc liczbę stanowczo zbyt drobną jak na ciężkie warunki materialne większości rodzin, których dzieci uczęszczają do tych szkół.

W zbadanej przez nas grupie rodzin, na 202 dzieci (wiek od urodzenia do 12 lat włącznie) obiady, bądź śniadania otrzymywało tylko 54, a więc zaledwie 27%. Z tej liczby:

3	otrzymywało mleko z Komitetu Opieki nad Matką i Dzieckiem
4	" obiady w żłobku
3	" " w przedszkolu
33	" " w szkole
6	" " z Kuchni dla Dorosłych (porcje dzieciinne)
5	" " z innych źródeł (3 z Opieki nad Matką i Dzieckiem, 3 ze Składnicy Sportowej).

W ten sposób na czworo dzieci głodnych przypadło przeciętnie jedno półgłodne. Sytem być nie mogło, gdyż niejedno przychodziło do szkoły nie spożywszy w domu śniadania, otrzymana zaś tam herbata, kawa i 50 gr. bułki lub 100 gr. chleba z tłuszczem (masło, smalec), albo też pół litra zupy i 100 gramów chleba nie mogły nasycić na długo. Przeważnie dzieci dostawały w ciągu pół tygodnia zupełną zupę z chlebem, w ciągu zaś dni pozostałych kawę, albo herbatę z bułką i chlebem. Jak wspomnieliśmy, często się zdarza, że dzieci, otrzymawszy w szkole śniadanie lub obiad, wracają do domu tak głodne, iż należało dzielić się z nimi obiadem. W niedzielę i święta, dzieci w większości wypadków nic nie otrzymywały¹⁾. Tylko w niektórych szkołach wydawano dzieciom w niedzielę po kawałku chleba i 10 dkg. kiszki. W rozpaczliwej atmosferze domu, dziecko pozbawione rozpraszającego uwagę szumu i zgiełku dnia szkolnego, odczuwa głód o wiele silniej niż w szkole. Co ma właściwie począć ze swoim żołądkiem, gdy tę rację spożyje, ściślej mówiąc, skąd mają rodzice wziąć, by dzieci swe w dni świąteczne nakarmić? Powyżej zapoznaliśmy się już ze składem pożywienia otrzymywanego przez dzieci w szkołach. Produkty i sposób przyrządzenia posiłków dla dzieci bodaj są lepsze, niż znana nam już ze stronic poprzednich jakość dożywiania dorosłych. Na skargi z tego powodu nie natrafiliśmy. Częste są natomiast uzalania się na lekceważący stosunek do samej sprawy tych posiłków, na niedocenianie znaczenia jakie odgrywają. Tak np. wskutek skutecznego w zimie remontu szkoły, dzieci przez dwanaście dni nie otrzymywały obiadów. Łatwo zrozumieć jaką stratą dla dziecka, pośrednio zaś dla całej rodziny, było pozbawienie dzieci posiłków przez tyle dni. Niestety jednak stosunek do społecznie nader doniosłej kwe-

¹⁾ Stwierdzić warto, że na dwutygodniowy okres świąt Wielkanocnych dzieci otrzymały przeciętnie po 1 kg. chleba, 1/2 strucli, 2 jajka i 20 dkg. kielbasy.

stji dożywiania dzieci nosi u nas, tak samo jak każda inna pomoc społeczna, okazywana ofiarom bezrobocia, charakter dobroczynny. Tem jedynie tłumaczyć się daje możliwość takiego wypadku, jak pozbawienie dzieci obiadów na okres dwunastu dni, skutek... remontu szkoły.

Druga sprawa, na którą skarżą się bezrobotni, to opłata wymagana za obiady wydawane dzieciom. Nie jest jednokowa. Mając niekiedy charakter symboliczny (14 groszy tygodniowo), w innych wypadkach dochodzi do 2—3 złotych miesięcznie — kwoty, całkiem niedostępnej dla badanych rodzin, zwłaszcza, że do szkoły uczęszcza nie jedno dziecko, lecz kilkoro¹⁾.

Mimo wszystko jednak dożywianie jest pozycją nader ważną w budżecie spożywczym dziecka. Im większe ma znaczenie, tem większą stratą jest konieczność wyrzeczenia się tych posiłków z braku odzieży i obuwia. Wypadki takie są częste i stają się coraz częstszymi. Dzieci, zdzierając ubranie o wiele szybciej niż dorośli (rzadko zresztą mają ubranie mocne, gdyż donoszą przeważnie zniszczoną już odzież po starszych członkach rodziny), prędzej doprowadzają je do stanu zupełnej ruiny, tak, iż w mroźne dni wogóle z domu wyjść nie mogą. Nie mają bielizny, ubrania, butów, okrycia. Szczególnie dotkliwie daje się we znaki brak obuwia i okryć. Wypadki, że w jednej parze butów, albo w jednym płaszczu chodzi na przemian do szkoły kilkoro dzieci, wcale nie należą do rzadkich. Sekcja odzieżowa Komitetu Stołecznego do Walki z Bezrobociem wydała cprawda trochę odzieży, jednak okazana pomoc jest ilościowo tak nieznaczna, iż wogóle można nie brać jej w rachubę. Dzieci, póki jest w co je odziać, uczęszczają do szkół, w dużej mierze przez wzgląd na wydzielane tam śniadania lub obiady. W takich warunkach znaczenie szkoły sprowadza się nie-

¹⁾ Opłaty takiej za obiady początkowo darmowe żądał również Komitet Obywatelski Opieki nad Matką i Dzieckiem.

jednokrotnie do tego, że jest ośrodkiem odżywczym, właściwy zaś cel uczęszczania do szkoły odsuwa się gdzieś na plan dalszy.

Powyżej przedstawiliśmy dość szczegółowo warunki życia, panujące w przeludnionych mieszkaniach rodzin bezrobotnych. Oświetliliśmy też sprawę spożycia i jego wartość odżywczą i ciepłą. Czy w takich warunkach może być mowa o systematycznej nauce dzieci? Czy wycieńczone i ustawnie głodne dziecko przebywające w atmosferze przygnębienia i podrażnienia w domu, na dodatek wygniecione w nocy przez kłębowisko ciał, szukających snu i odpoczynku na wspólnym legowisku, może być zdolne do normalnej i owocnej pracy w szkole? Oczywiście, że nie. Im wrażliwsze i bardziej inteligentne jest dziecko, tem silniej reaguje na zmianę zaszła, pod wpływem bezrobocia, w warunkach życia domowego. Spadek, wyróżniający jakość i wydajność pracy szkolnej dzieci w okresie bezrobocia głowy rodziny, jest tem większy, im wyższy był poziom wydajności pracy szkolnej, im bardziej celującą była nauka w okresie gospodarczej pomyślności rodziny¹⁾.

Naogół w zbadanem przez nas środowisku na 230 osób w wieku do lat 17 (ob. tablicę Nr. 3), do szkół wszelkiego typu uczęszczało 106, czyli tylko 46%.

Jest to nominalna liczba uczących się, ściślej zapisanych do szkół. Z braku danych nie podobna niestety ustalić ile z pośród nich pobierało regularną naukę. Zresztą uczęszczenie do szkoły w tych warunkach wcale nie jest równoznaczne z pobieraniem nauki. Dla większości szkoła przedzierzga się w ośrodek odżywczo-rozrywkowy. Jak z tablicy Nr. 35 wynika, znikoma garstka, zaledwie 7 osób uczęszcza do szkół średnich i zawodowych.

¹⁾ Ciekawy materiał w tej kwestji zawiera artykuł Busemanna i Hendersa: Die Wirkung väterlicher Erwerblosigkeit auf die Schulleistung der Kinder (Zeitschrift für Kinderforschung 1952. 89).

Tablica 35.

Uczęszczanie do szkół

Wyszczególnienie	Liczba rodzin objętych badaniem	Liczba osób w rodzinach objętych badaniem				
		Ogółem	uczęszczających			nie uczęszczających wcale do szkół
			do przedszkoli i ochronek	do szkół powszechnych i do kształcących	do szkół średnich, zawodowych i wyższych	
Ogółem	100	467	14	85	7	361
Rodziny liczące członków	1.	2	2	—	—	2
	2	11	22	—	—	22
	3	14	42	2	3	37
	4	25	92	3	10	77
	5	17	85	1	16	68
	6	15	90	1	23	65
	7	12	84	—	23	57
	8	4	52	3	7	22
	9	2	18	4	3	11

Niewątpliwie taki stan rzeczy pozostaje w ścisłym i bezpośrednim związku z materialnym położeniem rodziców. Nadto zaobserwować się daje niechętny stosunek młodzieży do nauki, zwłaszcza nauki zawodowej, i zwątpienie o celowości łozonych w tym kierunku wysiłków.

Stopniowo doszliśmy do tej, bodaj że najpoważniejszej kwestji nasuwającej się w związku z kryzysem i bezrobociem, kwestji przygotowania do życia, oraz przyszłości dorastającej młodzieży.

Bezwzględna i wszechpochłaniająca walka o byt, staczana w okresie bezrobocia przez rodziców, uniemożliwiła im otoczenie uważną i troskliwą opieką zarówno dorastających, jak i młodszych dzieci. Przyznać zresztą należy, że w środowisku robotniczym, wbrew stosunkom panującym w pozostałych warstwach społeczeństwa, dzieci przeważnie pod tym względem korzystają ze znacznej swobody. W wieku tym więc, kiedy w związku z postępowaniem rozwoju fizjologicznego, dorastające dziecko reaguje niezmiernie wrażliwie na zjawiska życia, pozostawione jest właściwie samemu so-

bie. Życie poznaje z własnego i to przeważnie dość wczesnego doświadczenia. Pod wpływem tych niekiedy bolesnych doświadczeń urabia się jego psychika, skłonności do tego czy innego poglądu na świat, stosunek do ludzi i życia. Im bardziej dorasta, tem silniej odczuwa i widzi rażącą sprzeczność pomiędzy ustalonym porządkiem rzeczy, a kanonami wiary i wpajaniem wewnątrz przykazaniami. Widzi sprzeczności, uczy się je krytykować.

Dziecko, które kryzys obecny zastał we wczesnym wieku, nie będzie automatem poruszającym się mechanicznie w zakreślonym kole opinji publicznej, prawa, kościoła, tradycyj. Gdy dorośnie, drwie sobie będzie z uświęconego porządku i nie przebijając w środkach postara się o zdobycie chleba, którego życie mu odmówiło w dzieciństwie. Bodaj z dużą dozą pewności można zaryzykować twierdzenie, iż dzieci wyrastające obecnie w środowisku bezrobotnych o wiele wcześniej rozpoczną samodzielne życie, że będą psychicznie bardziej uodpornione niż obecna młodzież, wychowana bądź co bądź w nieporównanie lepszych warunkach. Narazie jednak młodociany, gdy wykroczywszy z wieku dziecięcego staje w obliczu wymagań życia, a zasobny w niewyniszczone jeszcze siły, niekiedy zaś również i w pewne przygotowanie zawodowe, ofiaruje je społeczeństwu, natrafia na przeszkody nieprzewyciężone. Rzadko który rozumie przyczyny przeszkód, zakłócających normalne działanie ustroju gospodarczego. Wie tylko, że istniejący stan rzeczy skazuje go na to, by się czuł zbytecznym członkiem społeczeństwa.

Jak w każdej grupie społecznej, znaczny, niekiedy nawet przeważający odsetek wśród młodzieży robotniczej tworzą osobistości przeciętne. Spotkawszy się na samym początku swych starań z niepowodzeniem, godzą się biernie i prawie bezmyślnie z istniejącym stanem rzeczy i dbają

jedynie o to, by w granicach możliwości najlepiej zaspokoić swe potrzeby fizjologiczne.

Ale są inni, ludzie czynu, osobowości wybitniejsze, wysuwające się ponad szarą przeciętność. Tacy, którzy świadomie i krytycznie odnoszą się do życia i swym młodym, nieznużonym umysłem wyciągają logiczne wnioski. Dla nich po pewnym czasie następuje chwila przełomowa, gdy pod wpływem pogłębiającej się nędzy i coraz cięższej atmosfery otoczenia, bodźce psychiczne warunkujące skłonność umysłu do przyjmowania wykładanej wiedzy słabną, argumenty zaś racji życia lub rozumu nie są już zdolne przekonać. Stopniowo stają się nieufni wobec nauki zawodowej, nie wierzą w możliwość uzyskania pracy pomimo posiadania wiadomości fachowych, i jedynie w zburzeniu istniejącego porządku widzą możliwość lepszego jutra ku któremu dążą.

Wśród młodzieży społecznie mniej uświadomionej, bardziej zapatrzonej we własne ja, protest przeciwko istnjącemu porządkowi rzeczy, przymusowej bezczynności i coraz większemu wyniszczeniu przybiera formy osobliwe: „Gdybym książeczkę rachunkową prowadził dobrze, to napewno otrzymam tę pracę i na następny miesiąc. Otóż będzie to ostatni miesiąc, gdyż, o ile się nie poprawi sytuacja przez marzec, to w kwietniu idę na prowincję, na „lekki“ chleb. Dosić już mam męczarni! Trzyletnie życie w moich warunkach niechybnie zapewniło jedno miejsce na innym świecie. W kwietniu kończę krzyżową drogę a wstępuję na Golgotę. Jak się do tego wezmę—nie wiem, ale złożyłem sobie uroczystą przysięgę, że tak zrobię. Muszę zdobyć za wszelką cenę pieniądze w inny sposób, o ile nie mogę na uczciwej pracy. Niech matka-wdowa przed śmiercią ma do syta wszystkiego. Muszę wziąć rewanż za trzyletnie niebycie, za prawdziwą gehennę. Ludzie nazwą mnie wyrzutkiem społecznym i prawo będzie przeciwko mnie, ale dziś nie dbam o to, nie obawiam się pisać podob-

nej spowiedzi. Zostanę prawdziwym parjasem. Spróbuję innego życia, życia za pieniądze ludzką krzywdą zdobyte. Będę pracował dokąd mi się noga nie podwinie. Precz z życiem uczciwym, jeśli mam powoli konać. Rozwiązania sytuacji nie widzę. Mam pokwitowania z podań, które złożyłem do Ministerstwa Spraw Wewnętrznych, Komitetu do Walki z Bezrobociem, Magistratu, Elektryczni, Dyrekcji Tramwajów, do Państwowej Wytwórni Wódek, wreszcie do Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Pana Ministra Wojny, Marszałka Piłsudskiego. Wszystko na próżno, znikąd pracy! Teraźniejszość i przyszłość zapowiada się dla mnie w tak okropnych barwach, iż nic mi nie wypada zrobić tylko albo w leć sobie palnąć, albo zostać w kolizji z prawem. Wybrałem to drugie. Wysłałem prośbę do popularnej osobistości w kraju o protekcję w otrzymaniu pracy. Gdy to zawiedzie jestem stracony, zostanę bandytą!”

Niezmiernie ciekawe i znamienne są te słowa osiemnastoletniego chłopca. Walka z zaszczepianami od dzieciństwa przykazaniami moralnymi, filarami, na których wciąż jeszcze opiera się nasz ustrój, nie była widać jeszcze skończona, skoro wstydził się przystąpić do zamierzonej „pracy” w Warszawie. Poczucie wstydu, urabiane w człowieku wiekami współżycia społecznego i odruchową obawą przed opinią otoczenia, zanika pod wpływem przesuwającego się pasma przemian psychicznych. „Niema wstydu, gdy trzeba żyć”.

Energja tkwiąca w człowieku młodym domaga się wylądowania. Rażące sprzeczności, spostrzegane w warunkach bytu poszczególnych warstw społecznych, niecą nienawiść. Młody organizm buntuje się przeciwko powolnemu konaniu, na które skazuje go bezrobocie. Przytoczona powyżej spowiedź, to nie tylko słowa. Trzy lata bezskutecznego poszukiwania pracy, trzy lata poniżającej i dręczącej świadomości, że jest się zbyt cennym członkiem społeczeństwa, muszą wkońcu prowadzić do jakiegoś skutku, do jakiejś decyzji.

Widząc bezcelowość poszukiwań, wybiera z całą świadomością rzeczy inną drogę życia.

Chłopiec zostaje złodziejem, dziewczyna prostytutką.

„Zawody” te, zwłaszcza ostatni, tak samo jak żebranina, przestały hańbić w środowisku, w którym ich przedstawiciele żyją. Ludzie są zbyt świadomi życia, zbyt dobrze zdają sobie sprawę z zupełnej niemożliwości znalezienia jakiegokolwiek uczciwego zarobku, by móc bezwzględnie potępić takiego człowieka. W następstwie przemian psychicznych, zachodzących w środowisku bezrobotnem, uległy tam zburzeniu dotychczasowe pojęcia honoru, poszanowania własności, rzeczy właściwej. Z życia upływającego w ciągłej walce wylaniają się dopiero nowe pojęcia. Narazie mało co dziwi bezrobotnych i prawie nic nie gorszy.

Zresztą walka, jaką każdy z tych tak bardzo jeszcze młodych umysłów stoczyć musiał ze sobą zanim tę drogę obral, była zbyt rozpaczliwa i decydująca. Powziąwszy raz postanowienie, nie ogląda się wstecz i drwi z pozostałych. Wszak nikt nie wie, nikt nie zapyta, ile rozpaczy kryje niekiedy ze sobą drwiąca powłoka zuchwałej twarzy.

Jak zaznaczyliśmy, przytoczony wypadek nie jest jedyny. Młodzież, zwłaszcza osobistości mniej odporne i wyrobione, chętne natomiast zmiany warunków życia i żadne rozrywki i pieniądze, często wciągane zostają przez przygodnych znajomych do takiej „roboty”. Rzadsze natomiast i bezporównania groźniejsze pod względem społecznym są wypadki świadomego stosunku do obieranego zawodu złodziejskiego, jak ów przytoczony wyżej. Nieliczni z pośród zastępu tych młodzieńców zawrócą jeszcze na drogę normalnej pracy zarobkowej z chwilą, gdy warunki gospodarcze na to pozwolą. Świadomość tych następstw budzi wśród nas poważne obawy, żywioł złodziei i prostitutek jest bowiem, bez względu na możliwe zmiany ustroju i psychiki społeczeństwa, zawsze jednako niepożądany.

Ale istnieje jeszcze trzecia grupa młodzieży, umysłów społecznie uświadomionych, łączących dążność do zburzenia istniejącego porządku rzeczy z hasłem pozytywnej przebudowy więzi społecznej. Tacy należą do owej kategorii, z której rekrutowali się zawsze bezimienni bohaterowie idei, ci, którzy w imię dobra ludzkości, szli pierwsi na barykady i umierali z niezłomną wiarą w lepszą przyszłość. Takie usposobienie prowadzi ich do czynnych obozów politycznych, co zwalczają istniejącą formę ustrojową.

Bywają okresy historyczne, które siłą powodowanych przeżyć pozostawiają nie zatarte ślady w psychice, zwłaszcza w psychice młodszego pokolenia. Kształtują ją niejako. Do liczby takich okresów, bez wątpienia, należy kryzys obecny.

Istnieją przeżycia, o których nie podobna zapomnieć, przeżycia, które swoją siłą mogą zdecydować o dalszym biegu życia człowieka. Głód, poniżenie i cała bezbrzeżna męka rodziny bezrobotnej są dla młodzieży przeżyciami tego rodzaju.

Reakcja indywidualności czynnych, wyżej omówione drogi buntu wyzwolenczego, to nie powierzchowne i gwałtowne wybuchy. Czynny protest przeciwko ustalonemu porządkowi rzeczy jest następstwem długiej i rozumowanej walki człowieka z samym sobą i z całą nadbudową wychowania moralnego, religijnego i społecznego. Na tem właśnie polega jego moc i trwałość.

VII.

Bezrobocie a obserwowane wśród głów rodzin przemiany psychiczne

Mamy przyrzeć się zbliska przemianom psychicznym, które obserwujemy w następstwie bezrobocia wśród dorosłych członków rodziny, a które kładą się swoim ciężarem, szczególnie na głowy rodzin.

Ale przedtem wypada nam pomówić o znaczeniu i roli odgrywanej przez pracę w życiu czynnego człowieka ¹⁾. Mamy tu na myśli nie wyniki pracy w postaci zarobków, lecz sam przebieg pracy jako takiej. W każdym z nas występuje w silniejszym lub słabszym stopniu potrzeba twórczej pracy, dążność do oglądania dzieła własnych rąk, i tylko w nielicznych wypadkach człowiek zdaje sobie sprawę z tego, że ta dążność to potrzeba oglądania namacalnych dowodów własnej zdolności twórczej.

Powszechnie znane jest graniczące z przywiązaniem przyzwyczajenie rzemieślnika do jego narzędzi, robotnika zaś wykwalifikowanego do obsługiwanej przezeń maszyny. Bezwiednie nadaje on narzędziu pracy cechy istot żyjących.

¹⁾ Mówiąc o czynnym człowieku mamy właściwie na myśli robotnika-mężczyznę, robotnica bowiem w kapitalistycznych warunkach gospodarczych tkwi jeszcze całem jestestwem w życiu rodzinnem, tak, iż przy pracy jest tylko posłuszną wykonawczynią, a jej praca pozbawiona jest cech twórczych i pomysłu.

może je pieścić, z nim rozmawiać. W sposobie posiłkowania się narzędziami uzewnętrznia niejednokrotnie swe stany psychiczne i uczuciowe. Tęgo stosunku do narzędzi pracy bynajmniej nie można położyć na karb dbania o korzyści materialne, jakie przynoszą.

Zależność wyników pracy wykonanej na maszynie lub zapomocą narzędzia rękodzielniczego, ściślej mówiąc, bezwzględna zależność najdokładniejszej nawet maszyny od tego czy innego ruchu robotnika, daje mu poczucie siły i czyni zadość przeważnie silnie rozwiniętej w mężczyźnie potrzebie walki i opanowania. Praca ludzka prowadzi nie tylko do powstania nowych wartości. Jej wynik zaspakaja w człowieku potrzebę stwierdzenia związków przyczynowych między wysiłkiem a owocami pracy. Stwierdzenie tego związku napawa pracownika poczuciem satysfakcji. Odczuwają ją zarówno samodzielny rzemieślnik, jak i samodzielny robotnik fabryczny, o ile tylko w tym drugim wypadku warunki techniczne i stosunki panujące w fabryce nie stoją temu na przeszkodzie. Z tej twórczej satysfakcji płynie poczucie wartości własnej, odbijające się na psychice twórcy i na stosunku do otoczenia. Człowiek niejako odnajduje siebie w wyniku swej pracy. Ona nadaje sens życiu, każdemu dniu i godzinie¹⁾. Utrata pracy oznacza wytrącenie człowieka z równowagi. Przymusowa bezczynność już nie tylko ze względów materialnych, ale przede wszystkim przez wzgląd na stan psychiczny, pozbawia człowieka podstaw istnienia, prowadzi niekiedy do poważnych wstrząsów psychicznych. Wraz z pracą człowiekowi zabrany zostaje sens życia. Niemożliwość znalezienia innej pracy i świadomość swej bezsilności pod tym względem obniża człowieka

¹⁾ Świadomie pomijamy tutaj milczeniem kwestję społecznego stosunku robotnika do wytwarzanych przezeń wartości; w gospodarczych warunkach ustroju kapitalistycznego kwestja ta wogóle nie może być brana pod uwagę.

w jego własnych oczach, pozbawia go zaufania jakie żywił do swojej osoby i jej uzdolnień twórczych i zarobkowych.

U osób wrażliwszych i bardziej ambitnych do pogłębienia tragizmu tych przeżyć przyczyniają się jeszcze rozmaite zajęcia dorywcze, nie pozostające w żadnym stosunku do dotychczasowego zawodu subiektywnego. O przeobrażeniu struktury życia rodzinnego i przeżyciach z tem związanych mówiliśmy już na wstępie. Pod wpływem wszystkich tych wstrząsów, bezrobotny, w miarę przeciągania się bezrobocia i pogłębiania się nędzy, oddala się od dawnych przyjaciół, oraz od towarzyszy, którzy jeszcze mają pracę.

Bezrobocie, wytwarzając swoisty stosunek do życia, coraz wyraźniej dzieli klasę robotniczą na dwie warstwy — pracujących i bezrobotnych. W każdej z nich powstaje odrębna psychika, obca dla drugiej. Dochodzi nawet niekiedy do tego, że zatrudnionych robotników, bezrobotni uważają za „proletarjuszy niepełnych”, gdyż mają jeszcze pracę¹⁾.

W miarę pogłębiania się bezrobocia z konieczności słabnie powaga związków zawodowych. Rzadko, który z pośród nich zdołał uzależnić od siebie przyjmowanie robotników do pracy, jak to np. przeprowadził był w swoim czasie związek drukarski. Istotnej pomocy bezrobotnym właściwie okazać nie mogą. Praktyczna niemożliwość zaradzania sytuacji podważa powagę związku zawodowego w oczach mniej uświadomionych robotników, tak samo jak coraz większa nędza stopniowo nawet w najbierniejszych, najbardziej zafakowanych jednostkach nadwątla powagę artykułów wiary, powagę państwa i szacunek dla dotychczasowych przykazań moralnych. Bezrobotni do związku przychodzą, gdyż spędzają tam wspólnie czas, zapominając przy grze w domino, warcaby lub szachy oraz przy czytaniu gazet o nędzy i rozpaczającej w domu. Ale powagi swej związek nie zachował. Dla przeciętnego bezrobotnego pojęcie związku

srowadza się do pojęcia lokalu związkowego, swego rodzaju klubu, gdzie jest zawsze ciepło, są ludzie i panuje błogosławiony, dający zapomnienie zgiełk. Rzadko kiedy stosunek ten zawiera w sobie głębsze składniki ideowe.

Te nasze uwagi są charakteru najzupełniej ogólnego. Wśród badanych przez nas rodzin wogóle trudno jest mówić o stosunku do związku, gdyż zaledwie w trzech wypadkach była krótka wzmianka o przynależności do organizacji zawodowej.

Jak wykazuje tablica Nr. 36 olbrzymia większość głów rodzin w zbadanej przez nas grupie odznacza się umiejętnością czytania i pisania (81%).

Tablica 36.

Umiejętność czytania i wykształcenie głowy rodziny

Ogólna liczba rodzin objętych badaniem		100
Umiejętność czytania		
Rodziny, których głowa czyta	nie umie wcale	15
	umie słabo	4
	umie	81
Wykształcenie		
Rodziny, których głowa	jest bez wykształcenia	20
	ma wykształcenie domowe lub jest samoukiem	21
	ukończył szkołę powszechną	45
	„ w średniej szkole 4 klasy	9
	„ „” „” 5 lub więcej klas	3
	„ „” „” „” szkołę zawodową	3

Co do wykształcenia głów rodzin, na stu 45 miało za sobą szkołę powszechną, dziewięciu ukończyło cztery klasy szkoły średniej, dwóch pięć klas i więcej, trzech ukończyło szkoły zawodowe, 21 zaś otrzymało wykształcenie domowe. Szczególnem uświadomieniem nie odznaczają się (jak powyżej zaznaczono, zaledwie trzech lub czterech należało do związków zawodowych). Prawie wszyscy jednak czytają gazety są więc poinformowani o sytuacji gospodarczej

¹⁾ H. de Man: Die sozialistische Idee, Jena 1955, 510 i nast.

i politycznego świata, zwłaszcza świata robotniczego. Nic więc dziwnego, że bezrobotni, szczególnie starsi, tacy, których nie mogą już porwać hasła i wiara w przyszłość, czują się pod wpływem tych wiadomości jeszcze bardziej przygnębionymi beznadziejnością i bezcelowością jakichkolwiek poczynań. Brak uświadomienia, a niekiedy poprostu ogrom zmęczenia i rozgoryczenia stają na przeszkodzie wyciąganiu logicznych wniosków z przeżywanego i czytanego w gazetach. Wówczas w rozpaczliwym szukaniu jakiejś ostoji, jakiegoś usprawiedliwienia dla okrucieństwa bezrobocia, wyrzadanego klasie robotniczej przez żywiołowe siły gospodarcze, myśl zwraca się w kierunku państwa i społeczeństwa. Nawet w pomyślnych warunkach gospodarczych ludziom rzadko jest właściwa zdolność bezstronnego myślenia, a zanika niemal zupełnie w takich warunkach jak zobrazowane powyżej.

Żądania pracy, wysuwane na całym świecie przez bezrobotnych, w Polsce mają zabarwienie odrębne. Okres walki o niepodległość kraju ciemzonego jest wszędzie i zawsze ściśle związany z krzewieniem się wśród ludu wiejskiego i warstw robotniczych wiary w lepszą przyszłość po wyzwoleniu. Jest to narkotyk pobudzający do ofiarnej walki o wyzwolenie kraju i ułatwiający jednocześnie znoszenie trudnych warunków pracy i życia. Krzewieniu wszelkich przekonań, każdej nawet najszczytniejszej wiary, towarzyszy zawsze pewna reklama. Jest to nieodzowne, inaczej bowiem trudno trafić do przekonania szerokich rzesz.

Ale właściwości tej reklamy, oraz długie lata, w ciągu których cel walki przyświecał niby dalekie światło latarni morskiej, urabiało w psychice ludu naiwno-bezkrytyczne przeświadczenie, że to własne państwo, z chwilą gdy wreszcie powstanie, będzie krajem mlekiem i miodem płynącym.

Wśród bezrobotnych jest wielu, którzy brali czynny udział w walkach o niepodległość Polski. Po ich ukończeniu wrócili do normalnej pracy zarobkowej, a przeżycia z owych dni walecznych przeszły do dziedziny pięknych wspomnień. Sen o potędze, ideał niepodległej Polski, nabrawszy kształtów realnych miał mało wspólnego z wyśnionymi marzeniami. Nie rozumiejąc, że wdzięczność społeczeństwa to tylko retoryczny zwrot, stosowany podczas uroczystości narodowych, rozczarowali się, stwierdziwszy, iż po powstaniu państwa ich życie codzienne nie uległo właściwie zmianom. Gdzieś głęboko utkwili cichy, nawet przed samym sobą niewypowiedziany żal do społeczeństwa. Dopiero bezrobocie i nędza, potęgując rozgoryczenie, go sformułowały.

„Gazeta, radio, kino, teatr nie są dla bezrobotnych. A przecież w przeważnej swej części są to ludzie, którzy Polskę wywalczyli, dla których powinno być wszystko a nie ma nic, niemal żadnych widoków”.

„Ja w 18 roku nie chodziłem nikogo pytać czy słusznie czy nie, tylko poszedłem bronić kraju, by jak najdalej odepnąć wroga. A dziś jeżeli mam jedną koszulę a drugą pędzla to za dużo. Albo nie wolno mojej rodzinie trzy razy dziennie jeść, bo trzeba się usprawiedliwić u pana wywiadowcy, dlaczego trzy razy a nie dwa”.

„Trzy lata służyłem w wojsku, broniąc ojczyzny i walczyłem sobie głód”.

„Aż rozpacz człowieka ogarnia, żeby takiego życia doznać i czekać za polskich czasów. Niedługo przyjdzie zupełnie jak kureczka zasnąć z głodu i wogóle niedostatku”.

Mówiąc o społecznej pomocy ofiarom bezrobocia wspominaliśmy już o formie w jakiej jest udzielana, o braku zrozumienia i liczenia się z osobami bezrobotnymi, o przewlekłej formalistyce i innych właściwościach, pozbawiających tę pomoc cech spełnianego obowiązku społecznego, uwłaczających natomiast godności ludzkiej bezrobotnych.

Czują się „białymi murzynami”, zbędnymi ludźmi, których społeczeństwo chętnieby się pozbyło, gdyby istniała po temu możliwość. Wzgardliwa obojętność warstw posiadających wobec rosnącej nędzy coraz większego odłamu ludności nieci duszającą, bezsilną nienawiść. Nieprzytomni z rozpaczy ludzie tracą obawę przed opinią publiczną i jej sankcją. Hamulec ten, warunkujący porządek życia publicznego, a wyrażający się pod postacią zasad moralnych i uświęconych tradycją form społecznego współżycia, przestaje działać.

„Jest mi już wszystko jedno, czy za moje słowa dostanę się do więzienia, czy też co innego się ze mną stanie; nie zdaję sobie z tego sprawy, ponieważ wyczerpała się moja cierpliwość. Do tego czasu byłem człowiekiem uczciwym, moralnym, teraz zdecyduję się na każdą rzecz. Życie mi jest obojętne, ponieważ człowiek bez egzystencji nie powinien żyć na świecie“.

W takim stanie psychicznym człowiek istotnie zdobywa się niekiedy na jakiś anarchistyczno-desperacki czyn, wymierzony przeciwko potężnej jednostce gospodarczej¹⁾. Jest to akt rozpaczy, będący wyrazem czynnego protestu przeciw strukturze ustrojowej, przeważnie całkiem bezcelowy i w wynikach swych tragicznie niewspółmierny z przeżywaniami i siłą powodowanego napięcia nerwowego.

W wielkich miastach takich czynów dopuszczają się wyłącznie osoby pojedyncze. Jest to zrozumiałe, gdyż w dużym mieście bezrobotni, pomimo swej liczebności, stanowią żywiol różnolity i rozproszony. Nie żyją w skupieniu (pomimo, iż często się zdarza, że cały dom w dzielnicy robotniczej zamieszkuje jest przez samych bezrobotnych), tak, iż stan wzburzenia jednej osoby nie może się udzielić drugiej, piątej, dziesiątej.

¹⁾ Do rzędu takich czynów należały np. wypadki wybijania okien wystawowych w sklepach firmy Bata przez bezrobotnych szewców, przypisujących konkurencji tej firmy zmniejszający się popyt na obuwie szyte ręcznie.

Całkiem natomiast inaczej przedstawia się sprawa przekształceń psychicznych i zmiany dotychczasowych poglądów tam, gdzie ludzie jednego środowiska, żyjąc w standaryzowanych już warunkach nędzy, tworzą większe zorganizowane osiedla (wieś, osady górników i t. d.). Reakcje psychiczne wywołane kryzysem i bezrobociem występują tam jako zjawisko właściwe całemu środowisku. To też anarchistyczne wykroczenia przeciwko ustalonemu porządkowi rzeczy, przede wszystkim naruszenie nietykalności własności prywatnej, noszą tutaj często charakter zbiorowy. Świadcza o tem wypadki dzikiego kopalnictwa węgla lub gromadne pochody bezrobotnych na pola ziemniaczane¹⁾. Zbadanie różnic jakie istnieją pomiędzy przemianami psychicznymi wśród bezrobotnych mieszkańców wielkiego miasta a drobinnych ale zato jednolitych osiedli, wykracza poza granice naszego tematu. Bliższe zapoznanie się z tą niezmiernie istotną i ciekawą sprawą pozostawić musimy innym opracowaniom. Raz jeszcze tylko podkreślić pragniemy, iż aczkolwiek niewątpliwą rzeczą jest, że dotychczasowe pojęcia etyczne i moralne dorosłych bezrobotnych uległy gwałtownemu wstrząsowi, zjawisko gromadnego protestu bezrobotnych przeciwko ustalonemu porządkowi rzeczy jest w obrębie miasta prawie, że całkiem nieprawdopodobne. Bezrobotni miejscy nie tylko, że nie stanowią żywiolu zdolnego do samodzielnej akcji zbiorowej, lecz wątpliwem jest czy, po głębszych wstrząsach jakich doznali, byliby zdolni nawet do przyłączenia się do działalności podjętej przez innych.

Istnieją chwile kulminacyjne wzburzenia: podniecenie doszedłszy do tego punktu, przechodzi bądź w stan obłąkania, bądź też w stopniową apatię i zobojętnienie. W badaniach przeprowadzonych dotychczas natrafiano zawsze na wywołane bezrobociem wypadki melancholji lub obłąka-

¹⁾ Pamiętniki Bezrobotnych, a także H. Krahełska i St. Pruss, l. c., 84.

zia¹⁾. Nie są to wypadki częste. Nieporównanie częściej masowo wprost występują wypadki stwierdzonej apatii. Śmiertelnie znuzeni ludzie tracą stopniowo zdolność reagowania na cokolwiekbądź poza chlebem.

Bezrobocie obecne jest w dużej mierze wytworem zmian, jakie zaszły w ciągu ostatnich lat kilkunastu w strukturze gospodarczej świata. Nie będziemy na tem miejscu badać licznych i różnorodnych przyczyn przeobrażeń strukturalnych, ani też niezaprzecznego związku pomiędzy kryzysem gospodarczym a politycznym. Trudno jest obecnie przewidzieć jak długo jeszcze potrwać może bezrobocie. Zresztą nawet wówczas, gdy uda się już nadać życiu gospodarczemu bieg normalny, wielkie rzesze ludzi pozostaną na długi jeszcze czas wyłączone z działalności wytwórczej. Czy przy dalszym trwaniu bezrobocia ludzie ci będą jeszcze kiedykolwiek zdolni powrócić do stanu czynnego jest rzeczą wątpliwą. Na tem polega tragizm sytuacji obecnej.

* *

*

Ukończyliśmy opracowanie wyników ankiety. Na stronach powyższych wypowiedzieliśmy wszystko, co się w kwestji bezrobocia, na podstawie materiałów, którymi rozporządzamy, powiedzieć daje.

Nie uważalibyśmy jednak naszego obowiązku sprawozdawczego za należycie spełniony gdybyśmy pominęli milczeniem kilka nasuwających się zastrzeżeń.

Mieliśmy już na wstępie sposobność zaznaczyć, że bezrobotni wypełniali książeczki rachunkowe sami. Pomimo zadziwiającej niekiedy szczerości, która wyróżnia ich uwagi, jest to rzecz pewna, że niektórych rzeczy nie dopowiadali. Czynili to nietyle może przez chęć ukrywania czegoś, ile przez poczucie wstydu i niewłaściwości swego postępowania, które ocknęło się przy zetknięciu z obcem śro-

¹⁾ M. Balsigerowa, l. c., 45.

dowiskiem. Za takie środowisko w tym wypadku poczytywać musieli Instytut Gospodarstwa Społecznego.

Tem jedynie chyba wytłumaczyć można, że nie natrafiliśmy ani na jeden wypadek czerpania dochodów z kradzieży lub prostytucji, że nie spotkaliśmy się (prócz jednorazowego przepicia 21 zł.) z żadnymi wzmiankami o pijaństwie. A wszak w znanych nam już warunkach w jakich żyją rodziny bezrobotnych, wydaje się to nieuniknionem¹⁾.

Niedomówienia te pomniejszają niejako wartość naszego przyczynku czyniąc go niezupełnym.

Sposób zbierania materiału, mianowicie wypełnianie książeczek przez samych bezrobotnych, umożliwił wyjątkowo dokładnie i głębokie wejście w życie rodziny bezrobotnej, uczynił jednak zbadanie tych nad wyraz istotnych i ciekawych zagadnień rzeczą niewykonalną.

¹⁾ Również i pod tym względem ciekawego materiału dostarczają Pamiętniki Bezrobotnych, oraz cytowana powyżej książka H. Kraheleskiej i St. Prussa: Życie bezrobotnych.

Résumé

La présente publication est basée sur l'analyse des livrets de comptes (budgets domestiques), tenus pendant une période de quatre mois par 80 familles (au début 120) de chômeurs, habitant les quartiers ouvriers de Varsovie. Ces livrets étaient tenus par les chômeurs conformément aux indications des instructeurs de l'Institut, qui restaient en contact systématique avec ces familles. Les livrets contiennent des données détaillées, inscrites chaque jour, concernant les recettes et les dépenses de la famille. En se basant sur ces inscriptions détaillées, il a été possible de dresser des budgets familiaux, de ranger d'après leur importance les positions particulières de recettes et de dépenses, de pénétrer aussi profondément que possible dans la vie de famille ouvrière et d'en donner une image presque exacte. Les livrets parlent le langage impassible des chiffres, ce qui fait que les données fournies par eux, de par leur nature même, sont privées de partialité inévitable qui caractérise les enquêtes, effectuées par les travailleurs sociaux. L'éloquence des chiffres ainsi que les nombreuses réflexions des chômeurs qui se trouvaient dans les livrets, ont permis de bien pénétrer dans le milieu étudié et de mener l'étude à bonne fin d'une façon impartiale et impassible, impartiale dans la mesure où peut l'être l'étude d'une collectivité vibrante et pleine de vie.

En vue que le chef de famille trouve du travail de plus en plus difficilement, c'est la femme, épouse, mère (les revenus des autres membres de la famille jouent un rôle in-

signifiant) qui est obligée souvent de subvenir tout comme son mari ou davantage, aux besoins de sa famille. La situation économique et les conditions actuelles du travail ont sensiblement affaibli le rôle de chef qu'avait joué jusqu'alors le père dans la famille monogame.

L'analyse du budget de dépenses, la part des catégories particulières de dépenses et ensuite la comparaison des budgets des ouvriers employés en 1929 et des chômeurs de 1932, compte tenu de l'aisance relative des groupes comparés, témoigne d'un abaissement extrême du train de vie. Le salaire du chef de famille, sur une échelle mensuelle, s'établissait naguère dans 48% des cas à 180 — 300 zlotys, 28% — à 330 — 370 zlotys et 2% — à 600 zlotys et plus (tabl. 2). A l'époque du chômage, par contre, le revenu total de la famille, y compris les salaires de tous les membres de la famille professionnellement actifs, ainsi que les revenus de toute autre source sans en excepter l'assistance sociale, étaient en moyenne de 87, 52 zlotys (tabl. 4). Dans ces conditions, 85,4% du revenu sont absorbés par la nourriture, le chauffage et l'éclairage contre 59,4% en 1929, tandis que pour tous les autres besoins il ne reste que 14,6% (contre 40,6% en 1929).

Les données fournies par les livrets sont complétées par celles de l'enquête sur les conditions de logement, embrassant 101 familles. Cette enquête a fourni les données complémentaires sur les conditions de logement, l'état du mobilier, le montant du loyer etc. Elle a fait ressortir la densité excessive de la population des logements: en effet, dans 15% de cas, seulement, la superficie habitée dépassait 6 m² ou plus par individu, tandis que dans 85% elle était de 1 à 6 m². Une pièce était fréquemment habitée par plusieurs sous-locataires, qui constituaient des familles entières, plus ou moins nombreuses. Le nombre de ces familles atteint 20%. Les conditions d'habitation, par suite de la vente progressive des effets

et en premier lieu du mobilier (lits et literie) empiraient les conditions hygiéniques et surtout l'hygiène du sommeil.

L'existence, menée dans de pareilles conditions ainsi que l'impossibilité absolue de remédier à la situation ont exercé une profonde influence sur l'état psychique des familles de chômeurs.

En dehors de ces constatations et pour ainsi dire indépendamment de l'analyse des budgets familiaux, en examinant le chômage et les changements qu'il introduit dans la vie de famille nous sommes arrivés à la conclusion que le chômage contribue au resserrement des liens économiques de la famille: malgré les changements qu'il peut entraîner dans la structure de la vie sociale et dans la psychique des individus affectés, il laissera la famille pour longtemps encore intacte, sinon renforcée.

T R E Ś C:

Słowo wstępne	5
Przedmowa	7
I. Wiąż rodzinna a bezrobocie	9 — 13
II. Dochody rodziny bezrobotnej	14 — 43
1. Uwagi ogólne	14
2. Usługi osobiste i handel, sprzedaż rzeczy i t. d. jako źródła dochodu	27
3. Dochody natury biernej (pożyczki, pomoc społeczna)	33
4. Zajęcia zarobkowe rodziny bezrobotnej	39
III. Budżet wydatków w rodzinie bezrobotnej	44 — 62
1. Poszczególne pozycje wydatków	45
2. Porównanie wydatków rodzin bezrobotnych w r. 1932 z wydatkami rodzin robotników zatrudnionych w r. 1929	51
IV. Stan odzieży.	63 — 66
V. Inwentarz domowy i mieszkanie oraz warunki zdrowotne	67 — 87
1. Inwentarz domowy	67
2. Mieszkanie i jego jakość	69
3. Stan zdrowotny	84
VI. Dzieci i młodzież w okresie bezrobocia	88 — 99
VII. Bezrobocie a obserwowane wśród głów rodzin przemiany psychiczne	100 — 109
Résumé	110

WYDAWNICTWA INSTYTUTU GOSPODARSTWA SPOŁECZNEGO

W W A R S Z A W I E

UL. CZERWONEGO KRZYŻA 20, Tel. 511-19

R - K C Z E K O W Y W P . K . O . 12099

<i>Białobłocki B.</i> Szkice literackie	3.--
<i>Derengowski J.</i> Urlopy wypoczynkowe maszynistów kolejowych	2.--
<i>Drobny przemysł i chałupnictwo T. I i T. II</i>	27.50
<i>Fabierkiewicz W.</i> Rosja współczesna	5.50
<i>Jastrzębski W.</i> Organizacja pracy fizycznej	5.--
<i>Kornilowicz K.</i> Akcja społeczno-kulturalna w górnictwie angielskim	3.--
<i>Kozłowski St.</i> Warunki bytu pracowników bankowych w Polsce	1.50
<i>Krahelska H.</i> Łódzki przemysł włókienniczy wobec ustawodawstwa pracy	1.50
— Praca dzieci i młodocianych w Polsce	2.50
— Praca kobiet w przemyśle współczesnym	5.--
<i>Krieger A.</i> Ubezpieczenie na wypadek choroby w Polsce	10.--
<i>Krzyczkowski J. i Sobierańska Z.</i> Stosunki kredytowe wśród drobnej własności rolnej	12.--
<i>Kuropatwińska M.</i> Ogrody działkowe a kultura miast	3.50
<i>Landau W.</i> Izby pracy	1.90
— Ośmiogodzinny dzień pracy	3.50
— Pogląd włościan na sprawę niepodzielności gospodarstw wiejskich	2.70
— Walka o bezpieczeństwo pracy	5.--
Materiały do Bibliografii Ekonomicznej w języku polskim pod redakcją prof. L. Krzywickiego (wyczerpane).	
Materiały do Bibliografii Gdańska pod redakcją prof. L. Krzywickiego (wyczerpane).	
<i>Młynarski F.</i> Walka o naprawę skarbu (wyczerpane).	
<i>Moraczewska A.</i> Wczasy robotnicze	5.--
Pamiętniki bezrobotnych	15.--
Pamiętniki chłopów	18.--
<i>Piltz F.</i> Dochody mieszkańców Warszawy	5.--
Rosja Sowiecka pod względem społecznym i gospodarczym. Pod redakcją prof. L. Krzywickiego. Część I i II	13.--
<i>Rosset E.</i> Proletariat łódzki w świetle badań demograficznych	3.50
<i>Rychliński St.</i> Czas pracy w przemyśle polskim	4.--
— Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.--
<i>Sterling H.</i> Międzynarodowa Organizacja Pracy	1.50
<i>Sztetnerowa W. i Błaszczukowa M.</i> Młodzież robotnicza w Austrii	1.50
<i>Szturm de Sztrem T.</i> Bezrobocie w Europie dzisiejszej	4.--
— Działanie inflacji w sferze podatkowej (wyczerpane).	
— Płace zarobkowe w okresie dewaluacji pieniężnej.	2.--
— Walka o płace zarobkowe	2.--
— Żywiotowość w opodatkowaniu. Podatek inflacyjny	
Ze słowem wstępnym prof. L. Krzywickiego (wyczerpane).	
Warunki życia robotniczego w Warszawie, Łodzi i Zagłębiu Dąbrowskim w świetle ankiet 1927 roku	15.--
<i>Zacharzewska St.</i> Urlopy wypoczynkowe pracowników drukarskich	6.--
<i>Zieliński J.</i> Higjena pracy	9.--
Życie i praca pisarza polskiego	12.--

DO NABYCIA WE WSZYSTKICH KSIĘGARNIACH